P Cena numeru 25 groszy

Dziś 30 stron: 16 str. „Republiki", 6 str. Dodatku Literacko - Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ROK XVI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 14-go SIERPNIA 1938 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | № 222

Niemcy powołują pod broń rezerwistów

W zapowiedzianych manewrach weźmie udział półtora miliona żołnierzy.—Koła oficjalne w Paryżu przeciw alarmistycznym pogłoskom

„Linia Zygfryda" odcina Francję od Czechosłowacji

Paryż, 13 sierpnia.

Silny niepokój wzbudziła tu wiadomość o wielkich manewrach jesiennych w Niemczech, które odbyć się mają w okresie od połowy sierpnia do listopada

W czasie tych manewrów armia niemiecka, wzmocniona przez powołanie pod broń miliona rezerwistów, osiągnie stan 1.500.000 żołnierzy.

Paryż, 13 sierpnia.

(PAT). Rząd francuski stara się umniejszyć znaczenie alarmujących pogłosek na temat

MANIFESTACYJ WOJSKOWYCH W RZESZY.

„Le Petit Parisien", zbliżony do Quai d'Orsay zaopatruje znakiem zapytania wiadomość z Londynu o rzekomej demarche charge d'affaires brytyjskiego w Berlinie w sprawie jesiennych wielkich manewrów niemieckich.

Dzienniki, zbliżone do rządu przedstawiają wiadomości, nadchodzące z Londynu w tej sprawie jako przesadne, Jakkolwiek przyznają, że Trzecia Rzesza jest w trakcie

OLBRZYMICH PRZYGOTOWAŃ WOJENNYCH,

to jednak stwierdzają, iż nie są to wiadomości nowe i że właściwie wszystkie państwa europejskie robią obecnie to samo.

Sprawą zbrojeń niemieckich zajął się też w artykule wstępnym „Le Temps", który oświadcza: „Kiedy prasa angielska podaje, że

RZĄD NIEMIECKI JEST W PRZEDEDNIU CAŁKOWITEJ, CZY TEŻ CZĘŚCIOWEJ MOBILIZACJI,

gdy ogłasza się, że dziesiątki tysięcy robotników pracuje gorączkowo przy budowie fortyfikacji, gdy podaje się, iż rezerwiści niemieccy zostali powołani pod broń, to zwykły człowiek skłonny jest widzieć w tym wszystkim dowód, że rząd Rzeszy powziął decyzję odwołania się do użycia siły zbrojnej. To też —oświadcza kategorycznie „Le Temps" — należy przestrzec opinię publiczną przed nerwowością, której fakty bynajmniej nie usprawiedliwiają. Do tej pory nie ma żadnej oficjalnej wiadomości, ani o demarche brytyjskiej w Berlinie, ani o

PRZYGOTOWANIACH WOJENNYCH.

Trzeba przyjąć jako jedyne wyjaśnienie tego co się dzieje wersję oficjalną, a mianowicie, że chodzi tu tylko o wielkie manewry.

„Le Temps" oświadcza dalej, iż wiadomość o niemieckich przygotowaniach wojennych nie są żedną nowością.

Jest rzeczą wręcz niedorzeczną, aby rząd Rzeszy zamierzał uciec się do

UŻYCIA SIŁY ZBROJNEJ

zanim misja Runcimana nie zostanie zakończona. Wiadomość więc o przygotowaniach wojennych Rzeszy jak również konkluzje jakie się wyciąga z tego faktu, należy przyjąć z najwyższą rezerwą — kończy „Temps".

Londyn, 13 sierpnia.

(PAT). Agencja Reutera zaprzecza doniesieniom o rzekomej demarche brytyjskiej w Berlinie w związku z pogłoskami o koncentracji i mobilizacji wojsk niemieckich.

Londyn, 13 sierpnia.

Zdaniem tutejszych kół wojskowych, gorączkowe wykończanie fortyfikacji t. zw. linii Zygfryda ma olbrzymie znaczenie polityczne.

Linia Zygfryda ma za zadanie uniemożliwienie Francji zaatakowania Rzeszy w związku z francuskimi zobowiązaniami sojuszniczymi, co w konsekwencji zda Czechosłowację na jej własne siły.

Ukończenie linii Zygfryda wpłynie, według opinii angielskich kół politycznych, na tok rokowań w sprawie sudeckiej.

Nad ostatecznym wykończeniem fortyfikacji, w samym tylko okręgu Saary pracuje przeszło 15.000 ekspertów technicznych. Wzdłuż całej granicy wykończono już zasadzki przeciwczołgowe oraz blokhauzy pierwszej linii, znajdujące się co 600 metrów.

Wojskowe rezerwy zbożowe

Budowa nowych magazynów i śpichrzów

Berlin, 13 sierpnia.

Na podstawie nowego rozporządzenia marszałka Goeringa jako kierownika planu czteroletniego, przystąpiono w Niemczech do budowy licznych nowych magazynów zbożowych.

Nowe magazyny i śpichrze zbożowe służyć mają dla stworzenia tak zwanych wojskowych rezerw zbożowych.

Rokowania wojskowe między Japonią a Sowietami

zakończone zostały sporządzeniem układu, który przedstawiony będzie obydwu rządom. — Szczyt Czangkufeng znajduje się w posiadaniu wojsk japońskich

TOKIO, 13 sierpnia.

(PAT) Agencja „Domei" podaje dosłownie treść memorandum, podpisanego przez przedstawicieli sił japońskich i sowieckich o godz. 21-tej min. 30 w piątek.

Memorandum brzmi jak następuje: „Wziąwszy pod uwagę specjalne okoliczności, że japońskie i sowieckie pozycje na północnym skraju wzgórza Czangkufeng są położone bardzo blisko od siebie, wojska japońskie i sowieckie zawierają następujący układ:

1) Obecna sytuacja na północnym odcinku wzgórza Czangkufeng będzie przedstawiono obu rządom.

2) Dowództwa japońskich i sowieckich wojsk gwarantują, iż będą przedsięwzięte wszelkie możliwe zarządzenia w celu

ZAPOBIEŻENIA WYBUCHOWI JAKICHKOLWIEK INCYDENTÓW W POBLIŻU WZGÓRZA CZANGKUFENG,

zgodnie z układem, zawartym przez rządy japoński i sowiecki w sprawie przerwania działań wojskowych.

3) Główne siły zarówno japońskich, jak i sowieckich wojsk na północnym odcinku wzgórza Czangkufeng

WYCOFAJĄ SIĘ PRZYNAJMNIEJ 80 MTR.

od skraju wzgórza Czangkufeng. Nastąpi to o godz. 20-tej 12 sierpnia.

Komunikat ministerstwa wojny, ogłoszony wraz z powyższym memorandum, oznajmia, iż przedstawiciele wojsk japońskich i sowieckich wspólnie podpisza mapy, stwierdzające pozycje japońskie i sowieckie w chwili przerwania działań jennych.

Zbadanie pozycji japońskich i sowieckich, dokonane przez przedstawicieli obu stron w piątek po południu, doprowadziło do stwierdzenia, iż

SZCZYT WZGÓRZA CZANGKUFENG ZNAJDUJE SIĘ CAŁKOWICIE W RĘKACH JAPOŃSKICH,

co już zostało uznane również przez przedstawicieli sowieckich.

Sowiety były reprezentowane przez gen. Szutelna, gen. Siemionowskiego i płk. Wasotowa, Japończyków reprezentował płk. Cho, płk. Joszida i mjr. Tanaka.

TOKIO, 13 sierpnia.

(PAT) Agencja „Domei" donosi, iż generałowi Szutelnowi, ktory zjawił się na wczorajszą konferencję, towarzyszyła kompania żołnierzy sowieckich z karabinami maszynowymi. Japoński P. C. K. zjawił się na konferencję bez wszelkiej eskorty, nie zabierając z sobą nawet rewolweru.

Dowódca wojsk japońskich na wzgórzu Czangkufeng w wywiadzie prasowym wyraził się z wielkim uznaniem o pełnej poświęcenia odwadze podległych mu żołnierzy, którzy bronili wzgórza Czangkufeng przeciwko atakom sowieckim.

Jak wynika z wiadomości prasowych, otrzymanych z Czagkufeng, żołnierze sowieccy, znajdujący się naprzeciwko pozycyj japońskich, w ciągu ostatnich kilku dni odczuwali brak żywności. Po zawieszeniu broni

ŻOŁNIERZE JAPOŃSCY Z POZWOLENIEM OFICERA DOWODZĄCEGO NA ODCINKU CZANGKUFENG POSŁALI ŻOŁNIERZOM SOWIECKIM WOREK Z PRODUKTAMI ŻYWNOŚCIOWYMI.

TOKIO, 13 sierpnia.

(PAT) Agencja „Domei" donosi, że ambasador Szigemitsu rozpoczął już konferencje z komisarzem Litwinowem w sprawach, związanych z utworzeniem i organizacją pracy komisji delimitacyjnej sowiecko - japońsko - mandżurskiej.

Nowe incydenty na Sachalinie

Japoński obszar pograniczny zamknięty dla turystów

Tokio, 13 sierpnia.

(PAT). Z południowego Sachalinu donoszą, że po ostatnim incydencie, podczas którego sowiecka straż graniczna z nieznanych powodów ostrzelała grupę turystów japońskich, wśród których znajdował się posel do parlamentu Taszirogi — 10 strażników sowieckich ostrzelało inną grupę japońskich turystów w pobliżu m. Handazawa, przy czym dwuch turystów i towarzyszący im policjant odnieśli rany.

W związku z tymi incydentami japoński obszar pograniczny na południowym Sachalinie został zamknięty dla ruchu turystycznego.

Niemcy zignorowali zaproszenie min. Krofty

i nie przybyli na przyjęcie wydane na cześć Runcimana. — Dyplomaci zagraniczni u prez. Benesza

Na wtorek zwołana została czeska rada obrony narodowej

Praga, 13 sierpnia.

(Pat) — Dziś przed południem lord Runciman w towarzystwie członków swojego sztabu, przyjął delegację sudecko-niemieckich kół gospodarczych.

Rozmowa, trwająca dwie godziny, dotyczyła sytuacji gospodarczej w Sudetach. Delegacja składała się z posła Richtera, prezesa przemysłowej i gospodarczej organizacji S. D. P., pos. Roschego, Teodora Libiga, inż. Webera i Antoniego Piwewettera.

Po południu lord Runciman z małżonką odjechał na weekend do Czeskiej Kamienicy w północnych Czechach, będącej własnością hr. Ulrycha Ferdynanda Kinsky'ego.

W dniu dzisiejszym prezydent republiki Benesz przyjął min. spraw zagranicznych Kroftę, posła czechosłowackiego w Berlinie Mastnego, lorda Allena of Hurtwooda z Londynu oraz posła do francuskiego parlamentu Roberta de Grand Maison. Po południu prezydent Benesz odjechał do Sezimowa Usti.

Praga, 13 sierpnia.

(Pat) — **Wczoraj wieczorem min. Krofta wydał obiad na cześć lorda Runcimana. Na ten obiad byli też zaproszeni delegaci S. D. P., biorący udział w rokowaniach, jednakże zaproszenia nie przyjęli, tłumacząc odmowę napiętą sytuacją polityczną oraz żałobą po Baierlem, zabitym przez niemieckiego socjalistę, emigranta z Wiednia.**

Natomiast lord Runciman spotkał się na tym obiedzie z posłem czechosłowackim w Berlinie — Mastnym.

W dniu wczorajszym lord Atlen of Hurtwood przyjął przedstawicieli SDP. w osobach posłów: Franka, Kundta, Roschego, Petersa i Sebekowskyego. Rozmowa trwała 2 i pół godziny. W poniedziałek wieczór lord Allen of Hurtwood ma opuścić Czechosłowację.

Praga, 13 sierpnia.

(Pat) — Odezwa związku oficerów czeskosłowackich, ogłoszona w organie tego związku „Dustojnicke listy", skierowana przeciwko ustępstwom wobec mniejszości, wywołała zagranicą tak niekorzystne wrażenie, że rząd czeski widział się zmuszonym do zajęcia stanowiska.

W dniu dzisiejszym ogłoszono, że ponieważ związek oficerów jest organizacją apolityczną, przeto nie miał prawa publikować enuncjacyj politycznych. — Z tego powodu ministerstwo obrony narodowej poleciło pociągnąc do odpowiedzialności winnych ukazania się tej odezwy.

Praga, 13 sierpnia.

(Pat) – Najwyższa rada obrony narodowej została zwołana na wtorek.

P. Prezydent Rzplitej powrócił do kraju

Uroczyste powitanie w Zebrzydowicach. — Z Piotrkowa udał się P. Prezydent samochodem do Spały

Zebrzydowice, 13 sierpnia

(PAT) W dniu dzisiejszym Pan Prezydent R. P. powrócił do kraju po kilkutygodniowym wypoczynku, spędzonym w Lauranie.

W drodze powrotnej, w przejeździe przez Czechosłowację w Zlinie miejscowa ludność polska zgotowała P. Prezydentowi R. P. spontaniczną owację.

Również w przejeździe przez Czechosłowację Prezydentowej Mościckiej wręczono w imieniu prezydenta republiki czechosłowackiej Benesza wiązankę róż.

Na powitanie P. Prezydenta przybyli na granicy państwa do Zebrzydowic: premier i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski, wicepremier Kwiatkowski, minister spraw zagranicznych Beck, wiceminister komunikacji Piasecki, szef kancelarii cywilnej min. Łepkowski i szef gabinetu wojskowego, gen. Schally z zastępcą pułk. Czerwińskim.

O godz. 16,25 zajechał na peron pociąg, wiozący Pana Prezydenta. Do wagonu weszli członkowie rządu z panem premierem na czele, witając Pana Prezydenta.

Poza tym w Zebrzydowicach zameldowali się Panu Prezydentowi przedstawiciele miejscowych władz z dowódcą O. K. gen. Łuczyńskim i wicewojewodą śląskim dr. Salonim na czele.

O godzinie 17,30 Pan Prezydent z członkami rządu odjechał w dalszą drogę do Piotrkowa.

W Piotrkowie Pan Prezydent z rodziną i otoczeniem opuścił pociąg, aby udać się samochodem do Spały, gdzie spędzi nadchodzące dwa dni świąt.

Katastrofa kolejowa pod Stanisławowem

1 osoba zabita, 5 rannych

Stanisławów, 13 sierpnia.

(PAT) Dziś, o godz. 3 nad ranem pociąg pośpieszno-towarowy, zdążający ze Stanisławowa do Lwowa, na stacji Żurawno—Nowosielce, wjechał na ślepy tor, skutkiem czego nastąpiła katastrofa.

W wyniku katastrofy, jedna osoba z obsługi pociągu została zabita, dwie ciężko ranne i 3-ch kolejarzy lżej rannych. Rannych przewieziono do szpitala w Stanisławowie.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowo-lekarska.

Ubolewanie Czechosłowacji z powodu naruszenia granicy polskiej

Warszawa, 13 sierpnia

(PAT) W związku z interwencją rządu polskiego w sprawie nalotów samolotów czechosłowackich na terytorium polskie — rząd czechosłowacki złożył wyrazy ubolewania i zapewnił, że winni zostaną ukarani i podobne wypadki nie powtórzą się.

Parlamentarzyści litewscy przybywają do Warszawy

Warszawa, 13 sierpnia

Dnia 5 września r. b. rozpocznie w Warszawie obrady międzynarodowy kongres parlamentarny dla omówienia zagadnień gospodarczych. Na kongres ten ma przybyć delegacja sejmu litewskiego, złożona z 4 posłów.

Będą to pierwsi parlamentarzyści litewscy, którzy przybywają do Polski w charakterze oficjalnym.

Zdarzenia i ludzie

Najnowsze odkrycia na wyspach Pacyfiku

Niemieccy badacze przed niedawnym czasem przeprowadzili po raz pierwszy systematyczne badania na wyspie Ceram i w nieodkrytych dotąd okolicach Nowej Gwinei. Natrafiono na nieznane szczepy, sporządzono wiele zdjęć fotograficznych i sprowadzono do Europy różne przedmioty, odzież i sprzęty domowe.

Gdy odkryto na Nowej Gwinei bogate źródła naftowe, wnet wielkie naftowe trusty amerykańskie wystarały się o koncesje. Obecnie towarzystwa naftowe rozpoczęły eksploatację źródeł tej wyspy. **Gdy badacze niemieccy przybyli z wyspy Ceram do Nowej Gwinei, znaleźli ku swemu zdumieniu dużą osadę, imieniem Babo, zamieszkałą przez białych, która nie została jeszcze zaznaczona nawet na najnowszych mapach.** Wraz z przybyciem białych, minęło oczywiście spokojne, beztroskie życie, jakie wiedli tam dotychczas plemiona tubylcze. Wysoko wznoszą sie wieże wiertnicze. Tempo i ruchliwość yankesów zamąciły wspaniałą ciszę mórz południowych. Badaczom udało sie jednak jeszcze uchwycić obraz zanikającej kultury tubylczej.

Najodpowiedniejszym miejscem do przeprowadzenia badań okazał się półwysep Kapaur, gdyż tam zachowały się najlepiej resztki starej kultury Papuasów. Papuasi są dzisiaj po większej części chrześcijanami. Jedynie we wschodniej części wyspy żyją jeszcze „stuprocentowi" poganie. Wpływy zachodu, idące z Bale, Sumatry i innych wysp dają się zauważyć, nawet tam, gdzie nie było bezpośredniego kontaktu z cywilizacją. Często np. w opowiadaniach Papuasów mowa jest o koniach. Sami Papuasi zaś z pewnością nie widzieli jeszczenigdy konia, gdyż zwierząt tych nie ma na Nowej Gwinei.

Nawet takie obyczaje jak obrządek ślubny, uległy wpływom, pochodzącym od zewnątrz. Według starego zwyczaju, **Papuasowi wolno się tylko wtedy żenić jeżeli dysponuje on podarunkiem ślubnym.** Lecz i w tym wypadku daje się stwierdzić wpływ chiński, gdyż jako prezentów ślubnych używa sie zwykle talerzy chińskich lub maleńkich armat z bronzu, również wyrobu chińskiego.

Wyspy Moluki dostarczają światu cywilizowanemu korzeni, a przede wszystkim orzechów muszkatowych. Papuasi wszakże już od wielu stuleci sprzedają te orzechy na Nowej Gwinei handlarzom chińskim, holenderskim i innym. W ten sposób łatwo sobie wytłumaczyć wpływy tych stosunków, które nie mogły pozostać bez śladu na kulturze Papuasów. I tak np. jednemu z badaczy pokazywano w pewnej wiosce papuaskiej jako największy klejnot, węża ze złota, któregoby tubylcy za żadne skarby nie sprzedali. Było to prawdziwe arcydzieło sztuki: mnóstwo wydrążonych pierścieni ze złota, połączonych w łańcuch stanowiło tułów żmiji. U jednego końca znajdowały się dwie kute w złocie głowy żmiji, zaś z drugiej strony dwa rybie ogony, również kute w złocie. Badacze przypuszczają, iż niezwykła „Uller Maz", jak Papuasi nazywali swój klejnot, pochodzi z Celebes. Mieszkańcy wioski opowiedzieli im, iż przodkowie ich zapłacili w swoim czasie 400.000 orzechów muszkat. za żmiję.

Obecnie świat cywilizowany dowiedział się także po raz pierwszy o niezwykłych obrządkach pogrzebowych Papuasów, które zachowały się po dziś dzień. Po śmierci podkłada się pod głowę zmrłego wyżłobioną deskę, w ten sposób, iż głowa znajduje się w dziurze, pod którą stoi chiński talerz. Następnie zakopuje się zwłoki, by je znowu wydobyć z ziemi najpóźniej po roku. Wtedy trup znajduje się już w stanie rozkładu, tak że głowa sama odpada na talerz. Głowę na talerzu zanosi się do budynku, przeznaczonego na uroczystości pogrzebowe, które ciągną się przez długie miesiące. Za dawnych czasów podczas uroczystości dochodziło do takich orgii, iż rząd holenderski zmuszony był poskromić dzikie wybryki uczestników. Punkt szczytowy osiąga uroczystość przy akcie przeniesienia talerza do gmachu, w którym składa się kości zmarłych.

W celu bliższego zapoznania się z nieznanym dotychczas plemieniem wschodnich Alfurów, uczeni niemieccy postanowili jeszcze raz powrócić na wyspę Ceram. Jeden z badaczy w towarzystwie tłómacza i tragarza wtargnął do wnętrza kraju i natrafił w okolicy rzeki Bobot na Alfurów. Wszystko, co dotychczas opowiadano o tym plemieniu nie zgadza się z rzeczywistością: pozostali oni jeszcze poganami i zachowali wszystkie swe prastare obyczaje i obrządki. Ilość Alfurów wschodnich jest zresztą już bardzo nikła, tak że należało niekiedy podejmować długie marsze, by dotrzeć do ich osad. Względem badaczy Alfurzy wykazali wielką nieufność.

Większość z nich nie widziała jeszcze nigdy białego człowieka w swej ojczyźnie i drżała ze strachu. Barwa ich skóry jest ciemno-bronzowa, a włosy kędzierzawe. Żyją z myśliwstwa, uprawianego za pomocą łuku, strzał i dzidy oraz żywią się owocami leśnymi, które zbierają kobiety. Grupy, składające się w dwudziestu do czterdziestu osób, mieszkają we wspólnym domostwie, tylko mężczyźni udają się raz do roku na wybrzeże, by młóceniem owoców palmy sago zarobić kilka guldenów, które zobowiązani są uiścić jako podatek. Po spełnieniu tego obowiązku znikają znowu szczęśliwi i beztroscy w swych lasach. Łowców skalpów jak u Alfurów zachodnich nie spotyka się wśród Alfurów wschodnich. Może właśnie pokojowe ich usposobienie jest powodem, że dotychczas **pozostali nietknięci przez cywilizacje.**

Palestyna odcięta od świata

Teroryści przerwali komunikację telefoniczną z zagranicą. — Dalsze zamachy na objekty kolejowe. — Starcia z wojskiem. — Krwawy bilans jednego dnia

Arabowie zamordowali z zasadzki oficera angielskiego

Londyn, 13 sierpnia.

(PAT) Teror w Palestynie trwa z niesłabnącą siłą. Śmiały napad dokonany w biały dzień na bank Barclay'a w Nablus dowodzi, że

TERORYŚCI Z JEDNEJ STRONY ZACZYNAJĄ ODCZUWAĆ BRAK FUNDUSZÓW,

a z drugiej strony nie zamierzają zaprzestać swej działalności, na którą do końca roku chcą zdobyć 25.000 funtów.

W Palestynie panuje przekonanie, że na szeroko zakrojone operacje partyzanci nie mogą się zdobyć, gdyż po całym kraju rozmieszczono obecnie silne oddziały wojskowe, którym ostatnio udało się rozbić szereg oddziałów terorystycznych. W Palestynie panuje obawa, że aktywność terorystów pójdzie obecnie w kierunku zamachów indywidualnych.

W ciągu ostatnich 48 godzin doszło do czterech starć między wojskiem i partyzantami. Ogółem

ZABITO 8 TERORYSTÓW.

Na południe od Hedery uzbrojone bandy napadły na plantacje pomarańczy. Osadnikom przyszła z pomocą grupa rezerwowych policjantów żydowskich. Napastnicy ponieśli straty. Jeden policjant został ciężko ranny.

Żydowski handlarz jarzyn został zastrzelony przez nieznanych sprawców w centrum Jerozolimy. W Jaffie

TŁUM ARABÓW USIŁOWAŁ ZLINCZOWAĆ ARABA,

który strzelił do przejeżdżającego motocyklisty. Po dokonaniu zamachu napastnik usiłował zbiec w kierunku przystani. Policja uratowała go przed rozjuszonym tłumem. Ofiara napadu jest ciężko ranna.

Do szpitala rządowego w Jaffie teroryści oddali wczoraj kilka strzałów, raniąc pacjenta Araba. Również ostrzelano grupę Żydów, odprawiających modły w małej drewnianej synagodze na peryferiach Tel-Avivu. Dwuch Żydów zostało rannych. Rezerwowi policjanci żydowscy odparli napastników.

Jerozolima, 13 sierpnia.

(PAT). Dziś dokonano szeregu aktów sabotażowych,

PRZERYWAJĄC KOMUNIKACJE TELEFONICZNĄ JEROZOLIMY Z EGIPTEM, SYRIĄ I LIBANEM. SABOTAŻYŚCI PODPALILI RÓWNIEŻ STACJĘ KOLEJOWĄ YBNA NA LINII, PROWADZĄCEJ DO KAIRU.

Prawdopodobnie dziełem tych samych sabotażystów jest podpalenie lasu eukaliptusowego pod Nazaretem.

Pod Tyberiadą znaleziono ciała trzech zabitych Arabów, którzy padli w czasie starcia z policją.

Jerozolima, 13 sierpnia.

(PAT). Dziś wieczorem

ZOSTAŁ ZABITY Z ZASADZKI OFICER ANGIELSKI.

Dziś zrana teroryści napadli na samochód ciężarowy, wiozący żywność dla wojsk. Żywność zrabowano, samochód podpalono. W Jaffie zastrzelono Araba, podejrzanego o informowanie policji.

W pobliżu miejscowości Arkona, pod Petah-Tikwa teroryści arabscy zarzucili strzałami przejeżdżającą na rowerach rodzinę 33-letniego Benjamina Babajewa.

BABAJEW I JEGO 30-LETNIA ŻONA ZOSTALI ZABICI

a 7-letnia córeczka ciężko ranna.

Schwarz ma być stracony we wtorek

Depesze do Macdonalda z prośbą o ułaskawienie

Nowy Jork, 13 sierpnia

Jedenaście organizacyj amerykańskich wystosowało do ministra kolonii Malcolma Mac Donalda depeszę o ułaskawienie Mordechaja Schwarza, policjanta żydowskiego w Palestynie, skazanego przez wszystkie instancje sądu cywilnego na karę śmierci.

Wyrok na Schwarza został ostatecznie zatwierdzony przez Wysokiego Komisarza Palestyny i ma być wykonany we wtorek, dnia 16 b. m.

Rozłam wśród Arabów

Rząd francuski uniemożliwi przemyt broni i ludzi z Syrii do Palestyny

Jerozolima, 13 sierpnia.

Powołując się na dobrze poinformowane źródła arabskie „Haboker" donosi o poważnym rozłamie w obozie arabskim.

Przebywający obecnie w Egipcie leader partii arabskiej „Istiklal" (Niepodległość) adw. Auni-bey Abdul-Hadi zerwał podobno wszystkie stosunki z b. muftim Jerozolimy i jego stronnictwem. Abdul-Hadi zarzuca muftiemu, że dąży on do rządów totalistycznych w społeczeństwie arabskim w Palestynie, że popiera wewnętrzny teror arabski i że zgóry podrywa autorytet i znaczenie mającej się w Kairze odbyć panarabskiej konferencji dla spraw Palestyny.

Rozłam wśród Arabów grozi dalszym zaostrzeniem walk wewnętrznych w łonie obozu arabskiego.

* *

Paryż, 13 sierpnia.

Minister spraw zagranicznych Bonnet odbył dłuższą konferencję z bawiącym w Paryżu Wysokim Komisarzem Syrii i Libanu hr. de Martelem. Konferencja poświęcona była sytuacji w Palestynie.

Hr. de Martel zapewnił min. Bonneta, że rząd syryjski podejmie wszystkie kroki w kierunku zapobieżenia dalszemu wyzyskiwaniu terenów mandatowych francuskich dla akcji antybrytyjskiej. — Władze syryjskie będą zwalczały przemyt broni i ludzi z Syrii i Libanu do Palestyny. W sprawie tej min. Bonnet konferował także z bawiącym w Paryżu na czelnym dowódcą francuskich sił zbrojnych w Syrii. Rozmowom tym przypisywane jest duże znaczenie.

Żydów wydalono z uniwersytetów włoskich

„za ich zachowanie się podczas pobytu Hitlera w Rzymie" - oświadczył attaché ambasady. — Nowowstępującym nie będą czynione trudności

Warszawa, 13 sierpnia

Sprawa wydalenia studentów obywateli obcych z uniwersytetów włoskich, wywołała, jak wiadomo, olbrzymie wrażenie.

W dniu dzisiejszym delegacja studentów Żydów udał się z interwencją do ambasady włoskiej w Warszawie, gdzie przyjęta została przez attache prasowego.

Attache wyjaśnił, że zarządzenie o wydaleniu studentów obywateli zagranicznych jest konsekwencją ich zachowania się podczas wizyty Hitlera w Rzymie.

Attache oświadczył dalej, że nowowstępującym Żydom na uczelnie włoskie, nie czyniono się żadne trudności.

Specjalny komitet rodzicielski studentów Żydów z Polski, studiujących na uniwersytetach włoskich, podjął zabiegi o zaliczenie tym studentom studiów, odbytych na tych uczelniach.

Znaczna część studentów ma udać się do Palestyny. W tym celu podjęte zostały starania o uzyskanie dla tej kategorii studentów 500 dodatkowych certyfikatów na wyjazd do Palestyny.

Akcja Anglii i St. Zjednoczonych w Berlinie

w sprawie emigracji Żydów — Pertraktacje z rządem Rzeszy trwają

Londyn, 13 sierpnia.

Ambasador brytyjski w Berlinie, sir Neville Henderson, utrzymuje w sprawie emigracji żydowskiej z Niemiec stały kontakt z niemieckim urzędem spraw zagranicznych.

W toku swych rozmów z przedstawicielami rządu niemieckiego, Henderson omawia wszystkie aspekty zagadnienia emigracyjnego, głównie zaś kwestię wywozu kapitałów przez emigrantów.— Nie odpowiada natomiast prawdzie informacja prasy zagranicznej, jakoby Henderson miał w tej sprawie poczynić demarche u rządu Rzeszy. — Henderson współpracuje w tym zakresie jak najściślej z ambasadorem U. S. A. w Berlinie, Hugh Wilsonem.

Jak sądzą, prowadzone dotychczas w Berlinie rozmowy mają przygotować grunt pod późniejsze, bardziej bezpośrednie rokowania, jakie prowadzić będzie dyrektor londyńskiego Biura do spraw uchodźców George Rublee, który przybędzie do Londynu, celem objęcia swych funkcji w dniu 15 b. m.

Hitlerowcy burzą synagogi

i zamykają dla Żydów dostęp do parków i ogrodów

Berlin, 13 sierpnia.

(Pat) — Zburzeniu synagogi w Norymberdze prasa berlińska z „Voelkischer Beobachter" na czele, nadaje duże znaczenie podkreślając, iż fakt ten „symbolizuje, wypieranie wpływów żydowskich z życia narodu niemieckiego".

Ceremonja rozpoczęcia prac nad zniesieniem synagogi norymberskiej położonej na placu Jana Sachsa, zorganizowana została jako „wielka manifestacja ludowa", której prezydował redaktor „Stuermera", Juliusz Streicher.

* *

Wiedeń, 13 sierpnia.

(Pat) Dyrekcja policji w Wiedniu, zamknęła obecnie dostęp dla Żydów do kilku pozostałych małych parków i skwerów, do których mieli dotychczas prawo wstępu.

5 tys. Żydów w Salonikach

zrzekło się obywatelstwa włoskiego

Paryż, 13 sierpnia

„L'Oeuvre" donosi z Salonik, że cała kolonia włoska w Salonikach, złożona z 5.000 osób, wyłącznie Żydów, zwróciła się do władz greckich o przyznanie jej członkom obywatelstwa greckiego.

Kolonia Żydów włoskich w Salonikach liczy przeszło 400 lat. Konsul włoski w Salonikach otrzymał od swego rządu polecenie przeciwdziałania tym naturalizacjom, które pozbawia Włochy najsilniejszego ich oparcia w Grecji.

Sao Paulo, 13 sierpni.

(PAT) Indianie ze szczepu Chavantessow napadli na członków ekspedycji naukowej podczas przeprawy przez Rio das Mortes.

Po obu stronach sa zabici i ranni. Ekspedycja zrezygnowała z przeprawy.

Odwołane zakazy

uroczystości ludowych w Warszawie i Jarosławiu

Warszawa, 13 sierpnia

Decyzją ministerstwa spraw wewnętrznych został w dniu dzisiejszym cofnięty zakaz Komisariatu Rządu obchodu święta „Czynu chłopskiego", urządzonego przez Stronnictwo Ludowe. Wobec tego święto odbędzie się w poniedziałek, zgodnie z zapowiedzianym programem.

* *

Warszawa, 13 sierpnia

Wojewoda lwowski cofnął zakaz starosty w Jarosławiu obchodu święta chłopskiego. Wobec cofnięcia zakazu, święto w Jarosławiu dojdzie do skutku.

Marsz. Balbo u Hitlera

Berchtesgaden, 13 sierpnia

(PAT) Kanclerz Hitler przyjął dziś popołudniu w swej rezydencji pod Obersalzberg włoskiego marszałka lotnictwa Italo Balbo.

Marszałkowi Balbo towarzyszyli gen. Brigandi, konsul generalny baron Scola Camerini, płk. Cagna oraz włoski attache lotniczy w Berlinie, gen. Kiotta.

Kanclerz Hitler przyjął gości włoskich w towarzystwie członków swego domu cywilnego i wojskowego oraz szeregu wybitnych osobistości wojskowych.

Po herbacie, o godzinie 18-ej marsz. Balbo wraz z towarzyszącymi mu osobami odjechał do Monachium.

Kryzys wewnętrzny w Belgii

Walonia i Flandria na drodze do separacji

Bruksella, w sierpniu

Wszystko przemawia za tym, że obecna sytuacja polityczna Belgii uważana być musi za nader chwiejną. Głębszy wgląd w stosunki wewnętrzne pozwala ustalić, że rysa, znacząca się już od lat na tym kraju, nie tylko nie zanika, ale wprost przeciwnie **pogłębia i rozszerza się.**

Jest faktem, że **Belgia przeżywa obecnie ciężki kryzys wewnętrzny i że kryzys ten nosi w sobie zarodek kryzysu ogólno-europejskiego.**

★

Upłynęły zaledwie cztery miesiące od chwili, gdy **Paul-Henry Spaak** przejął w swe ręce władzę w Belgii. Ten młody jeszcze, bardzo energiczny i stanowczy premier, objął swe odpowiedzialne stanowisko w chwili nad wyraz trudnej. Zadania, jakie przed nim się piętrzyły, przypominały kwadraturę koła.

Parlament — nie zdolny do rządzenia, większość — stale niepewna, ukryta wrogość własnej partii (premier Spaak jest socjalistą)... I w tych okolicznościach musiał prezes rady ministrów rozwiązać trzy kwestie najbardziej palące: **kwestię finansową, kwestię językową i** zagadnienie polityki **zagranicznej.** Czy można się dziwić, że rząd premiera Spaaka w ciągu czterech miesięcy zagadnień tych bez reszty nie rozwiązał?...

Wyeliminujmy zagadnienia finansowe. Drogi, na jakie tu wkroczył premier, nie zostały jeszcze przebyte do końca. W dziedzinie zarządzeń finansowych ma zresztą premier Spaak najmniej przeciwników.

Zupełnie inaczej przedstawia się **kwestia polityki zagranicznej.** Ten człowiek po dziś dzień jeszcze ciągle jeden z leaderów belgijskiej partii socjal-demokratycznej, ujawnia od dawna już tendencje, które mu w jego własnym obozie przysparzają wielu wrogów. Spaak jest za **absolutną neutralnością** Belgii. W praktyce ta neutralność oznaczać ma tyle, co **zbliżenie do Niemiec i oddalenie od Francji.** Ale i pod tym względem stanowisko premiera nie jest wyraźne: stara się nie ujawnić swego prawdziwego oblicza, działając na dwa fronty i wywołując u obu sąsiadów nieufność.

Zato w jednej dziedzinie jest Spaak zdecydowany i postępuje zupełnie wyraźnie. Dziedziną tą jest **kwestia językowa w Belgii.** Tutaj Spaak jest jak człowiek, który z zapaloną pochodnią uwija się koło beczki z prochem.

★

Jak wiadomo, na państwo belgijskie składają się dwie narodowości, od dawna już ostro się ścierające: **Waloni — mówiący po francusku i Flamandczycy — mówiący po flamandzku.** Po śmierci króla Alberta I, stosunki między obu narodami przybrały formy szczególnie ostre i zakończyły się według mniemania wielu tylko na krótko, przyjęciem t. zw. „ustawy zadośćuczynienia". Właśnie wprowadzenie w życie tej ustawy może się stać dla gabinetu ministra Spaaka fatalne.

Ustawa dzieli Belgię na **dwie strefy jednojęzyczne: Walonię i Flandrię** i na jedną **strefę dwujęzyczną: okręg brukselski.** Spaak wytknął sobie za zadanie dokonanie tego podziału **bez reszty i w sposób jak najradykalniejszy.**

Zgodnie z rozporządzeniami rządu, usuwane są obecnie w Walonii i Flandrii dwujęzyczne szyldy, napisy i wszelkiego rodzaju tablice. Nawet w okolicach tak mocno odwiedzanych nie tylko przez Francuzów, ale i przez Belgów **z całej Belgii,** jak wybrzeże morskie, nie znajdzie dziś ani jednego szyldu w innym języku jak w flamandzkim.

Ale rozporządzenie nie dotyczy tylko reklam, nazw miejscowości i ulic. **Dwujęzyczność ma zostać wyeliminowana również z administracji, z sądownictwa i nawet z wojska. Flandria i Walonia mają się odseparować,** mają z nich powstać dwa ściśle od siebie odgraniczone już nie prowincje, ale kraje. I dlatego w Flandrii obok granicy francuskiej, okręgu zdecydowanie dwujęzycznym, jest język francuski poprostu gwałtem rugowany, natomiast w okręgu brukselskim, niemal wyłącznie walońskim — narzucają ludności znów gwałtem drugi język — flamandzki.

Konflikty mnożą się. Miejscowości nadmorskie, mimo pełni sezonu, opróżniają się. Tworzą się ligi za dawną dwujęzycznością, tworzą się przeciwligi nacjonalistyczne tę dwujęzyczność jeszcze nadal zwalczające.

W tych warunkach powstają dziś w Belgii, w atmosferze niezwykłego naprężenia dwie oficjalnie uznane **nawskroś grupy ludnościowe, dysponujące dwiema armiami, dwiema administracjami i o dwojakiej kulturze.** Przy gorącym współdziałaniu rządu powstają w Belgii dwie odrębne wspólnoty narodowe, **połączone tylko koroną.** Powstają jakby nowe Austro-Węgry, ale na miniaturowym obszarze, wtłoczone pomiędzy Francję i Niemcy. Czy ten nowotwór będzie zdolny do życia?...

Już samo postawienie tej kwestii jest na nią odpowiedzią. Czyżby premier Spaak miał być grabarzem jedności belgijskiej?

Niedaleka niezawodnie przyszłość pokaże, czy nasze powyższe obawy były uzasadnione i czy Europa, zamiast jednej Belgii, pozyska dwa państwa: Walonię i Flandrię.

Jeśli jednak do tego dojdzie, wówczas zagadnienie belgijskie stanie się zagadnieniem ogólno-europejskim. Europie przybędzie jeszcze jedna troska, jeszcze jedna kwestia, która obok tylu innych czyni, że nasz kontynent stale waha się między życiem a śmiercią, między wojną a pokojem.

U. B.

Straszna katastrofa samolotu czeskiego,

który po uderzeniu o stok góry rozbił się i spłonął. — 16 pasażerów poniosło śmierć

Strassburg, 14 sierpnia.

(Pat) — Samolot czechosłowacki, który wystartował dziś o godz. 9-ej rano z Pragi do Strassburga i Paryża, uległ wypadkowi w odległości 25 km. na wschód od Kehl. W katastrofie

16 OSÓB PONIOSŁO ŚMIERĆ,

a jedna odniosła ciężkie rany.

Berlin, 13 sierpnia.

Samolot komunikacyjny państwowych czeskich linii lotniczych „C. S. A." typu „Savoia Marchettio" uległ dziś katastrofie koło miejscowości Oberkirch (Badenia). W katastrofie zginęło 16 osób jedna ciężko ranna.

Samolot wystartował dziś o 9-ej rano z Pragi, lecąc przez Strassburg do Paryża. Na pokładzie samolotu znajdowało się 17 osób — 13-tu pasażerów i 4-ch członków załogi (pilot, mechanik, radiotelegrafista i kelnerka). Spośród pasażerów, 8-miu udawało się do Strassburga, a reszta do Paryża.

Zgodnie z rozkładem jazdy, samolot lądować miał w Strassburgu. O godz. 11 rano, gdy o tej godzinie samolot nie wylądował, zarząd lotniska w Strassburgu zwrócił się do niemieckich władz granicznych z prośbą o wszczęcie poszukiwań samolotu. Szczątki samolotu znaleziono koło miejscowości Obeskirch. Jak dotychczas stwierdzono,

SAMOLOT UDERZYŁ W STOK GÓRY PRZY CZYM NASTĄPIŁA EKSPLOZJA BENZYNY I POŻAR.

16 osób poniosło śmierć. — Zwęglone i zmasakrowane zwłoki trudne są do rozpoznania. Ocalała tylko kelnerka pokładowa, która odniosła jednak bardzo ciężkie poparzenia.

Jak przypuszczają, powodem katastrofy było ograniczenie widoczności, gdyż trasę lotu w tym miejscu zaległa gęsta mgła. Ostatni meldunek radiostacji pokładowej był z godziny 11.02 i donosił, że samolot zmuszony jest zejść z wysokości 3000 mtr. na 1500 mtr.

Katastrofalne uderzenie w stok góry nastąpiło o godz. 11.15. Wszyscy pasażerowie, którzy ponieśli śmierć w katastrofie czeskiego samolotu byli cudzoziemcami.

Jak lord Cooper zareagował w Gdańsku

na nietakt oficjalnego wysłannika senatu

Gdańsk, 13 sierpnia.

Przy powitaniu gości angielskich w Gdańsku wydarzył się incydent, wywołany nietaktem kpt. Scharrenberga, który witał przedstawicieli admiralicji brytyjskiej w imieniu senatu gdańskiego.

Przybywszy na „Enchantress" w towarzystwie wicekonsula angielskiego dra Ericka **zwrócił się kpt. Scharrenberg do lorda Coopera po niemiecku z wyrazami zadowolenia, że wizyta jego w Gdańsku pozwoli mu stwierdzić osobiście niemiecki charakter Gdańska. Słowa Scharrenberga przetłumaczył na angielski wicekonsul dr. Erick.**

Lord Cooper odpowiedział po niemiecku do dra Ericka (!):

„Proszę powiedzieć kapitanowi, że słowa jego odnoszą się zapewne do komandora Freuda, który bawił tu z wizytą oficjalną. Ja jestem tu prywatnie".

W ten sposób nietaktownego gdańszczanina spotkała zasłużona odprawa.

W związku z wizytą należy zaznaczyć, że zgodnie z traktatami, w razie wizyty wojennego statku w porcie gdańskim przyjmuje go zasadniczo polski oficer komplimentacyjny. Jednakowoż gdańskie władze pragnąc przy każdej okazji sugerować „suwerenny" charakter wolnego miasta dążą do tego, aby ich wysłannik przybył wcześniej na pokład okrętu wojennego aniżeli oficer polski.

Ostry incydent angielsko-japoński w Szanghaju

Podczas bombardowania Hankou padło tysiąc zabitych

Londyn, 13 sierpnia.

(PAT). Prasa angielska donosi z Szanghaju o szeregu zajść z cudzoziemcami z okazji rocznicy wybuchu japońsko - chińskich działań wojennych. M. in. z samolotów japońskich rozrzucano nad Szanghajem ulotki zwrócone przeciwko W. Brytanii.

Japońskie posterunki wojskowe skierowały w godzinach rannych karabiny maszynowe na posterunki brytyjskie w dzielnicy międzynarodowej. Ze strony brytyjskiej złożono ostry protest i zagrożono, że jeżeli karabiny nie zostaną wycofane, to oddziały brytyjskie otrzymają rozkaz skierowania karabinów maszynowych na posterunki japońskie.

Japończycy wówczas wycofali swoje karabiny. Oddział marynarki amerykańskiej aresztował dzisiaj trzech Japończyków w cywilnych ubraniach, którzy podburzali Chińczyków przeciwko wielkim mocarstwom.

* * *

Hankou, 13 sierpnia.

(PAT). Samoloty japońskie dokonały nowego nalotu na Hankou. Wczorajsze bombardowanie miało pociągnąć za sobą przeszło tysiąc ofiar ludzkich.

* * *

Tokio, 13 sierpnia.

(PAT). Ministerstwo wojny i admiralicja kategorycznie zaprzeczają pogłoskom, szerzonym przez Chińczyków, jakoby samoloty chińskie miały dziś rano dokonać nalotu na Formozę.

Hydroplan angielski wpadł do morza

Zginęła cała załoga w liczbie 6 osób

Londyn, 14 sierpnia.

(Pat) — **Dziś, w czasie lotu próbnego uległ katastrofie wielki wodnopłatowiec wojskowy. Samolot, według opowiadań naocznych świadków, leciał nad morzem wzdłuż wybrzeża pod Felixown i w pewnej chwili opadł w morze, tonąc momentalnie.**

W katastrofie tej zginęła cała załoga w liczbie 6 osób

Praga, 14 sierpnia.

(Pat) — **Znany czeski pilot sportowy Jan Strejcek w czasie lotu treningowego zginął w wypadku. Samolot Strejcka skutkiem uszkodzenia motoru w czasie przymusowego lądowania, rozbił się na wzgórzu pod m. Moravska Trebova. — Zmarły lotnik liczył lat 36.**

Z dziejów Łodzi

Dnia 14 sierpnia 1920 roku oddziały wojskowe łódzkie na frontach wschodnich, zwłaszcza pod Warszawą, odznaczają się chlubnie w zwycięskiej kontrofensywie przeciwrosyjskiej: epopei tej pułków łódzkich piechoty „Dzieci Łodzi" i artylerji łódzkiej poświęcają wiele miejsca w swych pracach nie tylko historycy pułków łódzkich—mjr. dypl. Libert, mjr. Zaborowski W., oraz ppułk. dypl. Rudolf Leroch, Orlot, ale i zaszczycą pułki łódzkie licznymi wzmiankami w rozkazach Naczelny Wódz Józef Piłsudski.

Pod Radzyminem padło około 500 łodzian, ale za męstwo i bohaterstwo odznaczonych zostało w oddziałach łódzkich około 200 szeregowych i oficerów Krzyżami Virtuti Militari i Krzyżami Walecznych.

KRONIKA

Sierpień 14 Niedziela	Dziś Euzebiusza Kapł. Jutro WniebowzięcieNMP
Wschód słońca	4.16
Zachód słońca	19.06
Wschód księżyca	20.00
Zachód księżyca	8.10
Długość dnia	15.09
Ubyło dnia	1,53

Krótkie wiadomości

WYCIECZKA POLAKÓW Z CZECHOSŁOWACJI bawiła w Łodzi przez dwa dni. Wczoraj po nabożeństwie i złożeniu wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza wycieczka zwiedzała miasto, a w godzinach popołudniowych wystąpiła w teatrze z pięknym oryginalnym programem. na który złożyły się tańce narodowe w strojach regionalnych, balet legionowy w strojach historycznych, balet fantazyjny i t. d. Dziś wycieczka opuszcza Łódź z dworca Fabrycznego o godz. 8.08, udając się do Częstochowy.

• • •

„ROBOT" BRUKARSKI został zakupiony przez zarząd miejski w Łodzi. Jest to mechaniczny ubijacz systemu „Delmag" wagi 500 klg., używany przy robotach drogowych i budowlanych. Wczoraj nastąpiło przejęcie „robota" i oddanie do użytku. Obecnie robot pracuje na odcinku robót przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Czerwonej.

• • •

CHLEB NIE ZDROŻEJE. — W związku ze spadkiem cen żyta i mąki aktualna stała się rewizja cennika pieczywa. Jeśli chodzi jednak o Łódź, cena chleba nie będzie obniżona, gdyż poprzedni wniosek cechu piekarzy o podwyższenie cen pieczywa nie został uwzględniony, a to dlatego, że zwyżkę cen mąki traktowano jako przejściową i przez 5 tygodni piekarze produkowali niemal deficytowo.

• • •

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla P. K. U. Łódź - Miasto I urzędować będzie we wtorek w lokalu przy Alei Kościuszki 19. Zgłosić się winni poborowi rocznika 1917 i starsi, którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej i zamieszkują na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatu P. P.

• • •

REJESTRACJA ROCZNIKÓW 1920 — 21. Wszyscy mężczyźni, urodzeni w latach 1920 i 1921, winni się stawić do wydziału wojskowego przy Al. Kościuszki 19 w następującym porządku: w dniu 1, 2 i 3 września r. b. mężczyźni zamieszkali na terenie I-go komisariatu policji państwowej o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L, Ł, M, N, O, P, R, S, Sz., T, U, W, Z, Ż, Ź.

Z kroniki towarzyskiej

Dnia 14 b. m. o godzinie 18-ej w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, ks. proboszcz prałat Dominik Kaczyński w towarzystwie ks. prałata Mireckiego pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną Marią Godlewską, mgr. praw córką Eugenii z Wilczyńskich i p. Mikołaja Godlewskiego prezydentostwa m. Łodzi, a panem Kazimierzem Lipińskim, synem doktorostwa p. Anny ze Stasiulińskich i Włodzimierza Lipińskich, właścicieli ziemskich z Torczyna na Wołyniu.

Młodej parze szczęść Boże! (v)

Gwałtowna burza nad Łodzią

Pioruny uderzyły w dwie posesje. Rwące potoki na ulicach

Po dwu tygodniach pięknej i upalnej pogody, najpiękniejszej w ciągu bieżącego lata, wczoraj, około godziny czwartej po południu, przeszła nad Łodzią i najbliższymi okolicami burza krótkotrwała wprawdzie, ale o niezwykłej gwałtowności.

W ciągu kilku minut, niebo zachmurzyło się mocno i nagle zerwała się nawałnica tak potężna, że czyniła wrażenie oberwania się chmury. Z nieba lały się formalne potoki wody, które smagane wiatrem wschodnim, poczyniły wiele szkód w domach i sadach. Woda przedostawała się przez wszystkie nieszczelne dachówki, przez szpary w pokryciu dachów i t. p. — zalewając niejeden sufit w mieszkaniach na najwyższych piętrach

Równocześnie

NIE USTAWAŁY BŁYSKAWICE

i biły z głuchym łoskotem pioruny.

Pioruny uderzały w kilku punktach miasta, między innymi w przełącznik sieci tramwajowej na ul. Narutowicza, obok zbiegu z ul. Sienkiewicza, wskutek czego na kilkanaście minut unieruchomiona była komunikacja tej linii oraz na ul. Andrzeja.

Ponadto

PIORUN UDERZYŁ W POSESJĘ

przy ul. Leszno 35 i przy ul. Zgierskiej nr. 93, gdzie poczęły się tlić budynki. — Mieszkańcy obu tych domów zaalarmowali straż ogniową, podejmując sami akcję ratunkową.

Dzięki ulewie i wysiłkom lokatorów, oba pożary zostały ugaszone jeszcze przed przybyciem straży. Straty są w obu wypadkach nikłe.

Z okolic Łodzi nie nadeszły jeszcze dokładne meldunki o pożarach wznieconych przez pioruny, jednak wypadki tego rodzaju nie były rzadkie.

W ciągu kilku chwil na ulicach niżej położonych potworzyły się rwące potoki. — W wielu miejscach trudno było przejść przez jezdnię, szczególnie na Polesiu Konstantynowskim, koło krańcowego przystanku przy ul. Srebrzyńskiej.

Popołudniu, do samego wieczora, padał deszcz, który tylko w nieznacznej mierze przyczynił się do ochłodzenia i orzeźwienia niezwykle parnego powietrza. (l)

Prace nad budżetem miasta

w pełnym toku

Ferie letnie w Zarządzie Miejskim mają się już ku końcowi. Obecnie na warsztacie prac magistratu znajdą się sprawy budżetowe. Odpowiednie preliminarze budżetowe są już przygotowane przez poszczególne wydziały zarządu miejskiego. Prace magistratu obejmą również zamierzenia budżetowe na rok 1939/40. wykonanie budżetu za rok 1937/38 oraz budżet za rok 1938/39.

Na dzień 18 sierpnia godz. 19 wiecz. zwołane zostało posiedzenie Rady Przybocznej. Porządek dzienny obrad przewiduje: Wybór przedstawiciela gminy m. Łodzi do rady opieki społecznej oraz sprawozdania komisyj radzieckich: finansowo - budżetowej i do spraw specjalnych. (v)

Rocznica zwycięstwa pod Warszawą

Dziś odbędzie się wielka defilada wojska.- Groby poległych bohaterów udekorowane

Manifestacja społeczeństwa na cześć Armii

Cały kraj obchodzi jutro osiemnastą rocznicę pamiętnej bitwy pod Warszawą, zakończonej walnym zwycięstwem oręża polskiego nad nawałą bolszewicką. Dzień jutrzejszy jest Świętem Żołnierza i pod tym hasłem odbędzie się szereg uroczystości.

Już dziś wieczorem miasto nasze przybierze odświętny wygląd. Wszystkie gmachy publiczne i domy udekorowane zostaną flagami o barwach narodowych i umajone zielenią.

W godzinach wieczornych, między 8 a 9. ulicami miasta przeciągną orkiestry wojskowe i cywilne, które przy świetle pochodni odegrają capstrzyk.

Właściwe uroczystości odbędą się w dniu dzisiejszym. Po nabożeństwach w kościołach i świątyniach wszystkich wyznań o godz. 9.40 nastąpi zbiórka organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami przed kościołem Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Bandurskiego. O godz. 9.45 odebrany zostanie raport, o 9.50 nastąpi zaciągnięcie chorągwi na maszt, po czym odbędzie się nabożeństwo.

Następnie, zgodnie z opracowanym programem, odbędzie się na Placu Wolności o godz. 11.45 wspaniała defilada oddziałów wojska.

W parkach miejskich — w Julianowie oraz w parku „Wenecja" i na rynku Boernera odbywać się będą jutro koncerty i zabawy taneczne, dostępne dla najszerszych rzesz mieszkańców Łodzi.

Poza tym w ramach jutrzejszych uroczystości udekorowane będą groby poległych bohaterów na starym cmentarzu katolickim. M. in. udekorowane zostaną groby ś. p. kpt. Pogonowskiego, kpt. Pęczkowskiego, rotm. Napiórkowskiego i in.

• • •

Stronnictwo Narodowe w Łodzi urządza oddzielny obchód.

Przed kilku dniami wpłynęło do Starostwa grodzkiego pismo o zezwolenie na urządzenie pochodu przez miasto dla członków Stronnictwa Narodowego. Onegdaj zezwolenie takie zostało udzielone.

Członkowie Stronnictwa zbiorą się w czterech punktach miasta i udadzą się na nabożeństwo do kościoła Św. Krzyża w Łodzi.

Następnie uczestnicy udadzą się w pochodzie ulicami Przejazd, Piotrkowską, Placem Wolności i Pomorską do Helenowa.

Groźba strajku w przemyśle dzianym

5 tysięcy robotników ma porzucić pracę

Na nadchodzący tydzień zwołane zostały ogólne zebrania dziewiarzy i sił pomocniczych, celem omówienia **obecnej sytuacji w przemyśle dzianym.**

Ostatnia konferencja w inspekcji pracy rezultatu nie dała, gdyż przedstawiciele przemysłu zarobkowego zażądali wprowadzenia do układu płac dniówkowych, na co nie zgodzili się ani pozostali przemysłowcy ani robotnicy.

Dotychczasowa umowa w przemyśle dzianym wygasła w dniu 30 czerwca rb. Robotnicy **zamierzają w związku z tym przystąpić do strajku.** Uchwała o porzuceniu pracy ma zapaść na ogólnych zebraniach. W przemyśle dzianym zatrudnionych jest około 5.000 robotników.

W nadchodzący wtorek dnia 16 bm. wyjeżdża do Warszawy delegacja związku zawodowego dozorców „Praca", która interweniować będzie w ministerstwie opieki społecznej.

Delegacja zażąda utworzenia specjalnego inspektoratu pracy dla dozorców, celem kontrolowania, czy właściciele nieruchomości przestrzegają warunków orzeczenia, czy udzielają dozorcom urlopów itd. (k.)

Dyrektorzy Teatrów Miejskich

skazani za przetrzymywanie składek Ubezpieczalni

W dniu wczorajszym sąd starościński rozpatrywał sprawę pp. K. Wroczyńskiego i H. Morycińskiego, dyrektorów Teatrów Miejskich, oskarżonych o przetrzymywanie składek, należnych Ubezpieczalni Społecznej, od aktorów i pracowników.

Po stwierdzeniu przez przedstawiciela Ubezpieczalni, że dyrekcja Teatrów obracała tymi składkami, wynoszącymi kilkanaście tysięcy złotych, wbrew odnośnym przepisom. Sąd starościński skazał pp. Wroczyńskiego i Morycińskiego do 300 zł. kary.

Audycje robotnicze w Polskim Radio

Łódź promieniuje na całą Polskę.— Szeregi radiosłuchaczy-robotników wzrastają

Od początku swego istnienia radiofonia polska obserwuje pilnie wszelkie przejawy życia robotniczego. Świat pracy fizycznej, rzemieślnicy i robotnicy, ich zdobycze kulturalne i socjalne, ich życie radości i bolączki — wszystko to spotyka się z odpowiednim echem w programie. — **Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radia, idąc z jednej strony za jak najdemokratyczniejszym, jak najbardziej uspołecznionym nastawieniem radia wogóle, z drugie zaś, starajac się odtworzyć w swoich audycjach właściwe oblicze Łodzi** — jej istotne rysy regionalne — musiała, rzecz zrozumiała, zwrócić specjalną uwagę na robotniczy charakter naszego miasta. — Zobaczmy teraz, jakie to były wartości i jak wygląda ich zradiofonizowane oblicze.

Istnieje specjalny rodzaj, specjalny zespół audycyj wybitnie robotniczych, lub rzemieślniczych: są to audycje: pierwsze: z cyklu „od warsztatu do warsztatu", drugie zaś to audycje południowe. Do audycji z cyklu „od warsztatu do warsztatu", poświęconych przede wszystkim rzemiosłu, powrócimy jeszcze w swoim czasie. Dziś interesują nas audycje południowe. Dzień w dzień za wyjątkiem niedziel i świąt, pomiędzy godzinami: 12.00 a 13.00 w południe, dźwięczą anteny wszystkich rozgłośni polskich na jedną nutę. Jest to swojska nuta, nasza własna, wypływająca z rdzennie polskiego proletariatu wsi i miasta. Z czego składa się program? — lekka muzyka, utwory ludowe, a więc oberki, mazurki, kujawiaki, siarczyste poleczki, wszystko to z przyśpiewkami. W przerwach zaś odpowiednia pogadanka, interesująca świat pracy, wywiad z działaczem robotniczym, przemówienie przedstawicieli związku pracowniczego, wreszcie skecz, chwilka humoru, w wykonaniu artystów amatorów, kącik poezji — wszystko to odpowiednio wyreżyserowane, powiązane konferensjerką, stwarza całość audycji południowej.

Rozgłośnia Łódzka ma za sobą kilka takich audycyj w obecnym sezonie letnim. Pierwsza p. t. „Zakładamy biblioteki robotnicze" — nadana w czerwcu, zajęła się sprawą propagandy książki prasy wśród ludzi twardej pracy fizycznej. Druga z kolei audycja południowa opracowana przez Łódź, nadana została z Tomaszowa Mazowieckiego. Tytuł udycji: „Po nitce do kłębka". Była to transmisja z Fabryki Sztucznego Jedwabiu. Podkreślić należy wysoki poziom chóru i orkiestry, jakie w tej audycji wystąpiły. Wywiad na tematy fabrykacji sztucznego jedwabiu, uzupełnił całość.

A później to audycja p. t. „Idziemy na wycieczkę", nadana w pierwszych dniach sierpnia. „Idziemy na wycieczkę" opracowana w ścisłym kontakcie z Robotniczym Towarzystwem Turystycznym w Łodzi. Był to właściwie wesoły reportaż z robotniczej wycieczki poza miasto, urozmaicony rozmową z robotnikami i bogatym repertuarem piosenek i wesołych, skocznych utworów muzycznych.

Audycje te nadane zostały z Łodzi na całą Polskę i odbierane były przez wszystkie Rozgłośnie polskie — dając tym samym dużą propagandę „stolicy pracy".

Na „warsztacie" są obecnie dwie dalsze audycje południowe, obliczone na zasięg ogólnopolski. Jedna z nich nadana będzie dnia 17 sierpnia i zajmie się życiem społecznym, zawodowym i zdobyczami artystycznymi robotnic. Tytuł audycji: „Pół godziny wśród kobiet-robotników". Następna nadana zostanie 24 sierpnia i jak nas informują, zajmie się propagandą nauki pływania i sportów pływackich wśród sfer robotniczych. — Obie audycje urozmaicone zostaną odpowiednim bogatym repertuarem piosenek i utworów muzycznych.

Równocześnie z programem, przystosowanym do zainteresowań robotnika, rozwija się akcja radiofonizacyjna mieszkań robotniczych.

Dzięki umożliwieniu robotnikom nabywania w 40 fabrykach łódzkich odbiorników kryształkowych na spłaty ratalne (po 50 gr. tygodniowo) — wzrasta wciąż liczba słuchaczy-robotników, dla których Rozgłośnia Łódzka tworzy specjalne programy z udziałem elementu, rekrutującego się ze sfer robotniczych.

Akcja radiofonizacyjna mieszkań robotników, za pośrednictwem zakładów przemysłowych, postępuje wciąż naprzód, tak, że niebawem we wszystkich fabrykach w okręgu łódzkim, robotnicy będą mogli zaopatrywać się w odbiorniki kryształkowe — umożliwiając sobie w ten sposób dostęp do wielkiej skarbnicy wiedzy, kultury i rozrywki, jaką jest radio. W dobie, kiedy robotnikowi trudno korzystać z innych rozrywek kulturalnych — sprawa ta posiada specjalne znaczenie dla łódzkiego świata pracy.

Znachor pobrał 250 złotych,

ale chora do zdrowia nie wróciła

Tonący brzytwy się chwyta, a chory najrozmaitszych leków, sprzedawanych na ulicy przez szarlatanów i oszustów.

Jeden z takich szarlatanów odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym.

Bolesław Mielczarek, handlujący na ulicy „uniwersalnymi i cudownymi" lekami. —

Marianna Klitta, zamieszkała przy ul. 6-go Sierpnia 77, cierpiąc na dolegliwości żołądkowe, zwróciła się do Mielczarka o leki, gdyż — jak twierdziła — lekarze jej pomóc nie mogą.

Uliczny uzdrawiacz zaaplikował chorej i dostarczył najrozmaitszych ziół i pigułek, które nie tylko nie przyniosły jej ulgi, ale pogorszyły jej stan zdrowia.

Gdy w ten sposób Mielczarek wyciągnął od naiwnej 250 złotych.— Klitta złożyła meldunek w policji.

Wczoraj został Mielczarek skązany przez sąd okręgowy na 10 miesięcy więzienia. (l)

Przeszkolenie w obronie przeciwlotniczej

Wyznaczono już 1340 komendantów

Przeszkolenie ludności Łodzi w obronie przeciwlotniczo - gazowej prowadzone jest intensywnie. Mieszkańcy naszego miasta zdają sobie sprawę z doniosłości roli, jaką spełni w przyszłości OPL. Gaz, to też akcja organizacyjna i przygotowawcza rozwija się najzupełniej sprawnie.

Referat OPL. Gaz przy zarządzie miejskim w Łodzi informuje, że ostatnio wyznaczono **1340 osób na stanowiska komendantów opl-bloków i ich zastępców spośród osób uprzednio przeszkolonych na kursach.** Wszystkim komendantom obrony przeciwlotniczo - gazowej oraz ich zastępcom doręczono specjalne nominacje oraz instrukcje i materiały niezbędne do prac, związanych z organizacją terenu.

Przystąpiono poza tym do sporządzenia wykazów kandydatów na kursy dla służby ratowniczo - sanitarnej i przeciwpożarowej, która nieść będzie pomoc ludności cywilnej w razie **jakiegoś kataklizmu.**

Obecnie komendantom opl.-bloków doręczono ankietę w sprawie piwnic, które dadzą się przystosować na pomieszczenia schronowe. Jednocześnie przystąpiono do mianowania kierowników obrony przeciwlotniczo - gazowej poszczególnych domów. (k.)

Śmierć 16-letniego chłopca

pod kołami samochodu. — Tragiczny wypadek na szosie Pabianickiej

Onegdaj na szosie pabianickiej, koło Ksawerowa, krótko po godzinie 5-ej popołudniu wydarzyła się tragedia, zakończona zgonem 16-letniego chłopca.

Jerzy Frajtag, zamieszkały przy rodzicach w Chocianowicach za Rudą Pabianicką, jechał wraz z kilku kolarzami szosą na rowerze w kierunku Pabianic. Chłopiec przez jakiś czas trzymał się za dużym wozem, ładowanym sianem i w ten sposób zupełnie nie miał widoku na drogę.

W pewnym momencie młody kolarz zapragnął szybszej jazdy, i wymijając wóz, który miał przed sobą, znalazł się na lewej stronie jezdni.

Nieszczęśliwy chłopiec nie widział nadjeżdżającego od strony Pabianic z dużą szybkością samochodu osobowego. Na hamowanie nie było już czasu, gdyż chłopiec wyłonił się z za wozu w ostatniej niemal chwili.

Samochód w całym pędzie wpadł na rowerzystę, który poniósł śmierć na miejscu.

Wóz prowadził Stefan Ebenrytter, zam. w Pabianicach.

Dziś przelotne deszcze

przepowiada P. I. M.

Warszawa, 13 sierpnia.

(Pat) — **Komunikat meteorologiczny z dnia 13 sierpnia r. b. stan pogody w Polsce w dniu dzisiejszym:**

Europę środkową i południową obecnie pokrywa rozległy, lecz płytki obszar niskiego ciśnienia, który rozszerza się w kierunku północnym. Dalszy spadek ciśnienia barometrycznego nad Polską będzie powodować intensywne prądy pionowe powietrza w ciągu dnia, które przyczynią się do powstawania silnie rozwiniętych chmur kłębiastych przeważnie w godzinach południowych.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 14 b. m.:

Na Pomorzu, w Wileńskim i na Polesiu dość pogodnie i ciepło ze skłonnością do burz. Na pozostałym zaś obszarze kraju w ciągu dnia zachmurzenie na ogół duże, miejscami burze i przelotne deszcze. Temperatura około 25 st., słabe wiatry zmienne z przewagą kierunków południowo-wschodnich.

Komunikat

Starosta Grodzki podaje do wiadomości, iż w związku z umożliwieniem przechodniom swobodnego przejścia chodnikiem przed więzieniem przy ul. Kopernika — nie wolno zatrzymywać się przed budynkiem więziennym nawet na czas najkrótszy, winni bowiem przekroczenia tego zakazu będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej.

ZBIÓRKA KOMBATANTÓW-ŻYDÓW.

Związek kombatantów Żydów wzywa wszystkich umundurowanych członków do stawienia się na zbiórkę w lokalu przy ul. Gdańskiej 91 w poniedziałek, dnia 15 b. m. o godz. 8-ej ranò, celem wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z uczczeniem 18-ej rocznicy zwycięstwa pod Warszawą.

Nieście pomoc najbiedniejszym

„Genewa" -- nowa sztuka Bernarda Shawa

Trzej dyktatorzy europejscy przed sądem. — Znakomity kpiarz angielski w obronie demokracji. G. B. S. odpowiada swym surowym krytykom w prasie

Na palcach jednej ręki wyliczyć można znakomite osobistości angielskie, których popularność osiągnęła już takie szczyty, że w prasie nie zamieszcza się ich pełnego nazwiska, lecz tylko inicjały. Jedną z takich najpopularniejszych osobistości jest Lloyd George — pisząc o nim w prasie, podaje sie tylko dwie litery: — L. G. Gdy te dwa inicjały ukazują się w tytule wiadomości prasowej lub felietonu, miliony angielskich czytelników wiedza, że chodzi w tym wypadku o Lloyd George'a.

Georg Bernard Shaw występuje na łamach prasy **pod trzema inicjałami — G. B. S.** Nie znaczy to bynajmniej iż popularność jego jest mniejsza od Lloyd George'a. Ich popularność dotyczy dwóch różnych dziedzin. **Wiąże ich tylko to, że obaj są pupilami szerokich mas angielskich.** Zarówno Lloyd George jak i Bernard Shaw osiągnęli najwyższy bodaj stopień popularności. Nie jest rzeczą ważną, czy przeciętny Anglik solidaryzuje się lub chociażby sympatyzuje z ostatnim artykułem lub przemówieniem Lloyd George'a. On mimo to pozostanie L. G. i miejsce w Panteonie angielskim jest już dlań zarezerwowane, przy czym nikt chyba nie będzie poddawał w wątpliwość jego praw do tego miejsca.

Tak samo jest rzeczą zupełnie obojętną, czy przeciętny Anglik pochwali ostatni żart ironiczny Shawa, czy też pokiwa żałośnie głową nad największym kpiarzem świata. Nikogo nie pytają, czy mu się podoba ostatnia książka Shawa i czy widz był zadowolony z jego ostatniej sztuki teatralnej. Jemu wszystko wolno. Dlatego on jest właśnie Shawem aby mówić i pisać to, czego innemu nie przebaczonoby nigdy w życiu. **Jego popularność jako klasyka angielskiej literatury i niepoprawnego oryginała jest tak wielka, że człowiek ten mógłby chyba zadziwić publiczność tylko wtedy, gdyby zatracił swą gryzącą ironię, gdyby nagle na jakieś pytanie odpowiedział nie jak Shaw, lecz jak zwykły śmiertelnik....**

Ale takie niebezpieczeństwo, dzięki Bogu, nam nie grozi, w przeciwnym bowiem razie świat posmutniałby jeszcze o jeden stopień... W osiemdziesiątym drugim roku życia Shaw nie przestał być sobą zarówno w życiu jak i w literaturze....

* * *

Na scenie angielskiej wystawiono obecnie nową sztukę polityczną Shawa p. t. „Genewa". Tytuł sztuki **mówi sam za siebie. Liga Narodów, Międzynarodowy Trybunał w Hadze, trzej dyktatorzy europejscy — Bombardone, odziany w togę rzymską i apoteozujący wojnę, Battler, reklamujący siebie jako nowego Mesjasza i generał Flanco — oto środowisko tej sztuki, czyniącej wrażenie nieskończenie długiej dyskusji politycznej.**

Treść Genewy w skrócie przedstawia się następująco:

Młoda Angielka Begonia Brown zakochała się w bratanku angielskiego ministra spraw zagranicznych — Sir Orfeusza Midlandera. Aby uchronić bratanka od tego mezaljansu, minister wysyła młodą Angielkę na posadę maszynistki do Genewy, do instytucji noszącej miano „Międzynarodowego instytutu współpracy intelektualnej". Na papierze instytucją tą kierują najwybitniejsze osobistości europejskie, a w praktyce jednak nikt z nich nie zagląda nawet do Genewy. Młoda Angielka z normalnym wykształceniem współczesnej panny sama więc musi rozwiązywać najtrudniejsze problemy wszechświatowe.

Na jej ręce petenci składają najróżniejsze skargi i młoda maszynistka postanawia, że najlepszym wyjściem będzie wysyłać wszystkie skargi do Międzynarodowego Trybunału w Hadze. Do Hagi odsyła więc Żyda, skarżącego się na to, że zrabowano mu cały majątek, komisarza sowieckiego, mającego pretensje do jakiejś sekty religijnej i t.d.

Pewien dziennikarz amerykański wywąchał, że w tym Instytucie nie wszystko jest w należytym porządku i kropnął o tym artykuł w prasie. Pociągnęło to za sobą kryzys europejski. Najwyższy sędzia haskiego trybunału wzywa dyktatorów i żąda od nich wytłumaczenia się w sprawie skarg, jakie przeciwko nim wpłynęły. **Dyktatorzy Bernarda Shawa są ludźmi uprzejmymi i przybywają osobiście do Hagi, by się usprawiedliwić. Wszyscy trzej Bombardone, Battler i Flanco** (łatwo się domyśleć kogo Shaw miał na myśli w swej sztuce) wygłaszają przed trybunałem sążniste przemówienia i cała sztuka ginie w tym straszliwym potoku słów.

Sędzia po wysłuchaniu ich ogłasza wyrok:

— Człowiek jako „zwierzę polityczne" przepadł z kretesem!

Wyrok ten skazuje wszystkich obecnych — zarówno dyktatorów jak i ich przeciwników.

Wszyscy oni są dobrzy i sympatyczni aż do chwili, gdy zaczynają zajmować się polityką. **Z chwilą zaś, gdy dają się opętać politycznemu diabłu, zamieniają się w dzikie zwierzęta.**

Nowa sztuka Shawa spotkała się w całej Anglii z ostrą krytyką. Dla każdego innego autora byłby to koniec jego kariery. Albowiem krytyka była druzgocąca. Wszystkie pisma licytowały się nawzajem w dziedzinie zgryźliwej ironii pod adresem człowieka, który przez całe życie ironizował na temat wszystkich i wszystkiego.

W prologu do „Genewy" Shaw zaznaczył, że prawdopodobnie spotka go surowa krytyka za to, że nie rozwiązał wszystkich palących problemów politycznych. Krytycy odpowiedzieli mu, że nie skarżą się na to, czego w jego sztuce nie ma, lecz na to, co stanowi jej treść....

Shaw zaznaczył ponadto w prologu, że sztuka jego nie jest zakończona, lecz przerwana.

Na to uzyskał odpowiedź z poważnego pisma „Sunday Times":

— Szkoda, że pańska sztuka nie została wcześniej przerwana. **Nożyczkami jej skrócić nie można, trzeba byłoby przejechać się po niej kosą....**

Wieczorowe pismo o zabarwieniu liberalnym „Star" zamieściło artykuł, atakujący Shawa za jego stosunek do demokracji i dyktatorów. Tego już nawet Shaw nie mógł spokojnie wysłuchać. Następnego dnia zamieścił na łamach tego samego pisma odpowiedź, atakującą redakcję pisma „Star" za puszczenie pogłoski, jakoby stał po stronie dyktatorów!?

— Każdy, kto uważnie śledził akcję mojej sztuki — pisze Shaw — wie, że moje poglądy są wręcz przeciwne. Rząd jest tak wszechstronny, że może z nami czynić co zechce... Kto liczy się z tym co plecie mówca w Hyde Parku lub na skrzyżowaniu dwóch ulic?... Jaki ja mam wpływ?... Prawdą jest, że posiadam znane nazwisko, lecz to, co mówię, nie wywiera na rząd wielkiego wrażenia...

Tym razem, jak widzimy, **Shaw zdjął ze swej twarzy maskę satyryka, śmiejącego się z całego świata.** Artykuł jego zaprawiony jest goryczą i nie ma w nim dawnych kpin ani ironii:

— Nie będę więcej zabierał głosu na ten temat — kończy Shaw swój artykuł — Znudziły mnie już głosy pewnych pism, które pod wpływem przekupstwa lub innych bodźców ze strony dyktatorów nie przestają mnie charakteryzować jako wielbiciela dyktatury. Cała moja praca dowodzi czegoś wręcz przeciwnego....

W tych kilku słowach Shaw wykazał więcej szczerości niż w całej swej sztuce.

I. G.

„Święto Żołnierza" w Łodzi

obchodzone będzie bardzo uroczyście. — Defilada na Pl. Wolności i zabawy ludowe w parkach i na placach miejskich. — Cała ludność odda hołd sztandarom Armii

(v) Dzień jutrzejszy obchodzony będzie w Łodzi szczególnie uroczyście. W 18-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą" **miasto nasze odda hołd sztandarom Wojska Polskiego, które bohaterską piersią obroniło** granice ojczyzny przed nawałą bolszewicką.

W dniu „Święta Żołnierza" Łódź przybierze odświętny wygląd.

Dziś, w godzinach wieczorowych ulicami miasta przejdą **capstrzyki orkiestr wojskowych i cywilnych. Ulice będą już udekorowane chorągwiami o barwach państwowych, wywieszonymi na bramach domów.**

Jutro, dnia 15 sierpnia w dzień Święta Żołnierza odbędą się o godzinie 9-ej nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. O godzinie 9 m. 40 zbiorą się wszystkie organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami przed kościołem Matki Boskiej Zwycięskiej. O godzinie 9.45 nastąpi odebranie raportu, o g. 9.50 zaciągnięcie chorągwi na maszt, zaś o 10 **uroczyste nabożeństwo w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej.**

O godzinie 11-ej nastąpi opuszczenie chorągwi z masztu, po czym zebrane organizacje **przygotowują się do przemarszu przez miasto i do defilady, jaka odbędzie się o godzinie 12-ej na Placu Wolności.**

Defiladę na Placu Wolności przyjmą **przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, Wojsko przejdzie udekorowanymi świątecznie ulicami, pomiędzy szpalerami publiczności, która tym sposobem odda hołd polskiemu Żołnierzowi.**

Wieczorem odbędą się zabawy ludowe w parkach Julianowie, „Wenecji" oraz na Placu Boernera, gdzie przygrywać będą specjalne orkiestry.

* * *

Zarząd Miejski przystąpił do udekorowania w dniu „Święta Żołnierza" **grobów poległych,** znajdujących się na starym cmentarzu.

Niektóre sklepy już wczoraj przystąpiły do uroczystej dekoracji wystaw.

* * *

Stronnictwo Narodowe, które jak donosiliśmy, wystąpiło do władz o zezwolenie na oddzielne urządzenie pochodu przez miasto, zezwolenia nie otrzymało.

We wspólnym obchodzie ku czci Żołnierza Polskiego. Stronnictwo Narodowe nie będzie zatem brało udziału.

Po nabożeństwie w koście Św. Krzyża przy ul. Sienkiewicza, uczestnicy przejdą ulicami: Przejazd, Piotrkowską, Placem Wolności do Pomorskiej i następnie do Helenowa.

Oddymienie Łodzi

Specjalne urządzenia oddymiające na kominach fabrycznych

Władze wojewódzkie wespół ze Stowarzyszeniem Dozoru Kotłów, przeprowadzają badania nad sposobami **oddymienia Łodzi.** Badania te dostarczyły wiele materiału odnoszącego się do stopnia zaniczyszczenia powietrza w mieście. Zapobiec temu zjawisku mogłoby jedynie zastosowanie specjalnych **urządzeń przy kominach fabrycznych lub w paleniskach,** zabezpieczających przed wydostawaniem się odpadków i sadzy nazewnątrz.

Urządzenia te jednak są niezwykle kosztowne tak, że nie można wprowadzić ich w drodze nakazu dla istniejących już zakładów.

Wojewódzki Wydział Przemysłowy nie zatwierdza jednak planów urządzenia nowych przedsiębiorstw przemysłowych o ile nie **posiadają one odpowiednich urządzeń oddymiających.**

Jednocześnie władze dążyć będą do zanistalowania podobnych urządzeń na szeregu dużych zakładów przemysłowych w Łodzi.

Poczta i urzędy w święta

Dyżury w wydziale zdrowia magistratu

Dziś, w niedzielę, urzędowanie na poczcie łódzkiej jest zawieszone. Jutro, w poniedziałek czynne będą we wszystkich działach urzędy pocztowe nadawcze w godzinach od 9 do 11 przed południem. Korespondencja doręczona będzie jutro jednorazowo.

Czynne są bez przerwy wszystkie pogotowia ratunkowe. Wydział zdrowotności publicznej zarządu miejskiego ustalił dyżury lekarskie dla kwalifikowania chorych do szpitali w nagłych wypadkach. Dyżury trwać będą dziś i jutro w wydziale zdrowia przy ul. Narutowicza 65, w godzinach od 10 do 12. Świadectwa zgonu będą wystawiać dyżurni lekarze: w dniu dzisiejszym dr. Szmerłowski, ul. Piotrkowska 17, jutro — dr. Kościukiewicz, ul. Zagajnikowa 16.

Lekarstwa dla ubogich w nagłych wypadkach ze względu na to, że apteka miejska będzie zamknięta, będą wydawać apteki. Rowińskiej na Placu Wolności, Sernickiego na rogu Piłsudskiego i Pomorskiej oraz Hamburga przy ulicy Głównej.

Odszkodowanie za bolesną kurację

Ciekawy proces przeciw znanemu lekarzowi warszawskiemu

Warszawa, 13 sierpni.a

W świecie lekarskim wywołało sensację orzeczenie Sądu Najwyższego, dotyczące procesu przeciw lekarzowi o odszkodowanie za przeprowadzenie powodującej szczególne cierpienia kuracji.

P. Stanisław Z. wystąpił przeciw jednemu ze znanych lekarzy z procesem cywilnym o szkody moralne i materialne **wynikłe w związku z kuracją iperytem.** Tego rodzaju zabieg stanowi pewną nowość w medycynie. Kuracja była ciężka, powodowała bardzo poważne cierpienia chorego i nie dała rezultatu.

Sąd okręgowy i sąd apelacyjny oddalił pretensje p. Stanisława Z. uznając, że cierpienia były mu przez lekarza zadane, celem osiągnięcia dodatnich wyników w kuracji i obojętne jest dla sprawy **czy kuracja ta udała się, czy też nie.**

Obrona poszkodowanego pacjenta wystąpiła do Sądu Najwyższego ze skargą kasacyjną. Sąd Najwyższy uznał stanowisko poprzednich instancyj za niesłuszne.

Zdaniem Sądu Najwyższego lekarz, stosując taki środek, jak iperyt, stanowiący nowoczesną zupełnie metodę, mało wypróbowaną, powinien uprzedzić pacjenta, iż chce uciec się do nowego środka, powinien uprzedzić, jakie będą objawy i **wreszcie ma obowiązek wskazania na wątpliwość skuteczności zabiegów. Tego wszystkiego pozwany lekarz nie zrobił.**

W tych warunkach więc Sąd Najwyższy uznał za konieczne uchylić wyrok uprzedni **i przekazać sprawę sądowi apelacyjnemu do ponownego rozpatrzenia.**

Niefortunny zakład

przypieczętował kalectwem

W Zgierzu — jak już donosił „Express Wieczorny" na posesji przy ulicy Gen. Orlicz-Dreszera 3 rozegrała się na błahym tle tragedia, w której ciężkie obrażenia odniósł młody człowiek.

Mieczysław Olesiński, z zawodu murarz, zamieszkay w Zgierzu, liczący lat 26, zatrudniony przy remoncie jednopiętrowego domu przy ul. Gen. Orlicz-Dreszera 3, opowiadał przy pracy swym kolegom, że nie lęka się wysokości i że potrafi na kominie domu stanąć na rękach.

Niedowierzający koledzy założyli się z nim, że na rękach nie stanie.

Murarz-akrobata sztukę wykonał, lecz w chwili, gdy stał dęba na kominie, obsunęła mu się z pod ręki cegła i nieszczęśliwy spadł z dachu na bruk uliczny.

Lekarz z pogotowia stwierdził złamanie podstawy czaszki i inne obrażenia.

W stanie groźnym został Olesiński, ofiara własnej lekkomyślności, przewieziony do szpitala ewangielickiego. (l)

Przypomnienia dla woźniców

Starosta Grodzki przypomina woźnicom o zakazie:

1) używania do pracy koni chorych, kulawych i odparzonych,

2) jazdy kłusem pojazdami ciężarowymi,

3) używania zniszczonej oraz niedopasowanej uprzęży, powodującej zbędne cierpienia koni,

4) przeciążania koni nadmiernym ładunkiem zwłaszcza na budowlach w czasie wywożenia ziemi z pod fundamentów. — Winni przekroczenia tych zakazów będą surowo karani.

DOBRA RADA.

Wiele kłopotu sprawia niekiedy pani lub panu domu wybór oraz odpowiednie przyrządzenie napoju chłodzącego dla gości, zwłaszcza w upalne, letnie dni. Trzeba bowiem wybrać napój o przyjemnym smaku i aromacie, który orzeźwia i gasi pragnienie, a daje się przy tym łatwo i szybko przyrządzić. Wybór powinien paść w takim wypadku bezwzględnie na Cinzano - Soda. 1/3 Cinzano, 2/3 wody sodowej lub mineralnej plasterek cytryny i kawałek lodu. jeżeli woda nie jest dość zimna — oto cała nieskomplikowana recepta tego wyśmienitego i wykwintnego napoju, który podaje się o każdej porze, przy brydżu podczas sportu lub towarzyskiej biesiady.

Dnia 14 sierpnia r. b. z kaplicy szpitala w Radogoszczu odbędzie się pogrzeb

ś. † p.

Stanisława Rolińskiego

PRACOWNIKA 4 URZĘDU SKARBOWEGO W ŁODZI

W zmarłym tracimy szczerego Kolegę i dobrego pracownika.
O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają

Koledzy 4 Urzędu Skarbowego w Łodzi.

Wzruszeni przedwczesną śmiercią naszego wieloletniego, sumiennego i oddanego WSPÓŁPRACOWNIKA B. P.

DAWIDA TOROŃCZYKA

wyrażamy tą drogą RODZICOM JEGO serdeczne współczucie.

ZARZĄD i DYREKCJA firmy
ANGIELSKO-POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY
„GENTLEMAN"
sp. akc.

Do głębi wzruszeni przedwczesną śmiercią NASZEGO KOLEGI
B. P.

Dawida Torończyka

którego solidarność i szlachetny charakter na zawsze pozostaną w naszej pamięci, wyrażamy JEGO RODZICOM najserdeczniejsze współczucie.

PERSONEL firmy
ANGIELSKO-POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY
„GENTLEMAN"
sp. akc.

We wtorek dn. 16 sierpnia, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego i niezapomnianego B. P.

Henryka Szczecińskiego

byłego prokurenta i kasjera Ł. Banku Dep.,

odbędzie się na cmentarzu żydowskim o godz. 17.30 NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE I ODSŁONIĘCIE POMNIKA oraz o godz. 18.30 NABOŻEŃSTWO W DOMU STARCÓW przy ul. Pomorskiej 54, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół, koleżanki kolegów i znajomych

Żona, córki, zięciowie i wnuki

Mania zbierania kart wizytowych

rozwinęła się w Japonii

W ostatnich latach ogarnęła Japończyków wprost **mania zbierania kart wizytowych.** Czynią to młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety. Ludzie na różnych stanowiskach społecznych. Żadne inne zbiory nie cieszą się takim oddaniem, jak właśnie zbiory kart wizytowych. Dumą każdego z tych zbieraczy jest posiadanie jaknajwiększej ilości kart wizytowych, a tym więcej różnych unikatów. W większych miastach powołano do życia nawet specjalne towarzystwa zajmujące się tymi zbiorami. Tokio i Nagasaki posiadają nawet pewnego rodzaju giełdy, na których dokonuje się formalnych tranzakcji wymiennych. „Królem" japońskich zbieraczy tych kart wizytowych jest maszynista kolejowy z Tokio, pan Ashagi. Posiada on zbiór 160.000 kart. Lecz nie poprzestaje na tej ilości, nadal energicznie uzupełniając swoje zbiory. Gdy nawet jest w służbie, prowadząc parowóz, na stacjach o dłuższym postoju opuszcza swoją maszynę, udając się do wagonów, gdzie prosi podróżnych o bilety wizytowe. Przeważnie nikt mu nie odmawia. Ponieważ pracuje na linii prowadzącej do Tokio, spotyka często dyplomatów zagranicznych, turystów oraz szereg innych wybitnych osobistości, udających się do stolicy Niponu. Posiada naturalnie ich bilety wizytowe w swoich zbiorach i jest pod tym względem bezkonkurencyjny.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś o raz w poniedziałek o godz. 4.30 po poł. i o 9-ej wiecz. „Złoty wiek rycerstwa".

TEATR KAMERALNY.

Dziś w niedzielę oraz w poniedziałek o godzinie 4.30 po poł. i o 9.30 wiecz. komedia muzyczna Z. L. Freimana „Można żyć, lecz nie dają" z Paulem Bursteinem i Liljaną Lux na czele doborowego zespołu.

KONCERT ADY SARI ODROCZONY.

Z powodu niepogody koncert Ady Sari został odłożony na sobotę dnia 20 sie[illegible] m. Bilety wykupione ważne.

TEATR ŻYDOWSKI W FILHARMONII.

Dziś o godz. 4.30 po poł. i 9.30 wiecz. zespół Teatru Nowego wystawia w Filharmonii świetną komedię muzyczną J. Pregiera p. t. „Symche Płachta".

„IDISZE BANDE" W ŁODZI.

W środę, dnia 17 b. m. wystąpi w sali Filharmonii zespół Warszawskiego Teatru Literacko-Artystycznego „Idisze Bande".

Nasz reporter zanotował:

W mieszkaniu własnym przy ul. Słowiańskiej 45 w zamiarze samobójczym zażyła sublimatu 25-letnia Felicja Burakiewicz. Lekarz pogotowia udzielił nieprzytomnej już desperatce pierwszej pomocy i umieścił ją w szpitalu.

* * *

Przez zażycie jodyny usiłował odebrać sobie życie 38-letni Stanisław Gąsior, zam. przy ulicy Marysińskiej 9. Lekarz pogotowia po udzieleniu desperatowi pomocy, pozostawił go na miejscu w stanie osłabionym.

* * *

Na posesji przy ul. Sockiej 3 w czasie pracy spadł z rusztowania z wysokości kilku metrów murarz 44-letni Franciszek Wesołek, zam. przy ul. Kazimierza 4 i odniósł złamanie nogi oraz ogólne obrażenia ciała.

Rannego po opatrzeniu pogotowie przewiozło do szpitala.

* * *

Na ul. Dąbrowskiej pokąsany został przez psa 8-letni Tadeusz Koszara, zamieszkały przy ulicy Prostej 11.

Koszara odniósł rany szarpane obu nóg i pośladków. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

* * *

W mieszkaniu rodziców przy ul. Stodolnianej 2 uległa poparzeniu 4-letnia Stanisława Cieślak, która oblana została przez nieuwagę wrzącą wodą.

Dziewczynka odniosła poparzenia twarzy i piersi. Przybyły lekarz pogotowia po opatrzeniu pozostawił poparzoną w stanie osłabionym na miejscu.

* * *

W mieszkaniu Grunsteina przy ul. Południowej 32 wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego zapaliła się drewniana ścianka, a następnie sufit i urządzenie mieszkania.

Na ratunek przybyła straż ogniowa, która w ciągu godziny pożar ugasiła. Straty spowodowane przez pożar nie zostały na razie ustalone.

* * *

Do mieszkania Mariana Roszewskiego, przy ul. Podgórnej 34, po wybiciu okna. zakradł się złodziej i skradł rzeczy wartości 100 zł.

* * *

Z mieszkania Jankla Mordkowicza przy ul. Bałucki Rynek 11 nieznani sprawcy przy pomocy włamania skradli różne rzeczy wartości 100 zł.

* * *

Z mieszkania Jakuba Maroko, przy ul. Północnej 8 skradziono przy pomocy włamania 5 dolarówek, biżuterię i inne rzeczy wartości 400 zł.

* * *

Władysław Walencki, zam. przy ul. Młynarskiej 83 zameldował, że na ul. Wolborskiej 6 skradziono mu portmonetkę, zawierającą 150 zł.

* * *

Ze strychu domu przy ul. 6 Sierpnia 32 na szkodę Fajgi Gieccelewicz nieznani sprawcy skradli suszącą się bieliznę wartości 100 zł.

* * *

Adam Stępień (Nowe Sady 53) zameldował, że w biurze meldunkowym przy ul. Wólczańskiej 251 pozostawił w korytarzu rower wartości 120 zł., który mu jakiś sprawca ściągnął.

* * *

Henryk Staniszewski (Lokatorska 18) zameldował, że na dworcu autobusowym przy ul. Wólczańskiej 232 nieznany sprawca skradł mu aparat fotograficzny wartości 100 zł.

We wszystkich wypadkach zarządzono dochodzenie.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska, Dancerowa, Zgierska 63, W. Groszkowski, 11 Listopada 15, T. Karlin, Piłsudskiego 54, R. Rembieliński, Andrzeja 28, J. Chadzyńska, Piotrkowska 165, E. Miller, Piotrkowska 46, G. Antoniewicz, Pabianicka 56, J. Unieszowski, Dąbrowska 24a.

W nocy z poniedziałku na wtorek dyżurują apteki: M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda, 11 Listopada 86, M. Zundelewicz, Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

Jak Amerykanie zdobywają fortuny

Publiczność na wystawie wyrzuca tysiąc dolarów dziennie na podłogę...— Majątek w... popiele.-Aby zostać milionerem, trzeba mieć... bystry wzrok

A jednak — w Ameryce wciąż jeszcze leżą pieniądze na ulicy...

Może leży ich mniej niż „za dawnych, dobrych czasów", a jednak — wciąż jeszcze tyle, że można dorobić się fortuny. Trzeba tylko mieć bystry wzrok, aby móc je dostrzec...

Taki właśnie bystry wzrok miał stosunkowo niedawno, bo przed mniej więcej dziesięciu laty, obecny właściciel fabryki wyrobów tytoniowych „Chesterfield". Przemysłowiec ten jest obecnie milionerem, a jeszcze przed dziesięciu laty nie miał nic. Oprócz owego bystrego wzroku, oczywiście...

Dziwaczna oferta

Pewnego razu zgłosił się on do dyrektora wielkiego koncernu hotelowego w Chicago i zadał mu dziwne pytanie:

— **Czy dyrekcja skłonna byłaby odstąpić na pięć lat prawo do zawartości wszystkich popielniczek w trzech hotelach, należących do koncernu?**

Dziwne pytanie zaskoczyło dyrektora. Kazał powtórzyć je sobie, aby być pewnym, że się nie przesłyszał...

Istotnie: młodemu człowiekowi nie chodziło o nic więcej, jak o prawo do „eksploatacji" popielniczek hotelowych. Oświadczył, że zapłaci za to prawo tyle, ile dyrektor zażąda.

Dyrektor był doświadczonym w swym fachu człowiekiem. Od dwudziestu lat zarządzał hotelami. **Trzy największe hotele Chicago — każdy z nich ma po 25 piętr i mieści w swych murach po tysiąc pokoi — znajdują się pod jego zarządem.** Myślał dłuższą chwilę, po czym oświadczył młodemu człowiekowi, że udzieli mu odpowiedzi dopiero dnia następnego. Musiał przecież zorientować się w sytuacji i zastanowić się, jaki w dziwnej propozycji tkwi podstęp...

Ale ani on ani też inni członkowie zarządu, zaindagowani przez niego w tej sprawie, **nie mogli wykryć w dziwacznej ofercie nic podejrzanego i nazajutrz młody człowiek otrzymał odpowiedź twierdzącą.** W rezultacie prawo do zawartości wszystkich popielniczek w trzech największych chicagowskich hotelach zostało wydzierżawione na pięć lat za cenę trzech tysięcy dolarów rocznie.

3000 dolarów rocznie za nic

Koncern hotelowy zrobił wcale niezły interes. Budżet roczny powiększył się o trzy tysiące dolarów po stronie dochodów, wzamian zaś — wydano jedynie rozporządzenie pod adresem służby, aby wszystkie popielniczki hotelowe opróżniane były do specjalnych skrzyń, zamiast do skrzyń ogólnych, gdzie zsypywano wszystkie odpadki i śmiecie. Fatyga — minimalna, a wzamian — trzy tysiące rocznie...

Młody człowiek wynajął kilku murzynów, którzy dwa razy dziennie, zabierali zawartość specjalnych skrzyń: wieczorem przychodzili po żniwo z całego dnia a zrana — po żniwo z całej nocy...

Daremnie niepokoił się początkowo dyrektor koncernu, któremu sprawa wydawała się podejrzana. Wszystko w niej było w zupełnym porządku, młody człowiek nie podszedł dyrekcji, jedynie — miał on, jak powiedzieliśmy, bystry wzrok. Dzięki niemu właśnie poczynił cenną dla siebie obserwację, **że Amerykanie zwykli wypalać papierosy zazwyczaj tylko do połowy.** Niedopałek zostawał w popielniczce...

Ponieważ w Ameryce są rozpowszechnione, wyłącznie prawie, papierosy bezustnikowe, wyrzuca się więc w ten sposób 50 lub też prawie 50 procent tytoniu.

Nadomiar goście trzech największych chicagowskich hoteli nie palą bylejakich, podrzędnych gatunków...

Złoty interes

W takich okolicznościach więc młody człowiek, obdarzony bystrym wzrokiem, za „głupie" trzy tysiące dolarów rocznie **otrzymywał wielkie ilości surowca tytoniowego pierwszorzędnego gatunku, przedstawiającego — jak się okazało — wartość kilkudziesięciu tysięcy dolarów rocznie.**

Zawartość popielniczek hotelowych poddawaną odpowiedniemu procesowi oczyszczającemu popiół, sprzedawał młody człowiek farmerom jako cenny nawóz, a z tytoniu, po poddaniu go procesowi fermentacji i odpowiedniemu zmieszaniu wyrabiał papierosy. Ponieważ były tanie, a jednocześnie „pierwszorzędne", bo sporządzane, istotnie, z doskonałych gatunków tytoniu, znalazły szybko nadzwyczajne wzięcie u publiczności...

Wprawdzie po dwuch latach **władze stanu Illinois wydały zakaz fabrykacji papierosów z odpadków, motywując go względami higienicznymi, ale — stracił na tym jedynie koncern hotelowy owe trzy tysiące dolarów rocznie. Bowiem młody człowiek w ciągu dwu lat dorobił się już krociowego majątku i miał teraz aż nadto kapitału, aby otworzyć wielką fabrykę papierosów z „prawdziwego" surowca tytoniowego.**

Dziś jest on jednym z najbogatszych przemysłowców branży tytoniowej w Stanach Zjednoczonych, majątek jego szacowany jest na kilkanaście milionów dolarów... Potrafił on dostrzec pieniądze, leżące — jeśli nie na ulicy, to dosłownie: w popielniczkach, i umiał też je podnieść.

Co w Ameryce wyrzuca się...

Niemniej bystrym wzrokiem obdarzony był inny Amerykanin, który — również w przeciągu jeszcze krótszego czasu, bo zaledwie sześciu miesięcy — potrafił „podnieść" duże pieniądze, leżące na terenach wystawy wszechświatowej w Chicago.

Do specyficznych cech Amerykanina należy: beztrosko odrzucać wszelkie niepotrzebne mu już objekty. Amerykanin odrzuca obuwie, które jest tylko lekko zdarte, gazetę, którą już przeczytał, garderobę znoszoną... W restauracjach wyrzuca się potrawy, niespożyte te. Wiadomo, że nawet całe auta wyrzuca się na t. zw. cmentarzyska samochodów.

Ktoś obliczył nawet, że chlebem i innymi środkami spożywczymi, jakie w Ameryce wyrzuca się na śmietnik, można byłoby wyżywić całą ludność Chin...

Ów Amerykanin zwrócił się więc, jeszcze przed otwarciem wystawy wszechświatowej w Chicago, do dyrekcji tej imprezy z propozycją odstąpienia mu prawa na zbieranie wszelkich gazet i papierów, odrzucanych przez publiczność na terenie wystawy. Zaproponował dyrekcji pięćset dolarów miesięcznie za ten przywilej.

Propozycję zaakceptowano i obywatel ów wpłacił zgóry 3 tysiące dolarów, jako należność za sześć miesięcy, t. j. za cały czas trwania wystawy.

Dyrekcja była bardzo zadowolona, bowiem uprzątanie gazet i prospektów z terenu wystawy narażałoby ją jedynie na kłopot i koszt. Ale — jeszcze bardziej zadowolony był ów Amerykanin...

Wynajął on cały sztab murzynów, którzy zajęli się uprzątaniem papierów, i — wywoził dzień w dzień z terenu wystawy cały wagon makulatury. Jego własne koszty wynosiły niespełna sto dolarów dziennie, zaś za każdy wagon makulatury, sprzedawanej papierniom, inkasował tysiąc dolarów...

Nietrudno obliczyć, jaki pokaźny majątek zebrał on w przeciągu sześciu miesięcy, skoro zarabiał „na czysto" blisko tysiąc dolarów dziennie.

Człowiek ten jest obecnie **jednym z najbogatszych obywateli miasta Chicago,** bowiem — wiadomo, że pieniądze rodzą pieniądze... Dobry pomysł postawił go odrazu „na nogi".

Ale okazał on się też wdzięczny wobec społeczeństwa, które — hołdując zwyczajowi wyrzucania wszelkich nieużytków — dało mu majątek: zbudował w Chicago wielki szpital i podarował go miastu...

Czyż powyższe dwa autentyczne, znane powszechnie w Ameryce, fakty nie są znakomitą ilustracją powiedzonka, że „pieniądz leży na ulicy — trzeba tylko umieć go podnieść?..."

Chłopiec skradł klejnoty wartości 40.000 zł.

i chciał je sprzedać za... kilkadziesiąt zł. — Co pchnęło młodocianego przestępcę lwowskiego do kradzieży

Lwów, 13 sierpnia.

16-letni Konrad Bartosz dokonał w maju r.b włamania do sklepu jubilerskiego Ignacego Latza przy ul. Rejtana 9 i skradł na jego szkodę 4 walizy i teczkę, zawierającą biżuterię i srebro łącznej wartości **około 40.000.**

W toku dochodzeń Bartosz zeznał, że krytycznego wieczoru, wróciwszy z miasta, przebrał się w stary garnitur, wziął siekacz z kuchni i udał się do piwnicy pod sklep Katza. Wyłamał deskę w podłodze, wybił szybę w drzwiach i w ten sposób dokonał kradzieży.

Łup ukrył w piwnicy pod deskami i przykrył rupieciami.

Po dokonaniu kradzieży wrócił do kuchni i położył się spać.

Jako motyw swego czynu podał, że jest biedny i młody a miał kiepską posadę, bo musiał po nocach pracować w restauracji za marny wikt i 10 zł. miesięcznie. Skradzioną biżuterię miał zamiar **sprzedać za kilkadziesiąt złotych.**

Całą biżuterię skradzioną przez Bartosza znaleziono we wspomnianej piwnicy i zwrócono poszkodowanemu jubilerowi.

Obecnie Bartosz zasiadł na ławie oskarżonych. W wyniku rozprawy sędzia okr. Słowik skazał młodocianego przestępcę na umieszczenie go w domu poprawczym do czasu pełnoletniości. Oskarżenie popierał wiceprok. Olszewski, bronił adw. Sz. Weiss.

Oskarżyła narzeczonego o kradzież,

który ją porzucił

Przed sądem okręgowym w wydziale odwoławczym, toczyła się wczoraj rozprawa niepozbawiona momentów mocno dramatycznych, a w założeniu swym niezwykła.

Do mieszkania S. Walczakowej przy ul. Okrzei, dostali się jeszcze w marcu roku ubiegłego złodzieje. Skradziony został garnitur męski. Poszukiwania policji skutku nie odniosły.

Po upływie roku do poszkodowanej zgłosiła się Anna Siuta i oświadczyła, że kradzieży dokonał jej — Siuty — były narzeczony — Mieczysław Zimny.

Zimny został postawiony w stan oskarżenia o kradzież garnituru i pod tym zarzutem odpowiadał z wolnej stopy przed kilku tygodniami przed sądem grodzkim.

Oskarżony do winy się nie przyznał i wyjaśnił, że nie wie o niczym i że kradzieży tej jak żadnej innej nie dokonał.

Miarodajne były nie wyjaśnienia oskarżonego, lecz zeznania świadków. Świadkiem dowodowym była tylko Siutówna, która kategorycznie stwierdziła, iż Zimny zwierzył się jej z tej kradzieży.

Na tej podstawie, został Zimny skazany na rok więzienia i — jako odpowiadający z wolnej stopy — aresztowany na sali sądowej.

Od tego wyroku Zimny odwołał się do sądu drugiej instancji.

Obrońca, apl. adw. Gliksman, wywodził, że Zimny został fałszywie oskarżony przez Siutę z zemsty za to, że ją porzucił. Na potwierdzenie tych wywodów obrońca przedstawił sądowi list, w którym Siuta, jedyny świadek oskarżenia, groziła innej kobiecie śmiercią za to, że jej odbiła Zimnego.

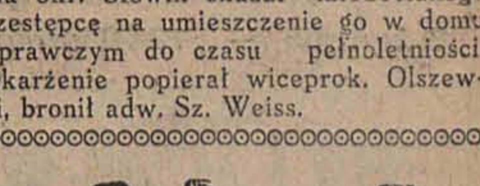
Zamiast wykonać groźbę na rywalce. Siuta zmieniła objekt swej zemsty i przyczyniła się do skazania Zimnego na rok więzienia.

Siuta początkowo potwierdziła swe zeznania, złożone już w sądzie grodzkim Gdy jednak sąd przedstawił jej niespodziewanie list, jej własną ręką pisany— zemdlała. **Wyniesiono ją z sali i przywrócono do przytomności.**

Wezwana ponownie do składania zeznań, usiłowała nadal podtrzymywać swe oskarżenia, ale teraz utraciła już cały tupet i plątała się stale w szczegółach.

Sąd, podzielając tezę obrony, uchylił wyrok sądu pierwszej instancji i Zimnego uniewinnił.

Ponadto sąd przesłał protokuł z rozprawy do prokuratury. (g)



Z piosenką na ustach-przez świat!

Mieczysław Fogg — znakomity piosenkarz, laureat konkursu radiowego,

opowiada o swych przeżyciach i wrażeniach

W ogródku kawiarni „Europejskiej" kończy dziś gościnne występy „Król lekkiej piosenki" **Mieczysław Fogg.** — Któż nie zna z płyt gramofonowych i z głośnika radiowego jego lirycznego głosu i wyjątkowej dykcji, dzięki której piosenka w wykonaniu Fogga bez względu na jej treść sentymentalną, czy też charakterystyczną, nabiera specjalnych walorów wysokiej klasy?...

Gdy przed rokiem Polskie Radio urządziło konkurs na najpopularniejszego śpiewaka, z udziałem 150.000 radioabonentów, największą ilość głosów uzyskał właśnie Fogg odtwórca najpopularniejszych szlagierów, które rodzą się na deskach warszawskich teatrzyków, a po odbyciu długiej wędrówki po całej Polsce kończą swój żywot przy dźwiękach orkiestr podwórzowych

Fogg jest nie tylko doskonałym śpiewakiem, lecz również świetnym i przyjemnym rozmówcą. **Umie barwnie i zajmująco opowiadać o swych wrażeniach,** a że widział bardzo wiele, gdyż zwiedził **już niemal całą Europę i występował gościnnie również w Ameryce,** więc nie brak mu nigdy ciekawego materiału. Najbardziej interesuje go, oczywiście, świat piosenki i w tej dziedzinie znakomity nasz piosenkarz poczynił ciekawe obserwacje.

— Jakie piosenki — zapytujemy — cieszą się największym powodzeniem?

— **Te, które przemawiają swą treścią i melodią do serca widza**—odpowiada nasz sympatyczny interlokutor — Nieraz obserwując widzów ze sceny lub estrady, wyczuwam, jak śpiewana przeze mnie piosenka wywołuje w każdym z nich wspomnienia dawnej przeszłości, budzi w nim uśpione przeżycia, czyli — mówiąc popularnie — **trafia mu do serca.** Miałem na tym tle ongiś charakterystyczny wypadek... Oto po jednym z moich występów zgłosił się do mnie pewien **starszy, poważny pan, zajmujący wybitne stanowisko,** z prośbą o spisanie na kartce słów sentymentalnej piosenki z popularnym refrenem. Był to niewątpliwie jeden z owych najwdzięczniejszych widzów, którzy mnie nie tylko łaskawie słuchają, ale przeżywają to, co słyszą...

Temat rozmowy przechodzi z kolei na rozwój lekkiej piosenki.

— **Piosenka zdobywa dziś świat...** — stwierdza Fogg — Jest to niewątpliwie cechą naszych nerwowych, ciężkich czasów. Czy można się dziwić człowiekowi, że po całodziennym znoju, w warunkach tak bardzo wyczerpujących nerwy, **pragnie wytchnienia właśnie przy lekkiej muzyce i lekkiej piosence?..** Od wielu lat pracuję w branży „płyt gramofonowych" i wiem z góry jaka płyta „chwyci", a jaka „padnie"... Czasem może być najlepszy kompozytor, posiadający światową markę i najlepszy autor tekstu, nie mówiąc już o wykonaniu, a mimo to... płyta „nie bierze". **Wszystko zależy nieraz od pierwszego wiersza refrenu.** Cała piosenka może być mierna, jeżeli jednak tylko refren zaczyna się od słów, łatwo wpadający w ucho — płyta ma pewne powodzenie. Trzeba właśnie tylko wiedzieć co „łatwo wpada w ucho"... — dodaje tajemniczo Fogg, który nawiasem mówiąc, **jest również autorem kilku wyśmienitych piosenek.**

— Piosenka — ciągnie dalej nasz rozmówca — nie tylko bawi, ale czasem dodaje ludziom odwagi **niczem pieśń bojowa...** Przekonał mnie o tym jeden z moich znajomych, który kochał się w pewnej pannie, lecz nie miał odwagi prosić ją o rękę... O ile mi wiadomo, biedak cierpiał z tego powodu katusze, kilka razy zamawiał już kwiaty, a gdy przychodziło do decydującej chwili, zaczynał gadać o pogodzie i oświadczyny diabli brali.. **Pewnego razu nastawił patefon z moją płytą...** Popłynęły sentymentalne słowa popularnego tanga i **stał się cud...** Znajomy mój zdobył się na heroiczny wyczyn i **oferta jego została przyjęta...** Nie wiem, czy teraz mnie jeszcze za to błogosławi, — dodaje Fogg z uśmiechem — ale za to już nie biorę odpowiedzialności...

— Jakie są pańskie zamiary na przyszłość? — kończymy naszą miłą pogawędkę.

— W ciągu lata rozjeżdżałem po Polsce z naszą znakomitą artystką Mirą Zimińską. Zwiedziliśmy całą Wileńszczyznę, Wołyń, Małopolskę i Pomorze występując gościnnie w licznych miastach i miejscowościach kuracyjnych. **Po powrocie do Warszawy otrzymałem ofertę na wyjazd do Litwy, gdzie podobno znają mnie dobrze z płyt, nadawanych przez radio.** Na razie wyjeżdżam na zasłużony wypoczynek, a co będzie potem — zobaczymy! **b.**

Co usłyszymy przez radio

dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek

PROGRAM ROZŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, dnia 14-go sierpnia.

7.15—7.20: Pieśń „Najświętsza Panno". 7.20—8.00: Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego. 8.00—8.15: Dziennik poranny. 8.15—9.00: Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza; 2) Koncert w wykonaniu Leona Budnickiego — harmonijka ustna i Bolesława Romanowskiego — cymbałki. 9.00—9.10: Muzyka (płyty). 9.10—9.15: Odczytanie programu. 9.15—11.15: Regionalna transmisja z Trok (przez Wilno): a) Reportaż wstępny; b) Nabożeństwo. Kazanie wygłosi ks. Stanisław Nidźwiński (W-wa); c) Reportaż. 11.15—11.45: Fragmenty ze Zjazdu Śpiewaczego w Toruniu. 11.45—11.57: „Wenecja" — felieton w opracowaniu Mariana Piechala.

11.57—12.03: Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa.

12.03—13.00: Poranek muzyczny (z W-wy). 13.00 13.15: „Miłosna niedola Asnyka" — szkic literacki — Leona Kruczkowskiego (z Krakowa). 13.15 —15.00: Muzyka obiadowa (z Katowic). Wykonawcy: Orkiestra taneczna „As-Pik", Orkiestra wiejska Jana Liersza, Zofia Storczyńska i Tadeusz Kostulski — piosenki, Szymon Wiśniewski — skrzypce, Jerzy Harald — akompaniament. 15.00—16.30: Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych. 2) „Piosenka w życiu i pracy" — audycja dla młodzieży wiejskiej — w oprac. Stefanii Witkówny. 3) „Pątnik Karapeta" — Ferdynanda Goetla — recytuje Tadeusz Frenkiel. 4) „Gra kapela wiejska Józefowskiego z Rojówki. 5) „Z pobytu w szkole rolniczej" — reportaż red. Włodz. Bzowskiego.

16.30—17.10: Komedie Aleksandra Fredry (wieczór XI) „Gwałtu co się dzieje" (Poznań).

17.10—17.35: Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej, przy fortep. Jadwiga Szamotulska.

17.35—18.00: Tygodnik dźwiękowy.

18.00—19.45: Koncert rozrywkowy (z Poznania). Ttransmisja z parku na Sołaczu. Wykonawcy: Orkiestra Salonowa Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego, Orkiestra wojskowa pod dyr. kpt. Szałkowskiego, Hanka Horska — sopran, Tadeusz Bardziejewski — baryton, Jerzy Gerżabek — piosenki aktualne, Zespół revellersów Kl. Weberskiego, Kwartet Schrammla, Leon Cwojdziński — saksofon solo, E. Raabe — skrz. solo, 2 aktorów wykonawcy skeczu i konferansjerka. W przerwie: Chwila Biura Studiów.

19.45—20.00: Fragment zawodów wioślarskich Polska — Węgry (z Poznania).

20.00—20.35: Duet fortepianowy. Utwory fortepianowe na 4 ręce. Wykonawcy: Artur Wentland, Arno Heintze.

20.35—20.40 Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.40: „Ta--joj" — wesoła audycja w opr. W. Budzyńskiego (ze Lwowa).

21.40—22.10: Transm. fragm. meczu tenisowego „Polska — Jugosławia" i wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

22.10—23.10: „Rycerskość wieśniacza' — opera P. Mascagni'ego w oprac. prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego (z Krakowa).

23.10—23.15: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.00—WIEDEŃ: Festowal Salzburski. Koncert muzyki kościelnej.

20.00—OSLO: „Faust" — Opera Gounoda (Tr. z Teatru Narodowego).

20.15—RADIO-PARIS: „Trubaodur" — op. Verdiego z udz. Lauri Volpi.

21.00—RZYM: „Peter Ibbetson" — op. Tayiora.

22.05—LONDYN Reg. Recital śpiewaczy Elżbiety Schumann.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

PONIEDZIAŁEK, dnia 15-go sierpnia.

7.15—7.20 Pieśń „Bogarodzica". 7.20—8.00: Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Olszewskiego (z Torunia). 8.00—8.15: Dziennik poranny. 8.15—9.00: Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 9.00—11.57: Nabożeństwo z Częstochowy z kaplicy Matki Boskiej z kościoła Jasnogórskiego. Kazanie wygłosi ks. Bronisław Pągowski (z W-wy). Po nabożeństwie około godz. 10.30: I Muzyka (płyty z Warszawy; ok. godz 11.00: II Koncert życzeń (z Łodzi). 11.57—12.03: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03—13.00 Poranek symfoniczny (z Łodzi na wszystkie rozgłośnie polskie). Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna Związku Muzyków Chrześcian pod dyr. Adolfa Bautzego i Artur Wenske — wiolonczela. Transmisja z sali Polskiej Y.M.C.A. 13.00—13.15: Moje wakacje — powieść Starego Doktora dla dzieci. 13.15—15.00: Muzyka obiadowa (z Wilna). Wykonawcy: Zespół wokalny „Pro Arto" pod dyr. Adama Ludwiga (z tow. instrum. dętych i perkusyjnych). Orkiestra wojskowa pod dyr. por. Aleksandra Rutki i Edward Romanowski — baryton. Konferansjer. 15.00—16.30: Audycja dla wsi: 1) Uprawy ozimin — pogadanka, wygłosi inż. Antoni Degórski. 2) Żniwne wspomnienia" — audycja muzyczno-słowna w oprac. Kazimierza Plucińskiego z muzyką Mariana Obsta. 3) „Sprzedajemy owoce"—dialog w opracowaniu Tadeusza Daszewskiego. 4) Zbliża się nowy rok szkolny — pogadanka dla gospodyń — Rozalii Zarembiny.

16.30—17.00: Powszechny Teatr Wyobraźni: „Piosenka legionowa na kwaterze" — słuchowisko Zdzisława Marynowskiego (wznow.).

17.00—17.35: Transmisja z życia.

17.35—18.00: „Czołówka na froncie" — audycja słowno-muzyczna.

18.00—20.00 Koncert z teatru na wyspie w Łazienkach Królewskich. Wykonawcy: Orkiestra i Chór P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga oraz soliści. W przerwie koncertu ok. godz. 18.45: Pogadanka aktualna.

20.00—20.10: Pogadanak aktualna. „W rocznicę triumfu" — Z. Maciejowski.

20.10—20.15: O wszystkim po troszku.

20.15—20.25: „Życie m. Łodzi" — „Łódź przed pół wiekiem" — felieton opracował Kazimiarz Kowalski.

20.25—20.35: Muzyka (płyty).

20.35—20.40: Odczytanie programu.

20.40—20.45: Wiadomości sportowe lokalne.

20.45—20.55: Dziennik wieczorny.

20.55 —21.25: Transm. fragm. zawodów wioślarskich o mistrzostwo Polski i zbiorowe wiadomości sportowe (z Poznania).

21.25—21.50: „Przed 18-tu laty" — reportaż.

21.50—22.15: Pieśni żołnierskie w wykonaniu Mieczysława Grąbczewskiego—baryton. Przy fortepianie Jadwiga Szamotulska.

22.15—23.10: Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyskiego i refreny.

23.10—23.15: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.00—WIEDEŃ: Festiwal Salzburski „Don Juan" opera Mozarta.

20.25—DROITWICH: Koncert Wagnerowski z Queen's Hallu.

20.30—LUBLANA: „Łucja z Lammermooru", opera Donizettiego.

20.30—RADIO-PARIS: Koncert symfoniczny.

21.20—BUDAPESZT: Koncert orkiestry operowej.

21.30—RZYM: Koncert symfoniczny z Bazyliki di Massenzio pod dyr. Previtaliego.

ROZMAITOŚCI ZE ŚWIATA

EKSCENTRYCZNY TESTAMENT.

W Londynie zmarł znany ze swej ekscentryczności starszy pan, rentier Ed. Both. Both zwracał uwagę na siebie tym, że wychodził na miasto w wysokim, staromodnym cylindrze na głowie; na froncie „rury" widniał napis ułożony z białych liter: „Strzeż się adwokatów". Both zostawił testament, w którym zapisał lwią część swojego znacznego majątku swemu fryzjerowi. Opatrzył przy tym ten legat uwagą, iż każdy z krewnych, któryby zakwestionował ważność legatu dla fryzjera, ma być wydziedziczony, pozbawiony praw do udziału w spadku.

ANGLIA LICZY 70.000 NIEWIDOMYCH.

Liczba niewidomych w Anglii wynosiła w dniu 31 marca 1937 r., w którym to dniu zamknięto ostatnio oficjalny spis niewidomych w całym państwie — 69.307 osób. Na własnym utrzymaniu pozostawało tylko 8.937 niewidomych, reszta t. j. 84 proc. korzystała z pomocy państwa oraz instytucyj społecznych. Ponieważ na ogół trudno było z zatrudnieniem choćby częściowym niewidomych, znaleziono fundusze celem uruchomienia warsztatów produkujących pudełka kartonowe oraz guziki, w których zatrudnia się niewidomych.

ZMARŁ NAGLE SKACZĄC ZE SPADOCHRONEM.

We Francji zdarzył się niezwykły i pierwszy tego rodzaju wypadek na całym świecie. Jak wiadomo, we wszystkich państwach, a zwłaszcza w większych, uprawiany jest obecnie żywo sport skoków spadochronowych. Podczas jednych z takich ćwiczeń we Francji brali udział oficerowie rezerwy. W czasie skoków jeden z oficerów zmarł w powietrzu na udar serca. Spadochron po rozwinięciu się opadł z trupem na ziemię. Gdy lądowanie odbyło się prawidłowo, a początkowo widząc, że ów oficer nie rusza się — myślano, że odpoczywa. Gdy ten odpoczynek za długo się przeciągał, podbiegło kilka osób do miejsca, gdzie skaczący wylądował. Znaleziono już stygnące zwłoki. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

NOWY JORK OGLĄDAŁ NAJJAŚNIEJSZY METEOR OSTATNICH CZASÓW.

Mieszkańcy Nowego Jorku mieli możność oglądać w nocy około godziny 10-tej z dnia 27 b. m. niezwykłe zjawisko. Oto na nieboskłonie pojawiła się płonąca kula. Początkowo tysiączne tłumy na ulicach i placach, a następnie z okien oglądający to zjawisko sądzili, że spada płonący samolot. Tymczasem był to meteor. Niewątpliwie jeden z największych i najjaśniejszych, które w ostatnich czasach zaobserwowano. Jeden z astronomów obserwatorium Haydena oświadczył, że meteor ten pojawił się początkowo w okolicy na południowy zachód od Wielkiej Niedźwiedzicy, przeleciał nieboskłon, znikając na północnym wschodzie. Meteor ten był znacznie większy od zwykłych meteorów i należał do t. zw. „kul ognistych".

CZECHOSŁOWACJA NAJWIĘKSZYM DOSTAWCĄ BIŻUTERII DLA ANGLII.

Angielskie statystyki za ostatnie półrocze wykazują, że największym dosatwcą biżuterii dla Anglii jest obecnie Czechosłowacja. W ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy 1938 r. Anglia sprowadziła biżuterii ze sztucznego szkła na ogólną sumę 250 tys. funtów szterlingów, z czego połowa przywozu przypada na Czechosłowację. Głównym dostarczycielem „szklanych klejnotów" jest zwłaszcza Praga i Gablonz.

ABY SIĘ NIE SPÓŹNIĆ DO ŚLUBU...

W New Yorku zmarł znany bardzo i popularny aktor, James Thorntone. Thorntone cieszył się w całych Stanach sławą nie tylko znakomitego aktora, ale i człowieka niezwykle kapryśnego i nieobliczalnego. Dyrekcje teatru czy music-hallu nie wiedziały nigdy, czy pomimo zapowiedzi Thorntone zjawi się na scenie. To też w programach przy nazwisku i numerze Thorntone'a figurował zawsze znak zapytania. Nie spóźnił się Thorntone ani o minutę jeden tylko, jedyny raz w życiu. A było to w dniu ślubu. Udał się do pastora, który miał dać ślub i poprosił go o pozwolenie przenocowania u niego, aby mieć już pewność, że nie spóźni się na godzinę ślubu. Ubawiony szczerze niezwykłą propozycją pastor zgodził się na przenocowanie pod swoim dachem oryginalnego oblubieńca.

OSTATNI ŻOŁNIERZ NAPOLEONA III.

W Buenos Aires zmarł bogaty właściciel najpiękniejszych tamtejszych hoteli, niejaki Franciszek Lesca. Liczył 90 lat. Urodził się w Saint Jean de Luz i przez szereg lat służył w gwardii Napoleona III. Cesarz lubił dziarskich chłopców, dlatego też chętnie widział woltyżera Franciszka Lesca. W roku 1870 Lesca brał udział w bitwie pod Gravelotte i dostał się do niewoli. Potem wyjechał do Argentyny, gdzie wkrótce zdobył majątek. Był to ostatni żołnierz cesarskiej Francji.

POLSKIE NAZWY ULIC PARYSKICH.

Na ogół mało spotyka się w Paryżu nazw ulic czy placów, przypominających Polskę. Jeśli idzie o nazwy geograficzne, reprezentowana jest Polska na Avenue de la Pologne, a miasta jedynie na Place de Varsovie i na rue et impasse de Dantzig. W czasie wystawy zeszłorocznej po obu stronach Placu Warszawskiego stały pawilony Niemiec i Rosji. Paryż posiada trzy arterie o polskich nazwach, a mianowicie: Place Chopin, Boulevard Poniatowski i passage Radziwiłł.

MURZYN JOSUA

Z życia poszukiwaczy diamentów w Afryce Południowej

W Mabis (Transwal, południowa Afryka) gruchnęła pewnego dnia wieść o wielkich, bogatych złożach diamentowych, które odkryte zostały w pustym Kalahari. Ludność ogarnęła gorączka. Mężczyźni wszelkich narodowości i ras, pałający żądzą bogactwa, uzbrojeni w kilof, a często i w rewolwer, spieszyli w kierunku Kalahari. Tłumy ludzi ciągnęły większymi i mniejszymi oddziałami, samochodami, konno, pieszo, — nie lękając się morderczego słońca, ani gąszczów dżungli. Ale klimat i trudy wyprawy zwalały z nóg niejednego, i w ten sposób do celu dotarła tylko mała część tych, którzy wyruszyli po cenne runo.

Do tych ostatnich należał także Jan Morek. Przebywał on już od wielu lat w Afryce południowej, cierpiał niedostatek, i rzadko tylko bywał nasycony. W ostatnich czasach utkwił w Mobis i tu wegetował. Można powiedzieć, że fortuna świadomie i złośliwie omijała tego człowieka. Był on jednym z wielu, podobny do każdego z tali poszukiwaczy szczęścia, którzy przybyli tu z Europy z wiarą, że miliony same potoczą się do ich stóp. Lecz Morek odznaczał się dwiema właściwościami: wytrzymałością i cierpliwością. Kraj zaś ten daje bogate możliwości wykazania się obiema tymi właściwościami.

Gdy nieliczni wybrani dotarli wreszcie do terenów diamentowych, mogli z bólem stwierdzić, że główne tereny zostały zajęte już przez „British-Diament-Company", i że znowu przybyli tu, jak zazwyczaj, zbyt późno. Niektórzy poszli z powrotem, niektórzy zaś przyjęli pracę w towarzystwie, i w dalszym ciągu marzyli o zdobyciu majątku.

Morek przystosował się do nowej sytuacji i przesiewał piasek od wczesnego rana do zmierzchu. Mordercze słońce prażyło go bezlitośnie, a od wewnątrz zżerało go szalone pragnienie, którego nie można było tu zaspokoić. Woda była bardzo droga, i w każdej ilości nabywana przez zarząd kopalni. Przywieziono maszyny wiertnicze i starano się dokręcić nowych studni, ale ziemia była oporna, wyschnięta i zawistna.

Morek pracował bez wytchnienia, i marzył o tym, aby zdobyć małą sumę, i opuścić czym prędzej ten piekielny teren. Pracował w kotlinie razem z grupą Murzynów.

Było późne popołudnie. Jan Morek miał dosyć tego podłego życia i klął nieprzerwanie na słońce, na Murzynów, na nadzorców, a szczególnie na Josuę, swego czarnego sąsiada. Josua rozsiewał znowu dzisiaj dokoła siebie straszliwe wonie. Nie wiadomo dlaczego człowiek ten smarował sobie czaszkę jakimś szczególnym tłuszczem, który zupełnie nie przypominał brylantyny, ani innych pomad do włosów, używanych w cywilizowanym świecie. Morek, którego zapach ten doprowadzał do pasji, wołał:

— Josua, ty wstrętna świnio, znowu się wysmarowałeś, sam śmierdziel uciekłby od ciebie!

Josua poważniał i w oczach jego błyskał żal:

— Massa się gniewa. Josua nie jest świnia. Josua jest dobry. Massa niedobry...

Nagle oczy jego rozszerzyły się i zapłonęły dziwnym blaskiem. Morek wodził za spojrzeniem Murzyna, który wpatrywał się w szufle wielkiej maszyny, opuszczającej się z jednej ściany ku kotlinie. I nagle Josua dzikimi skokami skierował się w stronę maszyny. Gdy znalazł się w pobliżu jej, skoczył odważnie na szuflę. Była to przeraźliwa scena. Każdej chwili Murzyn mógł być zmiażdżony i rozerwany na kawałki. Ale Josua nie cenił zbytnio swego życia i nie lękał się śmierci. Kiedy maszyna uniosła znowu szuflę w górę, nieszczęsny ryzykant wyczekał moment zbliżenia się do ściany, i sięgnął ręką. Widać było wyraźnie: schwytał trzy wielkie kamienie, rzucające silne błyski Błyski rzucały także oczy Josuy, triumfującego, promieniejącego szczęściem.

Zdawało się, że nikt nie spostrzegł co się tu rozegrało. Murzyn zeskoczył z maszyny i zajął swoje poprzednie stanowisko. Spodełba spojrzał naokoło siebie. Nagle poczuł, że z jego nagiego ramienia i z czoła spływają strugi krwi.

Jan Morek był w najwyższym stopniu podniecony. Widział wszystko co się rozegrało, i mógł sądzić, że również inni widzieli. Josua poruszył się, i widać było, że chce opuścić pracę. Wtedy oczy wszystkich Murzynów zwróciły się w jego stronę. W oczach tych malowała się — Morek widział to dokładnie — bezlitosna decyzja. Josua sięgnął ręką do ust. Co to znaczyło było jasne. „Trzeba mieć oczy otwarte teraz na wszystko" — pomyślał Morek.

Przy wyjściu urzędnicy towarzystwa poddali Josuę jak zwykle normalnej kontroli. Nic nie znaleźli.

Josua szedł piaszczystymi ulicami osiedla. Rychło stwierdził, że nie chodzi sam, że towarzyszą mu jego rodacy. Nieprzyjemne uczucie. Josua nie doszedł do swojej chaty. Wszedł do gospody. Gdy opuścił ją, panowała nieprzenikniona ciemność. Josua wierzył, że pod osłoną nocy uniknie pogoni swych prześladowców. Chodził z krótką, grubą laską i oglądał się dokoła niespokojnie. Niebezpieczeństwo wisiało w powietrzu. Nagle Josua uskoczył w bok, ale czuł się już okrążony. Był osaczony jak zając przez zgraję wilków. Jan Morek starał się zaobserwować jego ruchy, ale Josua zniknął nagle. Wszedł za jeden z baraków — i ślad po nim zaginął.

Morek godzinami chodził jeszcze po osiedlu, zaglądał do gospody, do kantoru towarzystwa, do poszczególnych baraków, ale Josuy nigdzie nie widział.

Zdesperowany udał się Morek w stronę baraku. Postanowił ułożyć się do snu. Jego barak znajdował się na granicy osiedla. Nagle usłyszał, jak ciszę nocy przecina przeciągły krzyk. Krzyk pochodził ze strony pustyni. To był z pewnością Josua. Zaciągnęli go, te psy, do pustyni.

Morek udał się w pustynię, w stronę skąd dobył się głos Josuy. Niesamowicie brzmiały mu w uszach własne kroki, rozlegające się w ciszy pustynnej. „Biedny, biedny Josua — myślał ze skruchą Morek — a tak go dziś przeklinałem".

Nic nie było widać na terenach, oświetlonych mdło przez księżyc. Gdy zauważył zarys czegoś, zawsze okazywało się, że to kupa gnoju, lub jakiś nędzny krzaczek. Już zamierzał się cofnąć, gdy w głębi dostrzegł znowu jakąś plamę, wybijającą się z równiny. Im bliżej był, tym bardziej umacniał się w pewności, że ta plama to człowiek. I wreszcie poznał — krew mu zagotowała się z grozy i oburzenia — ten człowiek to Josua. Nie żył. Był straszliwie zmasakrowany. Na gardle widoczne było szerokie cięcie, a brzuch był całkowicie rozpruty. W jego wnętrznościach szukano widocznie cennych kamieni.

Wstrząśnięty uklęknął Morek i schylił się nad Murzynem. Poczuł pragnienie spojrzenia raz jeszcze w twarz najbliższego swego towarzysza pracy. Podniósł głowę nieboszczyka, aby podsunąć ją pod światło księżycowe. W grubych lepkich włosach poczuł Morek jakieś twarde przedmioty. Wydobył je. Były to trzy olbrzymie wspaniałe diamenty. Teraz Morek zrozumiał wyrafinowany podstęp czarnego prostaka. Josua tylko udawał, że połyka kamienie, zbliżając rękę do ust. Okrutnie zadrwił sobie ze swych prześladowców. Wyjaśniła się też tajemnica cuchnącego tłuszczu, którym Murzyn posmarował sobie swą twardą czaszkę.

Z radością uświadomił sobie Jan Morek, że jest bogaty, bardzo bogaty. Oto przychodzi już kres nędzy i on pojedzie teraz do swej ojczyzny.

A może donieść towarzystwu o morderstwie, jakie tu miało miejsce i zwrócić diamenty? Rychło jednak doszedł do wniosku, że takie postanowienie jest absurdalne. Cóż kogo obchodzi marne życie jednego Murzyna, nawet gdy został zamordowany w sposób najbardziej bestialski? Wciągnie się sprawę do protokułu i szybko się o niej zapomni. Morderstwa nie były rzadkością na terenie kopalni. Większość poszukiwaczy diamentów stanowiła tłuszcza awanturników i bezeceników, — tacy byli potrzebni towarzystwu „British-Diament-Company". I jak udowodnić nieujawnionym dotąd zbrodniarzom ich czyn? Podejrzenia? To nie wystarczy. Podejrzenia mogą się zwrócić przeciw temu, który je nasuwa. A poza tym „B. T. C." osądzi, że skoro Josua kradł własność towarzystwa, to słusznie mu się stało.

Jan Morek zdecydował się skorzystać z uśmiechu losu.

Podniósł się. Gdy spojrzał na nieboszczyka, którego twarz w świetle księżyca wyglądała straszliwie, ogarnął go znowu lęk. Wpadło mu na myśl, że podejrzenie może paść na niego, że jego planowane zniknięcie z osiedla może wywołać pewne domniemania. Trzeba Josuę pogrzebać, to jest jego obowiązek, i tak będzie lepiej. Narzędziem, którym zawsze pracował w kopalni, zrobił grób dla Josuy. To był dług wdzięczności Jana Morka dla swego mimowolnego dobroczyńcy.

Po półgodzinnej pracy Josuy nie było już widać. Zniknął pod usypiskiem. Morek skierował się do osiedla.

Gdy księżyc zakończył swą wędrówkę po niebie, i z chmur wychyliło się słońce, Jan Morek siedział już w wagonie kolei południowo-afrykańskiej, unoszącej go do wybrzeża.

W. Kuhl.



Szkoła daktyloskopijna otwarta została w New Yorku

Chcesz być genialny jak Edison, jak Beethoven?

Z cudów reklamy amerykańskiej

Reklama w Ameryce nie gardzi, jak wiadomo, bluffem. W pismach amerykańskich każdy może ogłaszać co tylko zechce, na każdej stronicy — byleby zapłacił odpowiednią sumę.

Wymienianie najsłynniejszych nazwisk dla propagandy danego artykułu dochodzi już do absurdu. W jednym z dzienników nowojorskich powtarza się np. od dłuższego czasu ogłoszenie tej treści: „Tajemnica geniuszu Edisona? Zdziwicie się Panie i Panowie prostotą recepty na genialność. Każdy z nas może zostać sławnym, zażywając naszych pigułek „Kof", usuwających znużenie i pobudzających energię".

Dla Europejczyka ogłoszenie takie jest śmieszne, w Ameryce — osiąga podobno swój cel.

Jeden z dziennikarzy francuskich podczas pobytu swego w Stanach Zjednoczonych postanowił zbadać ile też zarabiają przeciętnie inicjatorzy najróżniejszych kursów korespondencyjnych, których powodzenie zależy wyłącznie od reklamy. Kursów takich jest w Ameryce niezliczona ilość. Większość z nich obliczona jest zresztą na naiwność ludzką. Szumne i dla Europejczyka humorystycznie brzmiące ogłoszenia potrafią jednak dla Amerykanina być przynętą. Korespondencyjne kursy kompozytorskie ogłaszają się np. w ten sposób: „Zostań kompozytorem. Na Beethovena i Wagnera ludzie wciąż jeszcze mają pieniądze, mimo kryzysu. Możesz zarobić więcej pieniędzy, niż Wagner i Beethoven, zapisując się na nasze korespondencyjne kursy kompozytorskie".

Czy dużo jest takich naiwnych uczniów?

Dziennikarz francuski zbadał tę sprawę i przekonał się, że nauczyciel kompozycji drogą korespondencji — zarabia dziennie około 50 dolarów. A jeszcze większym powodzeniem cieszą się korespondencyjne kursy wyższej dyplomacji. Reklama ich głosi, że mister S. G. Bryon tylko dlatego zrobił w krótkim czasie tak wspaniałą karierę polityczną, że przeszedł ów kurs korespondencyjny. Nikt oczywiście nie wie kim jest mister G. B. Bryon, ale tym niemniej reklama chwyta. Profesor dyplomacji, wysyłając broszury po 50 centów, zarabia około 100 dolarów dziennie(!).

Biedny Londyn

Tylko przez 3 godziny świeci nad nim słońce

Londyn w chwili obecnej zamieszkuje ludzi: 8,233,942.

Rocznie rodzi się tam 56 tys. dzieci, umiera zaś rocznie 51 tysięcy ludzi.

Codziennie zawiera się 120 ślubów i codziennie 17 tys. ludzi aresztują za... pijaństwo!

Ulice londyńskie mają w sumie długości 2,325 km., co równa się odległości pomiędzy Londynem a wyspami Nowej Funlandii.

Rocznie w Londynie jest 42 dnie mgliste, a 187 dni deszczowych Londyńczycy widzą w sumie słońce zaledwie przez 3 godz. 12 min. dziennie.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 14 sierpnia 1938 r.

Przed sezonem zimowym

w przemyśle wełnianym. — Ceny uległy nieznacznej zniżce

Jakkolwiek wszyscy kupcy branży wełnianej otrzymali już od producentów kolekcje zimowych towarów wełnianych, to jednak ruch w branży tej, jak dotąd, jest minimalny. Zarówno kupcy, jak i producenci omawianej branży są nastrojeni pesymistycznie, jeżeli chodzi o przebieg obecnego sezonu zimowego.

Pesymizm ten sfery zainteresowane opierają na następujących czynnikach: wypłacalność klienteli jest naogół zła. Sezon letni wypadł do tego stopnia słabo, że nikt z kupców nie zdołał przygotować odpowiedniej ilości gotówki na wywiązanie się z zobowiązań, jakie podpisał, w związku z zakupami na sezon letni.

Nie ulega wątpliwości, że producenci, w związku z powyższą pogorszoną wypłacalnością klienteli, obecne sprzedaże traktować będą bardzo ostrożnie, udzielając kredytu tym tylko odbiorcom, którzy ze wszystkich tranzakcyj dotychczasowych wywiązali się bez zarzutu, co znowu w warunkach obecnych wpłynie ogromnie hamująco na rozwój stosunków handlowych w omawianej branży.

Jeżeli chodzi o ceny tkanin zimowych wełnianych, to w porównaniu z cenami, jakie obowiązywały na rynku tym w roku ubiegłym uległy one zniżce **w granicach od 5 do 10 procent w zależności od gatunku.** Zniżka ta spowodowana została z jednej strony złym przebiegiem sezonu letniego i słabymi horoskopami na obecny sezon zimowy, z drugiej zaś strony zniżką cen wełny surowej i przędzy czesankowej.

Produkcja tkanin wełnianych zimowych w fabrykach łódzkich nie jest obecnie zbyt wielka, większość bowiem fabrykantów stara się w pierwszym rzędzie przystosować ją do stopnia zapotrzebowania. Jeżeli chodzi o zapotrzebowanie dotychczasowe na tkaniny wełniane, to stosunkowo największym jeszcze zainteresowaniem cieszyły się towary te wśród kupiectwa małopolskiego.

Francja posiada zagranicą

2500 przedstawicieli handlowych

W ostatnim dzienniku ustaw Francji, ukazało się rozporządzenie, regulujące stosunek francuskiego ministerstwa przemysłu i handlu do działających zagranicą przedstawicieli handlu zagranicznego W myśl tego zarządzenia, przedstawiciele zagraniczni, których liczba wynosi 2.500 osób, będą odtąd zobowiązani do składania regularnych, ścisłych raportów ze swojej, na danym terenie działalności. Raporty te mają ułatwić francuskiemu ministerstwu handlu orientację co do możliwości handlu z zagranicą.

Import szmat z Francji

został wstrzymany.—Firmy łódzkie poniosą straty

W dniach ostatnich na rynku surowcowym w Łodzi nastąpiło kompletne zahamowanie importu szmat bawełnianych z Francji. Nikt z importerów, ubiegających się o kontyngenty francuskie, nie otrzymał ich. Zdaniem sfer zainteresowanych, również w ciągu najbliższych kilku miesięcy nie jest przewidywany rozdział tych kontyngentów.

Przyczyny powyższego, niekorzystnego dla Łodzi faktu, nie są jeszcze ustalone. Sfery surowcowe podkreślają, że przypuszczalnie chodzi tutaj nie o restrykcje wydane dla rynku surowcowego, ale o restrykcje natury ogólniejszej. Układ wymiany handlowej pomiędzy Polską a Francją jest dla nas niekorzystny i czynniki miarodajne, dla przywrócenia właściwej proporcji w wymianie polsko - francuskiej pragną na najbliższy okres czasu ograniczyć import.

Firmy łódzkie na skutek powyższych zarządzeń zostały narażone na straty, ponieważ uprzednio już zawarły z francuskimi firmami odpowiednie kontrakty, których obecnie nie będą mogły wykonać. Niezależnie od tego import szmat bawełnianych francuskich odpowiadał Łodzi, ze względu na wysoką ich gatunkowość.

* * *

Na rynku wewnętrznym szmat bawełnianych zanotowano duży popyt na pewne gatunki tych surowców, przy czym największym stosunkowo zapotrzebowaniem cieszą się na rynku **wyższe droższe gatunki szmat.**

Kupcy surowcowi wnioskują z tego faktu, że w nadchodzącym sezonie, produkcja włókiennicza zgrzebna oraz wigoniowa idzie po linii podwyższenia gatunkowości artykułów, na co zresztą do tej pory odbiorcy stale się uskarżali.

Wypłacalność na rynku szmat bawełnianych jest naogół bardzo słaba.

Kredyty dla fabryk

przerobu lnu na Kresach

W dążeniu do przebudowy naszej struktury gospodarczej, rzucone było hasło **rozbudowy przemysłu u źródeł surowcowych.** Wyrazem tego poglądu była m. in. akcja uprzemysłowienia naszych Kresów Wschodnich, które dotychczas eksportowały swe surowce, przeważnie w stanie nieprzerobionym.

Charakter rolniczy naszych Kresów wskazywał **na potrzebę rozbudowy przemysłów przetwórczych** i w wyniku starań rządu, oraz zainteresowanych samorządów gospodarczych i terytorialnych, rozpoczęte zostały prace nad utworzeniem szeregu zakładów przemysłowych na terenie ziem północno-wschodnich.

Ustalony został w tej mierze program pomocy inwestycyjnej w formie kredytów rządowych, który przewidywał udzielenie pomocy w wysokości 35 proc. wartości maszyn i budynków fabrycznych, dla powstających warsztatów przemysłowych. Program ustalał również, iż **popierane mają być warsztaty większe o charakterze przemysłowym,** których rozmiar produkcji pozwalał na zastosowanie urządzeń technicznych, ułatwiających produkcję przy najniższych kosztach, tak aby warsztaty te posiadały pełną zdolność konkurencyjną i mogły swym posiadaczom gwarantować rentowność zaangażowanego kapitału.

Dowiadujemy się, iż w ostatnich tygodniach rozpoczęto prace przy budowie szeregu nowych zakładów przemysłowych oraz podjęte zostały prace renowacyjne w starych zakładach przy pomocy kredytów B. G. K. M. in. przyznany został ostatnio kredyt w wysokości 265 tys. zł. dla fabryki tektury „Olchowo" oraz w stadium finalizacji znajduje się **pożyczka dla wileńskiej fabryki przerobu lnu w wysokości 200 tys. zł.** Kredyt ten udzielony został na okres lat 7, przy czym oprocentowanie wynosi 6 pr. w stosunku rocznym.

Czy Egipt obniży cła

na tkaniny bawełniane

Sprawa rewizji **podwyższonych opłat celnych od tkanin bawełnianych w Egipcie wbrew oczekiwaniu, uległa ponownemu odroczeniu.** Szczególne nadzieje w tym kierunku żywili egipscy importerzy w związku z pobytem premiera Mohameda Paszy w Londynie, gdzie sprawy te miały być omawiane. Jak się dowiadujemy z Izby Polsko-Egipskiej, premier Mohamed Pasza powrócił do Kairu i zdementował wszelkie krążące pogłoski na **temat rewizji podwyższonych stawek celnych.** Oświadczył on m. in., iż we wrześniu r. b. przybędzie do Egiptu specjalna delegacja przemysłu Lancashire, która w tym czasie dopiero przeprowadzi rokowania. Zaznaczyć należy, iż koła egipskie spodziewają się w wyniku tych rokowań całkowitego porozumienia.

Wprawdzie podwyżka ceł na tkaniny bawełniane, według opinii fachowców, najmniej boleśnie dotknęła eksport angielski **(podwyżka ceł specjalnie silnie uderzyła eksport polski, gdyż dotyczyła ona w pierwszym rzędzie tkanin ciężkich, produkowanych w Polsce);** niemniej jednak straty eksportu angielskiego były poważne. Bez względu na okoliczność, że Anglia jest przede wszystkim zainteresowana w swoim eksporcie tkanin bawełnianych na rynku egipskim, czego dowodem był szczególnie silny nacisk kół angielskich w kierunku rewizji stawek celnych, należy przypuszczać, że **zapowiedziana na wrzesień wizyta przemysłowców angielskich przyniesie na tyle pomyślne rezultaty,** że także eksport polski uzyska większe możliwości zbytu na rynku egipskim.

Za egipską bawełnę—polskie drzewo

Pierwsza prywatna tranzakcja kompensacyjna

Na podstawie zarządzenia Min. Przemysłu i Handlu, które weszło w życie z dniem 1 lipca b. r., dokonywane są obecnie pierwsze tranzakcje importowe na bawełnę egipską, oparte na zasadzie prywatnej kompensaty. Jak wiadomo tranzakcje takie mogą być zawierane od sumy 100.000 tys. zł. wzwyż i umożliwiają przywóz bawełny z Egiptu poza granicami wyznaczonych kontyngentów importowych.

Na podstawie finalizowanych obecnie tranzakcji Polska wywiezie pewne ilości tarcicy i kantówki, której do Egiptu nie eksportowaliśmy wcale oraz podkładów kolejowych, eksportowanych dotąd tylko w małych ilościach.

Pertraktacje o dostawy

tytoniu jugosłowiańskiego

Warszawa, 13 sierpnia.

Jak donosi agencja „Kabel", w Warszawie bawi od kilku dni delegacja jugosłowiańska, prowadząca rozmowy na temat dalszych dostaw tytoniu do Polski. Na czele delegacji stoi p. Rasic, dyrektor generalny monopoli jugosłowiańskich. W skład delegacji wchodzą pp.: inż. Aleksic, członek autonomicznego zarządu państwowych monopoli, Aleksandrowic, naczelnik wydziału monopoli i nadradca Trojanowic.

Jak wiadomo, dotychczas Polska sprowadzała najwięcej tytoniu z Bułgarii Grecji, Turcji i Italii.

Wzrost konsumcji cukru

W kampanii bieżącej obserwujemy dalszy wzrost spożycia cukru w kraju, trwający już zresztą od kampanii 1933-34 r. Jak podaje wg. „Polska Gospodarcza" zeszyt 33 z dnia 13 b. m., w okresie październik—lipiec spożycie cukru na rynku wewnętrznym wyniosło w kampanii 1937-38 r.— 3.408 tys. q., gdy w tym samym okresie kampanii 1936-37 r. — 3.175 tys. q. Wzrost spożycia cukru w bieżącej kampanii wynosi zatym około 7,5 proc.

Spożycie cukru w kraju w ciągu całej kampanii 1937-38 r. szacowane jest na około 4.022 tys. q. Byłaby to największa ilość cukru, jaka została skonsumowana w jednej kampanii w ciągu całego dwudziestolecia po odbudowie państwa polskiego.

Stocznia gdyńska buduje

pierwszy statek handlowy

W końcu b. m. rozpocznie się w stoczni gdyńskiej montaż kadłuba statku towarowego o pojemności przeszło 1.200 ton, zamówionego przez „Żeglugę Polska".

Będzie to pierwszy statek, wybudowany w stoczni gdyńskiej, którego budową stocznia gdyńska rozpocznie swą normalną pracę.

Bilans Banku Polskiego

za pierwszą dekadę sierpnia

Warszawa, 13 sierpnia.

W pierwszej dekadzie sierpnia r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,3 miln. zł. do 447,5 miln. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 0,9 miln. zł. do 11,0 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 17,0 miln. zł. do 738,8 miln. zł., przy czym portfel wekslowy zmniejszył się o 8,4 miln. zł. do 678,0 miln. zł.; portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 1,8 miln. zł. do 34,9 miln. zł.; stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 6,8 miln. zł. do 25,9 miln. złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 3.5 miln. zł. do 28.2 miln. zł.

Pozycja „inne aktywa" obniżyła się o 1,1 miln. zł. do 212,6 miln. zł., pozycja zaś „inne pasywa" uległa zwiększeniu o 0.7 miln. zł. do 166,2 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 5 6 miln. zł. do 2[illegible],9 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zmniejszył się o 17,3 miln. zł. do 1.106,2 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 35.40 proc.

Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek zastawowych 5 i pół proc.

Notowania bawełny

z dnia 12-go sierpnia 1938 roku.

NOWY JORK: Loco 8.27, sierpień 8.13, wrzesień 8.15, październik 8.17, listopad 8.20, grudzień 8.24—8.25, styczeń 8.25, luty 8.26, marzec 8.27—8.29, kwiecień 8.29, maj 8.30—8.31, czerwiec 8.31, lipiec 8.33.

NOWY ORLEAN: Loco 8.30, październik 8.25, grudzień 8.32—8.33, styczeń 8.34 marzec 8.39, maj 8.41, lipiec 8.45—8.48.

LIVERPOOL: Loco 4.78, sierpień 4.58, wrzesień 4.57, październik 4.59, listopad 4.63, grudzień 4.66, styczeń 4.68, luty 4.70, marzec 4.73, kwiecień 4.75, maj 4.77, czerwiec 4.78, lipiec 4.79.

Giza: Loco 7.36, wrzesień 6.65, październik 6.66, listopad 6.66, styczeń 6.85, marzec 6.90, maj 6.90.

Egipska: Loco 7.71.

Upper: Loco 6.02, wrzesień 5.88, październik 5.83, listopad 5.83, styczeń 5.82, marzec 5.83, maj 5.84, lipiec 5.87.

ALEKSANDRIA Sakell.: Listopad 13.55, styczeń 13.70.

Giza: Listopad 12.83, styczeń 12.76, marzec 12.83.

Ashmouni: Sierpień 9.96, październik 10.17, grudzień 10.20, luty 10.22, kwiecień 10.24.

Więcej kobiet niż mężczyzn

55 tysięcy kobiet skazanych w Łodzi na staropanieństwo. — Płeć męska w mniejszości

Żadne bodaj miasto w Polsce nie może chyba „pochwalić się" tak wielką **przewagą liczby kobiet nad liczbą mężczyzn.** Na 1 stycznia 1937 roku Wydział statystyczny zarejestrował 653.402 mieszkańców. W liczbie tej było **298.572 mężczyzn i aż 354.830 kobiet.** Czyli przewaga „płci słabej,' **wynosiła aż 55.238 osób.**

Ponad 55 tysięcy kobiet nie znajdzie w Łodzi mężów i skazanych jest na samotność i staropanieństwo. Kobiety łódzkie jednak wykazują wiele odwagi życiowej i dzielności. Świadczą o tym inne dane cyfrowe, dotyczące zatrudnienia w przemyśle łódzkim.

Na 1 stycznia 1937 roku na ogólną liczbę robotników zatrudnionych w zakładach pracy w Łodzi, wynoszącą 106.795 osób, pracowało 54.831 mężczyzn i 50.532 kobiety. Są to dane ilustrujące pracę we wszystkich zawodach. Wyróżnia się tutaj przemysł włókienniczy, który zatrudnia większą liczbę kobiet aniżeli mężczyzn.

W tym samym bowiem okresie fabryki włókiennicze zatrudniały 46.041 kobiet na 40.805 mężczyzn. (v)

Groźny pożar wsi

We wsi Małyń, niedaleko Zduńskiej Woli, szalał wczoraj — według meldunków, jakie wpłynęły do urzędu śledczego w Łodzi, — groźny pożar, który strawił część wsi.

Ogień ukazał się w zagrodzie Józefa Snopczyńskiego. Wskutek ciasnoty zabudowań płomienie przemiły się z strzechy na strzechę i nim przybyli ratownicy, płonęło już siedem zagród. Dopiero, gdy do akcji ratunkowej przyłączyły się straże pożarne z Szadku i Zduńskiej Woli — ogień został zlokalizowany.

Mimo to siedem zagród spłonęło do tła. Z dymem poszło 29 budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarskich, narzędzia rolnicze oraz cały świeży sprzęt z pól w stodołach.

Straty szacowane są na około 50.000 złotych.

Przyczyna pożaru nie została ustalona i w tej mierze toczy się dochodzenie. (l)

Wytworna turystka niebezpieczną złodziejką

Warszawa, 13 sierpnia.

Na terenie Warszawy pojawiła się nowa oszustka, elegancka, młoda kobieta, która grając rolę turystki, informuje się u przechodniów o adresy hoteli, konsulatów i t.d.

„Cudzoziemka" chętnie nawiązuje rozmowę ze znającymi języki wytwornymi panami, których okrada przy najbliższej sposobności.

Poszkodowani nie od razu składają zameldowania policji w obawie kompromitacji.

Ostatnio dystyngowana złodziejka okradła jednego z zamożnych kupców.

Łupem jej padł portfel z 3.400 zł. i złota papierośnica.

Kronika radiowa

PORANEK SYMFONICZNY Z ŁODZI.

W dniu 15 sierpnia, t. j. w poniedziałek o godzinie 12.03 Rozgłośnia Łódzka nadaje w programie ogólnopolskim poranek symfoniczny, który zawierać będzie wyłącznie utwory kompozytorów polskich. Wykonawcami poranku będą: Orkiestra Symfoniczna Związku Muzyków Chrz. pod dyr. Adolfa Bautzego oraz solista p. Artur Wenske, który odegra z tow. Orkiestry Rapsodię Polską kompozytora łódzkiego Bogumiła Tesznera.

WYJAZD DO WENECJI.

Któż z nas nie marzył o wyjeździe do Wenecji. Poeci nazywają ten gród „perłą Adriatyku", „koronkowym miastem", które wola i wytrwałość ludzka wzniosła z kamienia i geniuszu nad dno morza. Wenecję budowały stulecia i pokolenia. Stoi oto wspaniała i czeka naszej wizyty. Nieruchome lwy przed pałacem Dożów zastygły w spiżu. Na Placu Świętego Marka trzepocą kolorowe gołębie. Wieczorem wysmukłowiosłe gondole przemykają się popod „Most Westchnień", gdzie do dziś dnia jeszcze snują się cienie zamierzchłych i niezwykłych wydarzeń.

O tej Wenecji wczorajszej i dzisiejszej powie nam felieton znanego poety Mariana Piechala, który wygłoszony zostanie przed mikrofonem Rozgłośni Łódzkiej w dniu dzisiejszym o godzinie 11.45.

Dziś mecz Niemcy--Polska

Zawodniczki polskie są jaknajlepszej myśli

Toruń, 13 sierpnia

Przygotowania do międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego pań najlepszych reprezentacyj Europy: Niemiec i Polski są już zakończone.

Zawodniczki polskie, zgrupowane na obozie treningowym w Bydgoszczy czują się doskonale. Z naszych zawodniczek w szczytowej formie znaduje się **Stanisława Walasiewiczówna,** której życzeniem jest odnieść zwycięstwo w trzech konkurencjach, t. j. w biegu na 100 i 200 mtr. oraz w skoku w dal. **Walasiewiczówna jest poza tym jak najlepszej myśli co do wyniku meczu..** Oczywiście zwycięstwo nad Niemkami jest jeszcze obecnie niemożliwe, nie mniej walka prawdopodobnie będzie w większości konkurencyj zupełnie równorzędna. **W sztafecie 60x80x100x200 mtr. Polska, jak twierdzi Walasiewiczówna, najprawdopodobniej ustanowi nowy rekord świata.**

Dotychczasowy rekord należy do wiedeńskiego W. A. C. i wynosi 56,6 sekund. Tymczasem nasze zawodniczki, startujące w tej sztafecie osiągają: na 60 mtr. (Książkiewiczówna) — 7,8 sekund na 80 mtr. (Gawrońska) —9,9 sek.. na 100 mtr. (Kałużowa) —12,5 sek. a na 200 mtr. (Wlasiewiczówna) — 24 sek. Razem czas naszych zawodniczek wynosi 54,2 sekundy, zatym pobicie rekordu światowego w sztafecie jest dla Polek rzeczą zupełnie prawdopodobną i osiągalną.

Poza Walaseiwiczówną, w doskonałej formie znajduje się również Kałużowa, która liczy na zwycięstwo nad jedną z Niemek i zajęcie w biegu trzeciego miejsca. Na trzecie miejsca w swoich konkurencjach liczą również Słomczewska w skoku w dal (pierwsze przypadnie prawdopodobnie Walasiewiczównie), oraz Flakowiczówna w rzucie kulą.

Przyjazd reprezentacji Niemiec do Bydgoszczy nastąpił w sobotę wieczorem.

Głównym kierownikiem zawodów będzie prezes Polskiego Związku Lekkoatletycznego, inż. Znajdowski.

Raid samochodowy z Polski na Litwę

organizuje Polski Touring Club

Warszawa, 13 sierpnia

Polski Touring Klub organizuje pierwszą wycieczkę automobilistów polskich na Litwę.

Wycieczka wyruszy z Gdyni przez Prusy Wschodnie do Królewca. Granicę Litwy przekroczy pod Wołkowyskiem, skąd na Scyny i Kłajpedę uda się do Połągi. W Połądze w najpiękniejszym kąpielisku nadmorskim Litwy, wycieczka spędzi 2 —3 dni, skąd uda się do Kowna, poczym na Mariampol i Kalwarię wróci do Polski. Zakończenie wycieczki przewidywane jest w Augustowie, po zapoznaniu się uczestników z pięknem pojezierza augustowskiego.

W wycieczce mogą wziąć udział właściciele samochodów, członkowie P. T. Klubu i ich goście. Udział w wycieczce jest dostępny również dl automobilistów niezrzeszonych, przyczym ci ostatni winni opłacić wpisowe w wysokości zł. 25.— od samochodu. Koszt wycieczki, obejmujący paszporty, wizy, hotele i utrzymanie w ciągu 8 dni trwania wycieczki wyniesie zł. 210 od osoby. Koszty materiałów pędnych (benzyna i paliwo) pokrywane będą przez właściciel: wozów oddzielnie. Cena benzyny w Niemczech i na Litwie wynosi około 70 groszy za litr. W Niemczech 0,45 RM, na Litwie 0,75 Lita.).

Ogólny dystans wycieczki wyniesie 1030 kilometrów. Z tego w Polsce 60 klm., w Prusach Wschodnich 330 RM, na Litwie 0,75 Lita).

Dla właścicieli samochodów, nie posiadających dokumentów, uprawniających do przejazdu granicy i na prowadzenie wozów zagranicą — Polski Touring Klub wyda po cenach zniżonych: Tryptyk za zł. 25,—, Międzynarodowe Świadectwo Samochodowe za zł. 3.—, Międzynarodowe Prawo Jazdy za zł. 3.— i tabliczkę „P. L." za zł. 4.—

Polski Touring Klub przygotowuje dla automobilistów, którzy wezmą udział w wycieczce na Litwę, specjalną plakietę pamiątkową.

Zbiórka uczestników wycieczki nastąpi w dniu 25 sierpnia w Gdyni w Delegaturze Polskiego Touring Klubu, w lokalu Urzędu Celnego w Gdyni.

Bliższych informacji o wycieczce udziela Polski Touring Klub, Warszawa, Kredytowa 5, telefon 654-05, oraz delegatury prowincjonalne Polskiego Touring Klubu.

SPORT

Dalsze zwycięstwa tenisistów w meczu z Jugosławią

Warszawa, 13 sierpnia.

W drugim dniu zawodów tenisowych Polska — Jugosławia o mistrzostwo Europy środkowej rozegrano dwie gry podwójne.

W pierwszej para Polska Hebda — Spychała pokonała parę jugosłowiańską Kovacs — Smerdu w trzech krótkich setach 6:2, 6:1, 6:0.

W drugiej grze para Tłoczyński — Baworowski miała nieco trudniejsze zadanie, wygrywając z parą Kukuljevics—Mitic 3:6, 7:5, 6.3, 7:5.

W drugim dniu Polska prowadzi 4:0.

Zawody torowe w Helenowie

Jedyną imprezą sportową dnia dzisiejszego w Łodzi będą wyścigi kolarskie na torze helenowskim. W wyścigach uczestniczą wszyscy najlepsi kolarze polscy z piątką reprezentantów Polski na mistrzostwach świata w Amsterdamie: Kupczak, Jędrzejewski, Napierała, Starzyński i Kapiak Józef.

Poza tym w zawodach uczestniczyć będzie szereg czołowych kolarzy warszawskich, krakowskich i łódzkich.

Gwoździem programu dnia dzisiejszego będzie pojedynek dwuch najlepszych w chwili obecnej torowców Kupczaka z Jędrzejewskim, do którego dojdzie w ramach biegu o „złoty naramiennik m. Łodzi".

Zawody dzisiejsze rozpoczynają się o godz. 16-ej.

Odwołanie wyścigu Łódź — Kalisz — Łódź

W dniu 21 sierpnia miał się odbyć ogólnopolski kolarski wyścig międzymiastowy na trasie Łódź—Kalisz—Łódź (225 klm.) o puchar przechodni Sukc. K. Anstadta S. A. w Łodzi, organizowany przez Łódzkie Towarzystwo Kolarskie.

Wyścig ten miał być najpoważniejszą kolarską imprezą szosową w bieżącym sezonie i został zaliczony przez P. Z. Kol. jako wyścig eliminacyjny dla Drużyny Narodowej.

W dniu wczorajszym Ł. T. K. otrzymało zawiadomienie z Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego, że ze względu na przebrukowywanie ulic w mieście i prowadzonych robót na odcinku szosy Łódź—Pabjanice, start i meta wyścigu winna znajdować się przy wiadukcie kolejowym na szosie Pabjanickiej, a nie na torze kolarskim w Helenowie jak przewidywali organizatorzy.

Wobec powyższego zarządzenia, wyścig postanowiono odwołać i najprawdopodobniej odbędzie się on dopiero na wiosnę roku przyszłego.

Dobre wyniki na mistrzostwach pływackich Europy

Na mistrzostwach pływackich Europy rozegrano szereg dalszych finałów.

100 mtr. na wznak panów wygrał Niemiec Schlauch w czasie 1:09.

Na 100 mtr. na wznak pań zwyciężyła Holenderka Kint 1:15.

Wskokach z wieży pań mistrzostwo Europy zdobyła Dunka Beeken.

W skokach panów pierwszym był Niemiec Weiss.

Na 200 m. stylem klasycznym pań triumfowała Dunka Soerensen w czasie 3:5.4.

W sztafecie 4×200 m. stylem dowolnym pierwsze miejsce zajęły Niemcy 9:17.6.

W turnieju piłki wodnej Holandia wygrała z Włochami 4:3 (1:1).

Za oszustwo w Ameryce—skazany w Wilnie...

Niezwykłe machinacje emigranta w banku amerykańskim. — Krzywoprzysięstwo drugiej żony kombinatora

Wilno, 13 sierpnia.

Przez dłuższy czas przebywał Stanisław Romańczyk wraz ze swą żoną Antoniną w Ameryce. Małżeństwo składało oszczędności w jednym z banków amerykańskich.

Książeczka bankowa była wystawiona na nazwisko obojga małżonków. Przy podejmowaniu sum na czeki **żona, która jest niepiśmienna podpisywała się obok męża krzyżykami.**

Gdy małżeństwo powróciło do kraju, na książeczce bankowej figurowały **4000 dolarów.**

Wkrótce doszło do rozwodu. Książeczkę zatrzymała żona, Romańczyk zaś wrócił do Ameryki i ożenił się tam po **razd rugi.**

Ponieważ pieniądze w banku były złożone na nazwisko jego oraz nazwisko jego pierwszej żony, sam więc nie mógł podjąć ich — zdobył się na oszukańczy pomysł: **zawiadomił bank, że zagubił książeczkę.**

Bank zażądał od niego ogłoszenia w pismach o zgubie oraz **złożenia przysięgi przez oboje małżonków.**

Ponieważ jednak Antoniny nie było w Ameryce i — naturalnie — przysięgi złożyć nie mogła. **Romańczyk kazał swej drugiej żonie „zastąpić" ją.**

Po dokonaniu tego oszustwa wystawił czek, na którym zamiast Antoniny **podpisała się krzyżykami druga żona Romańczyka.**

Oszukańcza machinacja wyszła na jaw gdy Antonina Romańczykowa zażądała z banku amerykańskiego pieniędzy. Okazało się wówczas, że Stanisław Romańczyk podjął z nich już 2500 dolarów.

Gdy ponownie wrócił do kraju, wytoczono mu proces o oszustwo.

Obecnie sąd okręgowy skazał go na **rok więzienia,** darując połowę kary na podstawie amnestii.

DZIAŁ LEKARSKI

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

POSZUKUJĘ studenta uczelni francuskiej w celu przygotowania na uniwersytet w Belgii (P. C. B.) Matematyka, języka, chemia, literatura P. C B. 14

NIEMIECKIEGO udziela dr. fil. absolwentka niemieckiego uniwersytetu w Szwajcarii. Literatura, Konwersacja. Gramatyka. Przygotowania do matury. Telefon 214-36. 14

75 GR. LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura. Konwersacja. Gramatyka. Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20 m. 20 I-sza lewa of. parter

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, front zastać od 4—8 po poł.

STUDENTKA IV. r. anglistyki, absolwentka niemieckiego gimnazjum udziela niemieckiego, angielskiego, łaciny. Przygotowuje do egzaminów wstępnych, maturalnych, Piotrkowska 82, m. 63. 14

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja, Tel. 262-70 w godzinach 2—3.

Posady

CELINA SANDLER prowadzi zajęcia kosmetyczne metoda Rawis tylko na Kursach Kosmetycznych Dra H. Łomżyńskiego. Warszawa Pl. 3 Krzyży 11, m. 4, tel. 9.56-33. Początek kursu 20 września.

MŁODY (17 lat), energiczny, uczciwy, ukończył 6 oddz. szkoły powszechnej, poszukuje posady woźnego, gońca lub innej. Łaskawe oferty proszę kierować: Edward Łaski, Łódź, Chojny, ul. Kiepury 24 a. 17

POWAŻNA fabryka kosmetyczna w Warszawie poszukuje wprowadzonego agenta na Łódź i okolice. Zgłoszenia sub: :„Warkos". 14

500.— Zł. dam za wyrobienie posady inkasenta, przedstawiciela itp. Złożę kaucję w wysokości 5000.— zł. Łaskawe oferty pod „I. A. 5" do Admin. nin. pisma. 14

ZAŁATWIAM korespondencje polską i niemiecką. Prowadzę buchalterię. Także na godziny. Zgłosz. pod. „A. R." Admin. Republiki. 10

UCZCIWY, lat 24 kawaler po odbyciu służby wojskowej poszukuje jakiejkolwiek pracy. Referencje jaknajlepsze. Łaskawe zgłoszenia: Kilińskiego 142, m. 7. Wodecki Wacław.

POSZUKIWANI inteligentni, zdolni akwizytorzy do sprzedaży nowoczesnego artykułu do biur, sklepów, fabryk. Wysoka prowizja. Szczegółowe oferty do Republiki pod „M. O. 35"

SZOFER z praktyką, pierwszorzędnymi referencjami do pracy przy samochodzie osobowym z pomocą w biurze poszukiwany. Zgłoszenia: Ratner, Sienkiewicza 29 5—7. 14

WYDAWNICTWO dostaw Rządowych przyjmie panów, znających akwizycję ogłoszeń, chętnie oficerów rezerwy, emerytów., Zawadzka 36, m. 3 godz. 14—16. wtorek. 14

BIURALISTKA pisząca na maszynie ze skromną pensją potrzebna. Oferty sub: „Gebe" do Administracji. 14

POTRZEBNA panna do konfekcji damskiej o miłej prezencji i ładnej figurze. Zgłosić się „Moderne", Piotrkowska 10, fr. II p. 14

POSZUKIWANA (y) lekarz dentysta z dyplomem zagranicznym. Dzwonić 174-02 godz. 3—8. 14

PIELĘGNIARKA do propagandy środków leczniczych potrzebna 10 zł. dziennie. Oferty pod „Zdrowie". 14

POSZUKIWANI sub-agenci branży kolonialno - spożywczej. Oferty Łódź skrz. poczt. 444. 14

LEKARZ - DENTYSTKA dyplom polski, samodzielna poszukuje posady blisko Łodzi, Kacówna, Orłowo Morskie, Zapoteczna 4, Gierszewscy.

UCZCIWĄ panienkę (kat.) umiejącą artystycznie cerować garderobę przyjmę na stałe. Zgłoszenia z życiorysem: Tkalnia, Kraków, ul. Mikołajska 32. 14

POSZUKUJĘ chłopców - sprzedawców gazet z kaucja 5 zł. Zarobek do 5.— zł. dziennie, Wajss, Tomaszów-Maz. ul. Kościuszki nr 25. 14

PEWNY ZAROBEK Zł. 20.— dziennie i więcej osiągną Panowie i Panie sprzedaża masowych artykułów prywatnych. Wymagane jest Zł. 20.— depozyt za towar. Piotrkowska 101, m. 51. parter, lewo. 14

POSZUKIWANY młodzieniec z zdolnościami do rysowania, Kamienna 22, m. 10-a od 11—5-ej w niedzielę lub poniedziałek. 14

PANIENKA potrzebna do przedsiębiorstwa przemysłowo - handlowego. Oferty sub: „800". 14

Lokale

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

ODNAJMĘ umeblowany ładny pokój z niekrępującym wejściem, Żeromskiego 46, prawa oficyna I-sze piętro, m. 34 14

UMEBLOWANY pokój, wygody dla bezdzietnego małżeństwa (11-go Listopada, Gdańska), Telefon 173-43. 14

2 POKOJE z kuchnia, wszelkimi wygodami do wynajęcia, Wólczańska 253. 28

POKÓJ umeblowany, niekrępujące wejście z klatki schodowej, Piłsudskiego 65 (Piotrkowska 46) I. of. I w. III p. m. 17, 8—11, 13—16. 14

DO WYNAJĘCIA 4 lub 6 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami na I i na III piętrze, front oraz sala i sklep ul. Piotrkowska Nr. 85 u dozorcy. 14

POSZUKUJĘ pokoju w okolicy Mostowej lub na osiedlu Montwilla, Oferty do Admin. pod „Inżynier". 14

PIĘKNE MIESZKANIA I i II piętro w nowoczesnym domu Gdańska 26, 4-pokojowe 150.—, 5-pokojowe — 175.— miesięcznie do wynajęcia. Informacyj udzieli dozorca. 21/8

W NOWYM domu, w centrum miasta, mieszkania 3-pokojowe od zaraz i 4-pokojowe od 1 października z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wiad.: tel. 161-71. 11

DO WYNAJĘCIA panu duży pokój frontowy, słoneczny, trzyokienny, wygodnie umeblowany, Telefon, łazienka Piotrkowska 166, I p. front.

DUŻY słoneczny frontowy pokój do wynajęcia 2 osobom, Gdańska 40, m. 20. Zastać do południa. 14

ODDAM duży pokój z kuchnią, korytarzem, wszelkie wygody w śródmieściu. 150 zł. kw. tel. 154-97. 14

POKÓJ frontowy słoneczny I piętro przy rodzinie z utrzymaniem lub bez do oddania, Pogonowskiego (Zakątna) 21, Abramsohn. 14

POKÓJ umeblowany, z telefonem wygodami solidnemu panu odnajmę, Pl. Dabrowskiego 1, m. 20 od 2-ej pp.

POKOJU umeblowanego z niekrępującym wejściem wszystkimi wygodami, w śródmieściu poszukuje pracujące małżeństwo. Oferty sub: „L. K." 14

3-POKOJOWE mieszkania w nowym domu, Radwańska 16, do wynajęcia. Informacje na miejscu. 14

POKÓJ umeblowany słoneczny, balkonowy, I piętro z wszelkimi wygodami do wynajęcia, Wólczańska 67, m. 10.

POKÓJ umeblowany dla pojedyńczej osoby do wynajęcia Pomorska 13, lewa of. m. 20 14

FABRYCZNE lokale parterowe i murowane szopy na skład zaraz do wynajęcia, Oferty „Skład". 14

4 POKOJE z kuchnią i pojedyńczy pokój z wszelkimi wygodami do wynajęcia od zaraz 11-go Listopada 76.

POSZUKUJĘ 2-pokojowego lokalu w śródmieściu na przedszkole. Telefon 275-58 do g. 12-ej. 14

DO WYNAJĘCIA 2-okienny frontowy pokój z wszelkimi wygodami, umeblowaniem lub bez ewentualnie na biuro ul. 11-go Listopada 12, front m. 11.

CENTRUM. Piotrkowska 55/8, pokój słoneczny umeblowany, hollem, wejście frontowe. Tamże pokój słoneczny dwuokienny, umeblowany, wejście prawa oficyna, niekrępujące, telefon, wygody, całkowite, częściowe utrzymanie. 14

DO WYNAJĘCIA słoneczne 5-cio pokojowe mieszkanie, wszelkimi wygodami, front. II piętro, Aleja 1 Maja 1.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia, Narutowicza 49, m. 2. 14

ELEGANCKO umeblowany pokój z wszelkimi wygodami ew. z utrzymaniem do wynajęcia, Tramwajowa 3, m. 22. 14

ODNAJMĘ solidnemu panu pokój umeblowany, wyremontowany z wszelkimi wygodami, wejście niekrępujące, Piotrkowska 82, m. 52. 14

SŁONECZNY, ładnie umeblowany pokój z niekrępującym wejściem i z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Kilińskiego 30, m. 23. 14

DO ODDANIA duży pokój nieumeblowany z wszelkimi wygodami, Gdańska 65-a m. 8. 14

3-POKOJOWE mieszkanie frontowe z wygodami i suteryny na fabrykę i składy do odnajęcia. Śródmiejska 56.

DO WYNAJĘCIA 4-pokojowe mieszkanie z wygodami w frontowym budynku przy ul. Narutowicza 39 od zaraz. dozorca wskaże. 14

LUKSUSOWE wśród zieleni 2 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody, balkon, centralne ogrzewanie do wynajęcia. Karolew, Wygodna 27. Zastać można do 10-ej i po 19-ej. 28

POKÓJ umeblowany do wynajęcia od zaraz, Narutowicza 21, front, oficyna II piętro. 14

DO WYNAJĘCIA 2-, 3—4 pokoje z kuchnią frontowe z wszystkimi wygodami, tanie komorne, Napiórkowskiego 47/49. 14

POKÓJ umeblowany z wygodami jednej osobie lub na biuro wynajmę Cegielniana nr. 3, lewa oficyna I piętro. m. 16. 14

1 POKÓJ, wygody do wynajęcia wprost od gospodarza, Sienkiewicza 17 u dozorcy lub tel. 263-78 od 4—5.

3 i 1-POKOJOWE mieszkanie oraz jeden pokój i duża piwnica do wynajęcia, Piotrkowska 189. 14

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnia przedpokój, wygódka i 2 pokoje, Dąbrowska 47, Dozorca wskaże. 14

POKÓJ ładny, nowoczesny panu, telefon, łazienka, centralne. Ewentualnie z utrzymaniem, Cegielniana 65/12 tel. 183-98 14

W WILLI w ogrodzie umeblowany pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia 55 zł. i 65 miesięcznie Gdańska 94 14

DO WYNAJĘCIA duży pokój frontowy 2-okienny z telefonem, Piotrkowska 82, m. 6. 14

SŁONECZNE 3 pokoje, kuchnia, wygody w eleganckim domu do wynajęcia Legionów 63. 14

DO ODDANIA pokój umeblowany dla 1-go lub 2-ch panów (izr.) Mielczarskiego 16, m. 15. 14

ŁADNY pokój w centrum miasta do wynajęcia, telefon i wszelkie wygody, Piotrkowska 132, m. 19. 14

POKÓJ umeblowany z telefonem od 15 sierpnia r. b. do wynajęcia z utrzymaniem (lub bez) Piotrkowska 91. m. 6. 14

POSZUKUJĘ w komfortowym domu pokoju z utrzymaniem, I piętro front. sub „Anna".

POSZUKIWANA lepsza pani do wspólnego pokoju, Żeromskiego 69, m. 9. (od 7—9 wiecz.). 14

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

„ADALIS" oryginalna tresura psów i innych zwierząt. Nauczam każdej tresury, Radogoszcz, Szosa Zgierska 47.

POSZUKUJĘ odbiorcy na całą Polskę do nowego opatentowanego artykułu elektrotechnicznego. Oferty „Wymagane 5.000". 14

ODŚWIEŻAM sufity, ściany, tapety, suchym sposobem. Wiadomość: Samuel Wiatrak, Mała 2, przy 6-go Sierpnia, sklep farb.tel . 234-04.

CZYSZCZĘ suchym chemicznym sposobem sufity, tapety i ściany. Wiadomość: Zawadzka 6. Tel. 277-75. W. Kaczyński. 14

WYDZIERŻAWIĘ nowy domek-willę, ogród, wygody wzgl. zamienię lub sprzedam. Wiadomość: ul. Płocka 9, tel. 247-26. 14

POSZUKUJĘ wspólnika (wspól-ki) z kapitałem 2.000—3.000 złotych do zaprowadzonego interesu handlowego. Oferty składać sub „Intratny" 14

RÓŻNE etykiety gotowe do lemoniady, soków i win stale na składzie, w Zakładach Graficznych, Piotrkowska 17, tel. 213-46. 14

DAWIDOWICZ M. zagubił okulary z futerałem. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, Zachodnia 24, tel. 144-82. 14

ZAGINĄŁ weksel zł. 50 Szwarcbard zlec. Bliblen. Unieważniam, Minia Jankiewicz, Żydowska 34. 14

PRYWATNA KOEDUKACYJNA

Szkoła Dokształcająca Zawodowa dla Drogistów

Polskiego Powszechnego Związku Drogistów Oddz. w Łodzi **Łódź, ul. CEGIELNIANA № 63.**

Zapisy nowowstępujących słuchaczów, którzy chcą pracować w zawodzie drogistowskim przyjmowane są **do dnia 15 września b. r.** Od kandydatów wymagane jest świadectwo ukończ. gimnazjum lub 6 klas gimn. dawnego typu. Informacyj telef. i ustnie udzielają:
Prezes A. LIPIŃSKI, skład apteczny, Plac Wolności 9, tel. 203-19
J. SIKORSKI, skład apteczny, Rokicińska 6, tel. 159-96
N. KOLCZYCKI, skład apteczny, Śródmiejska 58, tel. 148-14
Od 25 sierpnia zapisy i informacje przyjmowane będą w Kancelarii Szkoły w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 19—21-ej. Kończący Szkołę otrzymują uprawnienia państwowe.
DYR. INŻ. W. DZIENIAKOWSKI.

Kupno i sprzedaż

MODELE z powodu zakończenia sezonu sprzedaje tanio pracownia sukien Sztyftowa, ul. Gdańska 95, Tel. 179-93. 14

DOM przy ul. Tuszyńskiej (Chojny) murowany, 10 mieszkań w tym sklep i budka z węglem, sprzedam. Wiadomość: ul. Henryka 4. m. 7. 17

VOXRADIO z 3 lampami zł. 135.—, wózki dziecięce na raty od zł. 2.50 tygodniowo, Piotrkowska 79, w podwórzu.

Z POWODU wyjazdu sprzedam sypialny pokój mahoń-drape prawie nowy po przystępnej cenie, ul. Legionów 17, m. 19. Obejrzeć można 10—12 rano, 4—6 po poł. 12

ŻELAZNĄ szafę kupię. Oferty sub: „Solidna szafa" 14

SPRZEDAM okazyjnie sypialkę jasną dębową oraz lakierowany niebieski korytarz, wszystko w dobrym stanie. Oglądać 9—10 rano i 2—4 po poł. Zylberberg, Zawadzka 16-a, m. 7. 14

DUŻY wybór resztek, jedwabi wzorzystych oraz wełen na suknie, kostiumy, palta damskie i ubrania męskie b. tanio, Kilińskiego 36, oficyna II w. I piętro. 14

SKLEP spożywczy zaraz do sprzedania, cena przystępna Przejazd 41.

LAMPY nowoczesne, świeczniki najtaniej kupisz w wytwórni lamp, 6-go Sierpnia 14, lewa oficyna, parter m. 19. Reperacja, modernizacja starych lamp. 14

KUPIĘ lajkę okazyjnie w dobrym stanie. Oferty do Republiki sub: „S. B.". 14

ZAKŁAD fryzjerski do sprzedania od zaraz z powodu wyjazdu, Nawrot 47.

MOTOCYKL „Raleigh" 500 cm. tanio do sprzedania w dobrym stanie Łódź, ul. Legionów 26, m. 5. 14

PLAC w Sokolnikach zalesiony 2360 mtr. kw. tanio sprzedam. Wiadomość: Łódź, ul. Racławicka 34 (Zdrowie).

WYNALAZKI opatentowane sprzedam. Produkcja masowa. Realizacja wynalazków krajowych, zagranicznych. Inż. Lipiński, Śródmiejska 16, telefon 25-800. 14

GDY CHCESZ coś korzystnie sprzedać lub kupić, wystarczy zadzwonić pod Nr. 269-22. 14

SAMOCHÓD osobowy Fiat kareta, stan dobry, tanio sprzedam, Piotrkowska 94, garaż. 14

MASZYNY do szycia „Bürgera" Piotrkowska 82 w podwórzu. 14

DOM kupię z towarzystwem dopłata 60 tys. Oferty składać pod „Kupno".

DOM czteromieszkaniowy i kilka placy ogrodowych do sprzedania ulica Szosa Łagiewnicka 27 dojazd nr. 5 i 2

WARSZTATY angielskie 68—72 w najlepszym stanie do sprzedania. Oferty sub: „J. L." do Administracji. 14

SAMOCHÓD używany półciężarowy „Ford" 1 i pół ton. okazyjnie do sprzenia. S-sowie L. Millera, Ruda Pabianicka. 14

WSPÓLNIK
do zaprowadzonego interesu agenturowego, bez ryzyka, celem powiększenia takowego, z kapitałem do 10 tysięcy i współpracą
poszukiwany
Gwarantowany dochód miesięczny. Oferty pod: „1887" do administracji Republiki.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 15-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłka pocztowa w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 66.

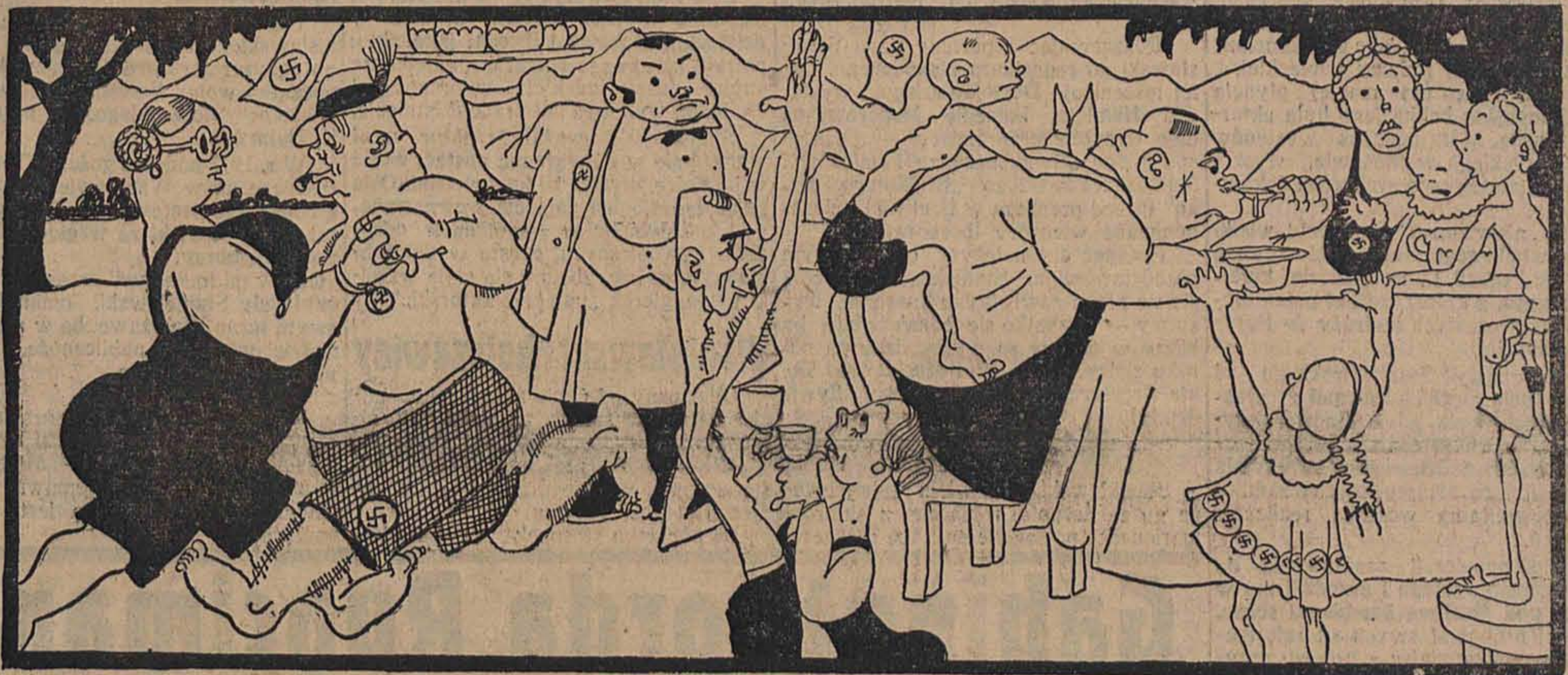
DODATEK LITERACKO NAUKOWY

„REPUBLIKA", niedziela, 14 sierpnia 1938 roku

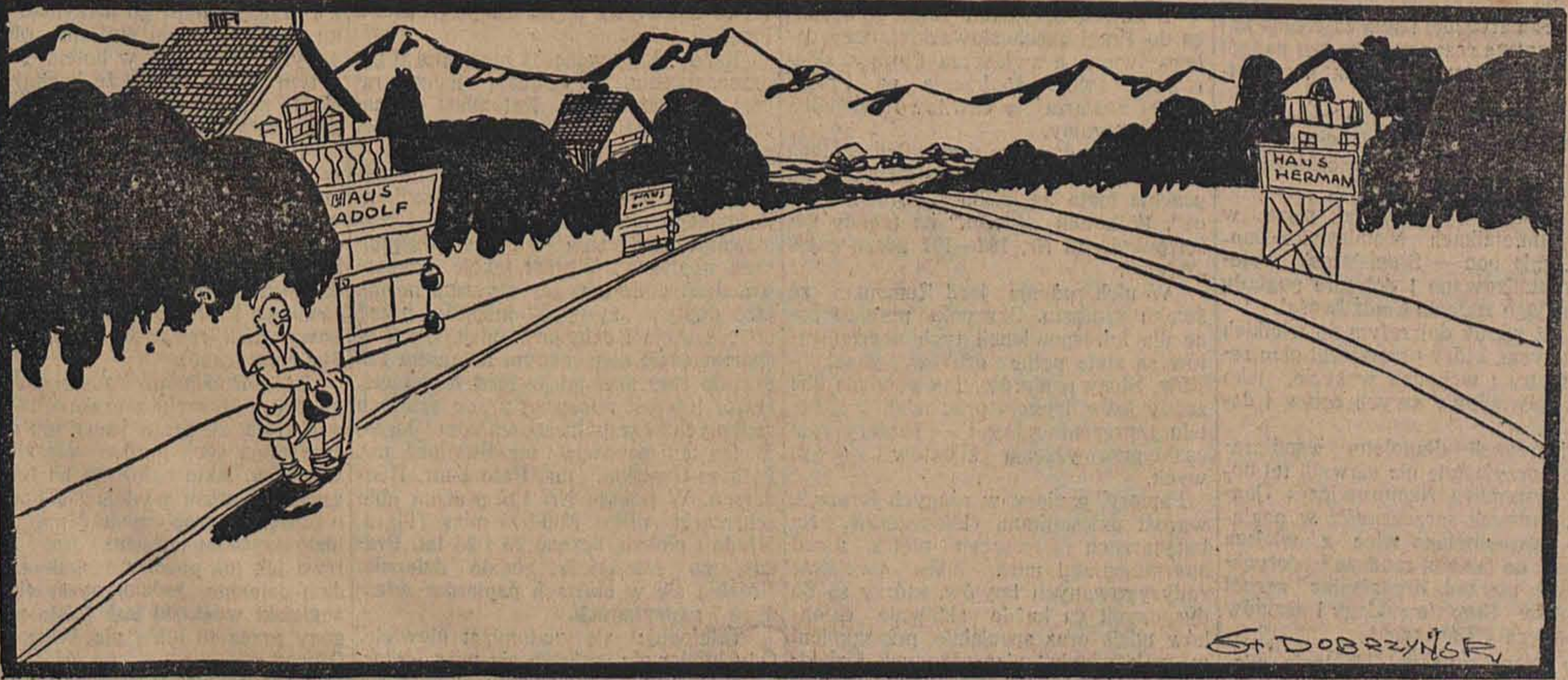
Polityka i turystyka

„Aby ożywić ruch turystyczny, „Kraft durch Freude" organizuje wycieczki turystów z Niemiec do Austrii, ale ponieważ płacą oni wedle taksy grosze, wielu właścicieli pensjonatów w Austrii zamknęło swe przedsiębiorstwa"...

(Z prasy).



„Kraft durch Freude"



„Krach durch Freude"

Stanisławski, twórcą Moskiewskiego Teatru Artystycznego

Wielki reformator teatru--artysta, wychowawca i człowiek

Zgon twórcy słynnego Teatru Artystycznego w Moskwie, **Stanisławskiego,** wywołał szeroki rezonans na świecie.

Wielki mag sceny i reformator, który w osiemdziesiątych latach ub. stulecia **zrewolucjonizował teatr rosyjski,** już w pierwszych latach swej działalności emanował wpływami twórczymi po za granice swojej ojczyzny.

Poszukiwanie prawdy na scenie, sprzęgnięcie działania dramatycznego z życiem i jego **realiami,** przejawiającymi się we wszystkim, co aktora otacza, stwarzając tło i środowisko dla jego odczuwalności indywidualnej było na owe czasy rewelacją, obok której nie mogli przejść obojętnie ludzie teatru.

Sława Stanisławskiego przeniknęła zdumiewająco szybko do środowisk artystycznych ówczesnej Europy, jednając jego ideologii licznych zwolenników a zarazem i zażartych oponentów spośród tych, dla których skostniała rutyna zawarta w patosie i sztuczności była jedynym wyrazem teatru.

Życie i dzieło

Stanisławski (Konstanty Siergiejewicz Aleksiejew) ujrzał światło dzienne **w Moskwie w r. 1863, jako syn zamożnej** patrycjuszowskiej rodziny kupieckiej.

W żyłach jego (po matce) płynęła krew **francuska:** babka jego była aktorką francuską, która podczas występów teatru paryskiego w Moskwie, wyszła zamąż za tamtejszego architekta Jakowlewa.

Tym „atawizmem" tłumaczył wielki artysta **wielki sentyment, jaki zawsze żywił dla Francji, i „nasiąknięcie" kulturą** francuską, z której czerpał pełną dłonią podczas częstych podróży do Paryża w młodości.

Los oszczędził Stanisławskiemu od zarania życia **ciężkich zmagań z przeciwnościami i walk,** gdyż atmosfera wysokiej kultury (i zamożności!), panująca w jego domu rodzicielskim, sprzyjała rozwojowi jego artystycznych zamiłowań i pozwoliła na wczesną realizację zamierzeń.

Rodzice poppierali zamiłowanie do teatru Stanisławskiego i urządzili mu w majątku pod Moskwą kompletną scenę, na której próbował swych sił reformator teatru, wystawiając z gronem przyjaciół amatorów modne podówczas wodewile.

Obdarzony z natury pięknym głosem barytonowym Stanisławski kształcił się w śpiewie, uczęszczając jednocześnie do szkoły dramatycznej i swą zawrotną karierę w teatrze rozpoczął (co jest naogół mało komu wiadome) jako aktor operetkowy.

Przełomem w życiu Stanisławskiego było spotkanie z wykładającym podówczas w konserwatorium moskiewskim **W. Niemirowicz - Danczenką.**

Przegawędzili wtedy, jak pisze w swych pamiętnikach Niemirowicz-Danczenko, całą noc — **Stanisławski wyłożył skrystalizowane i dojrzałe poglądy na teatr, jego zadania i możliwości.**

Był już wtedy dojrzałym do wielkich zadań artystą, który przemyślał plan reformy teatru i wchodził w życie, jako człowiek świadomy swych celów i dążeń.

Obaj przyszli długoletni współpracownicy i przyjaciele nie ujawnili tej nocy, jak wspomina Niemirowicz - Danczenko, żadnych sprzeczności w poglądach — **postanowiono więc z miejsca przystąpić do śmiałej realizacji dotychczasowych marzeń, organizując zespół z amatorów Stanisławskiego i uczniów Niemirowicza - Danczenki.**

Było wszystko: zapał, ideologia, wiara w siebie, ludzie do pracy. Brakowało tylko jednego — pieniędzy!

Ale i te się znalazły: znany miliarder moskiewski **Sawwa Morozow pośpieszył z wydatnym sukursem finansowym młodym entuzjastom sztuki** i oto w r. 1898 otworzył swe podwoje **Moskiewski Teatr Artystyczny** w Kamergierskim Pierieułku sztuką Aleksego **Tołstoja „Car Fiedor Iwanowicz".**

Wrażenie było piorunujące; dość powiedzieć, że sztuka utrzymała się na afiszu przez cały czas istnienia teatru i do dnia dzisiejszego jest grana w Moskwie, z wykonawcami głównych ról — Koczałowem i Moskwinem!

Repertuar Stanisławskiego

Żelazny repertuar Stanisławskiego, na którym ugruntował byt swego teatru, stanowiły w lwiej części sztuki oryginalne rosyjskich autorów.

Od realistycznie wystawionych, tak bliskich co do „klimatu" i środowiska kupieckiego naturalistycznych komedyj Ostrowskiego przechodzi Stanisławski do sztuk o szerszym oddechu i ideologii, opartych na obyczajowości rodzimej.

Filarami tego teatru stają się młodzi, nieznani jeszcze szerokiemu ogółowi autorzy **Maksym Gorkij i Antoni Czechow.**

„Na dnie", „Wujaszek Jaś", „Trzy siostry", „Sad Wiśniowy" zjednywają teatrowi koło „Kuznieckiego Mostu" miliony widzów. Z tym repertuarem odbywa Stanisławski swój pierwszy tryumfalny pochód po Europie, wywołując wszędzie entuzjazm dla teatru rosyjskiego.

Rozszerzając repertuar sięga Stanisławski do repertuaru klasycznego. Dalej inscenizuje **Dostojewskiego,** wystawia **Hamleta,** komedie **Molierowskie,** daje wreszcie prapremiery — Dickensowskiego **„Świerszcza za kominem"** i Maeterlinckowskiego **„Błękitnego ptaka"** (przed premierą w Brukseli) i niezapomniane wieczory Ibsenowskie.

Pragnąc dać należytą oprawę tym przedstawieniom, Stanisławski nie cofa się się przed zawrotnymi kosztami wystawy — wszystko się jednak opłaca, bo bilety w teatrze są wyprzedane na pół roku zgóry, a **w r. 1914 Moskiewski Teatr Artystyczny dae 116 proc. dywidendy!**

Metody pracy

Stanisławski, choć wielu mylnie uważa go za despotę, robiącego z aktorów marionetki, pociągane na nitce reżysera, nigdy nie był wyrazicielem jakiejś skostniałej formuły czy recepty.

Był wiecznym poszukiwaczem nowych form twórczych, dającym szerokie pole indywidualności aktora.

Podczas prób, ciągnących się co prawda w nieskończoność, Stanisławski tkwił po uszy w swych wizjach, ale zawsze gotów był podzielić swój trud z innym, wysłuchać rady, szukając oddźwięku u wszystkich bez wyjątku pracowników.

Należy pamiętać, **że to on właśnie zerwał z szablonem** podziału ról na emplois, sam dawał przykład, grywając najdrobniejsze epizody, bo twierdził, że nie ma małych ról, są tylko mali aktorzy...

Zapał i fanatyzm pracy, jaki potrafił Stanisławski zaszczepić swoim aktorom stanowi tajemnicę jego geniusza, jego fantazji, która nie znała granic i jego wielkiego serca, które biło dla sztuki.

Walczył natomiast Stanisławski nieubłaganie z kabotynizmem aktorskim, z „rolenfreserstwem", z niedbałym stosunkiem do pracy, z płycizną umysłu i ducha.

Sam Stanisławski był tęgim aktorem, pamiętne są jego wielkie kreacje w dziełach Czechowa i Ibsena; jako aktor potrafił on zawsze potrącić o najgłębsze struny duszy ludzkiej: najprostszymi środkami wydobyć ból i radość istnienia.

Stanisławski uważał, że **aktor musi wgryźć się w odtwarzaną postać, wejść w jej skórę, myśleć jej kategoriami. Osiągając ten stopień napięcia wewnętrznego i koordynując go z systemem odruchów zewnętrznych, często w najdrobniejszym geście,** zbędny się staje wszelki patos, gierki, „numerki aktorskie"...

Stanisławski i bolszewicy

Oderwany od życia potocznego, pochłonięty swą sztuką, Stanisławski nigdy nie brał żadnego udziału w polityce.

Ciekawe jest przeto, jak zarysował się stosunek wielkiego artysty do panującego w Rosji reżymu.

Na początku stosunek ten kształtował się zupełnie poprawnie. Bolszewicy nie popierali specjalnie Teatru Artystycznego, ale też nie krepowali jego poczynań.

Miała nawet **miejsce kurtuazyjna rozmowa ze Stalinem,** podczas której czerwony dyktator nie szczędził komplementów Wielkiemu Mistrzowi Kamiegierskiego Piereułka.

Później uległo wszystko zmianie. Stanisławskiemu narzucono „miarodajnego" anioła stróża, a wpływy jego śród mas utraciły swą intensywność na rzecz Maierholda i Tairowa.

Zaznaczyć jednak należy, że podczas ostatniej choroby wielkiego artysty i po jego zgonie rząd sowiecki odniósł się do tego jak do „nieszczęścia narodowego" i wyprawia mu pogrzeb z honerami, należnemu „Artyście Ludu".

Stanisławski a Polska

Zgasły reformator teatru żywił zawsze najserdeczniejsze uczucia dla Polski, które często wypowiadał. Twierdził m. in., że **wielka sympatia do Polski zadecydowała wybór pseudonimu o polskim brzmieniu.**

Najbliższym spółpracownikiem Stanisławskiego był Polak, zgasły niedawno reżyser **Ryszard Bolesławski.** Na początku wojny Stanisławski wystawił „Mazepę" Słowackiego, w przekładzie K. Balmonta.

W r. 1912 podczas gościny Teatru Artystycznego w Warszawie Stanisławski **z bólem skonstatował, że Polacy bojkotują teatr rosyjski ze względu na stosunek do zaborcy.**

Gdyby mi to na myśl przyszło, oświadczył tedy Stanisławski, **ominąłbym** w swym turne Warszawę, bo w **zupełności** podzielam pogląd publiczności **polskiej** na tę bolesną sprawę.

* * *

W bogatej spuściźnie pisarskiej pozostawił po sobie Stanisławski dzieła nie przemijającej wartości: **„Moje życie w sztuce"** oraz kilkutomową **„Pracę aktora nad sobą",** która jest obecnie pod prasą.

Gabinet lorda Runcimana

Jak pracuje misja angielska w Pradze. — Dyskrecja gentlemanów londyńskich

Z chwilą przyjazdu lorda Runcimana do Pragi czechosłowackiej, oczy całego świata, a zwłaszcza Europy, skierowały swoje spojrzenie na Pragę, gdzie znalazła się chwilowo zagadka pokoju i wojny.

Od świtu do nocy przy ulicy Stefana w stolicy Czechosłowacji od kilku dni pracuje mała angielska „Foreign Office". W hotelu „Alcron" na tablicy gości pokoje od Nr. 104—107 noszą napis „zajęte".

W nich pracuje lord Runciman ze swoim sztabem. Skrzynki przeznaczone dla korespondencji tych apartamentów są stale pełne druków, gazet, listów. Stosy papierów. Jak powiada obeznany już z trybem prac misji szef hotelu reprezentacyjnego — papiery znacznie przewyższają klientów — żywych.

Papiery, papiery w różnych formach, wprost dziesiątkami kilogramów. Na kurytarzach pierwszego piętra, przed apartamentami misji, kilku specjalnie zadyrygowanych boy'ów, którzy są do dyspozycji na każde skinienie członków misji, oraz specjalnie, przeszkoleni w „załatwianiu" nieproszonych i zbędnych gości, podziw wzbudzają swym zachowaniem.

Trzeba dodać, że wbrew tradycji angielskiej, nie przybyli sztywni panowie ze Scotland Yard'u londyńskiego. Misja bowiem lorda ma charakter do „absurdu" prywatny, więc nawet bezpieczeństwo „odangliczono". **W hollu drzemie kilku panów w czarnych marynarkach, względnie poziewa z gorąca, to detektywi władz bezpieczeństwa Pragi.**

Każdy, kto wchodzi nie wątpi o ich przeznaczeniu. Wyglądają jednak raczej na znudzonych. Natomiast — inaczej pełni służbę pierwsze piętro — pełne owych boy'ów.

Przybywający interesanci są przyjmowani w pokoju Nr. 104. Tu przyjmują każdego niezwykle grzecznie i wyszukanie serdecznie — typowi dżentelmeni angielscy. Wprost lekcje pokazowe, dyskretnie a rygorystycznie normujące dopływ „żywych" klientów przed oblicze szefa i członków misji. **Obok w apartamencie oznaczonym numerem 105 pracuje sam szef misji—lord Runciman.** Pokój 106 jest miejscem pracy czterech zaufanych współpracowników lorda. Siedzą tam panowie: mr. Stopford, mr. Asthom-Gwatkin, mr. Peto i mr. Henderson. W pokoju Nr. 107 pracują obie sekretarki miss Miller i miss Tillard. **Młode i piękne, liczące 23 i 25 lat. Pracują po szesnaście godzin dziennie. Grzebią się w stertach papierów własnych i nadsyłanych.**

Telefonuje się natomiast niewiele. Gdy ktoś woła, zgłasza się miss Miller, na zawołanie po niemiecku zgłasza się miss Tillard, która doskonale włada tym językiem. Obie sekretarki nie znają wcale Pragi. Można ze spokojem twierdzić, że nawet dobrze nie poznały placu św. Wacława, prócz tego, co pozostało im w pamięci, gdy z dworca jechały do hotelu.

Analogicznie można powiedzieć też i o lordzie. Utrzymuje tyle on kontaktu z Pragą, ile musi go utrzymać w związku z obowiązkiem złożenia oficjalnych wizyt. Nawet jada w hotelu. Pisząc już o tym trzeba dodać, że kuchni francuskiej przyznaje pierwszeństwo, jako „rasowy" Anglik.

Gdy wyjeżdża, opuszcza hotel wozem prywatnym, a nie wozem poselstwa brytyjskiego. Bawi przecież prywatnie. **Został oddany mu do dyspozycji wóz właściciela hotelu, inżyniera Krofty, krewnego czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych.** Wóz nosi numer P. 47, obecnie otrzymał dodatkowy znak rejestracyjny C. D. (Ciało dyplomatyczne).

Lord Runciman kładzie dużą wagę na dobre stosunki z prasą. Stale jednak podkreśla, że prasa musi mu pomóc w sprostaniu tych bardzo ciężkich obowiązków, jakie nałożono na niego. Od czasu do czasu wydaje się komunikaty o postępie prac misji. Mimo, że praca idzie szybkim tempem, jest żmudna i trwa jak już pisaliśmy kilkanaście godzin dziennie. **Jednak uprzywilejowany angielski weekend jest ściśle przestrzegany przez tą małą placówkę „Foreign Office".**

Lord osobiście ucieka na Morawy, aby łowić ryby. Reszta misji spędza czas weekendowym zwyczajem. Cała misja mieszka częściowo na pierwszym piętrze obok apartamentów pracy a częściowo na drugim piętrze. Tak to — na pierwszym, piętrze hotelu „Alcron" — w pokojach 104—107 rozstrzyga się niejako historia pokoju czy wojny.

Ravachol contra Ravachol

Bomby nad Paryżem

Historia autentyczna, oparta na pamiętnikach komisarza policji paryskiej H. Raynaud'a

— Skoro zmuszacie mnie do opowiadania — rzekł emerytowany komisarz policji Raynaud — opowiem wam historię o Ravacholu, a raczej historię, pozostającą w pewnym związku z Ravacholem...

Na dźwięk tego nazwiska przedstawiciele starszej generacji drgnęli i z zaciekawieniem spojrzeli na szpakowatego komisarza. Młodzieży natomiast nazwisko to nic nie powiedziało.

— Kto to jest Ravachol? — spytała w imieniu młodych jedna z siedzących przy stole panien.

— Miła panienko — odrzekł komisarz — gdyby pani przed 40-u laty spytała „kto to jest Ravachol?" odwieziono by panią niezwłocznie do sanatorium. Cały Paryż, cała Francja przez 3 lata — od 1889 do 1891 — nie mówiła o niczym innym, tylko o Ravacholu.

Wojna społeczeństwu

Ravachol był bandytą, ale nie był to zwyczajny bandyta: był to apasz-anarchista, który wypowiedział nieubłaganą wojnę społeczeństwu, a walczył z nim za pomocą — bomb. Niemal codziennie wybuchała bomba w tej czy innej dzielnicy Paryża, w kawiarni, w teatrze, na koncercie, na ulicy, — wyprawiając na drugi świat mniejszą, lub większą liczbę osób. Ludzie bali się poprostu wychodzić z domu, niańki straszyły dzieci Ravacholem, na każdym rogu wisiał list gończy z portretem Ravachola w najrozmaitszych przebraniach i pozach. Ravachol wyglądał z poza każdego węgla i śnił się ludziom po nocach. Była to istna psychoza masowa: w każdym włamywaczu czy złodzieju kieszonkowym, w każdym podejrzanym typie węszono zaraz Ravachola; wystarczyło uczynić gwałtowny gest w miejscu publicznym, aby ludzie rozbiegali się w panice z krzykiem „Ravachol!" Opowiadano sobie niestworzone i sprzeczne historie o słynnym bandycie, o jego okrucieństwie, to znów o jego szlachetności i wspaniałomyślności — i w każdym z tych opowiadań była jednak cząstka prawdy, bo ten człowiek był ciekawszą i fantastyczniejszą postacią, niż wszyscy bohaterowie Leblanca razem wzięci. Przez 3 lata Ravachol wisiał nad Paryżem, jak zmora.

My, policjanci, przeżyliśmy, ten okres, jak koszmarny sen. Ravachol był nieuchwytny, dwoił i troił się w oczach i znikał znowu jak widmo. Musieliśmy powiększyć personel komisariatów po to jedynie, by móc przeczytać stosy denuncjacyj, które napływały codzień i okazywały się — wszystkie bez wyjątku — zupełnie bezwartościowe. Dziesiątki i setki bezcelowych i bezskutecznych rewizyj, śledztw, obław doprowadzały nas do rozpaczy. Ministerstwo wściekało się i groziło nam, prasa zatruwała nam życie drwinami i wymyślaniem na naszą nieudolność. Jakkolwiek staraliśmy się ukrywać błędy i niedorzeczności, które popełnialiśmy, doprowadzeni do ostateczności, — to jednak dziennikarze zawsze umieli coś nie coś wywęszyć i tytuły w rodzaju „Nowy blamaż policji paryskiej" nie schodziły ze szpalt gazet. Zrozpaczeni, pracowaliśmy ponad siły, rujnowaliśmy sobie zdrowie i szarpaliśmy nerwy. Nie, nie chciałbym przeżyć takiego okresu po raz drugi!

Alarm

Pewnego wieczoru siedziałem w swoim gabinecie w komisariacie, przeglądając nudne i bezwartościowe meldunki, gdy zjawił się Gabier, jeden z najzdolniejszych naszych agentów, i z tajemniczą i zaaferowaną miną oświadczył mi:

— Panie komisarzu, odkryłem melinę Ravachola!

Spojrzałem na niego z pobłażliwą ironią. Tyle już razy wprowadzano mnie w błąd, łudzono fałszywą nadzieją, że przestałem wogóle wierzyć w schwytanie tego diabła.

— Panie komisarzu — zawołał agent, podniecony, — tym razem nie jest to bluff! Pan mnie przecież zna i wie dobrze, że nie rzucam słów na wiatr!

I opowiedział mi o wynikach swoich poszukiwań: Ravachol i jego banda nocują w opuszczonym, walącym się domu za wałami fortecznymi, w najniebezpieczniejszym punkcie t. zw. „strefy apaszowskiej". Należy wyruszyć tam natychmiast, nie zwlekając ani chwili, nie jest bowiem wykluczone, że on, Gabier, jest szpiegowany przez bandę. Ravachol może wyczuć niebezpieczeństwo i opuścić swoje schronienie.

To wszystko agent opowiedział mi z taką pewnością siebie, z tak głębokim przekonaniem, że mimo woli poczułem świeży przypływ nadziei. Należało niezwłocznie zorganizować obławę. Jak to jednak zrobić, skoro w komisariacie był, poza mną, tylko jeden dyżurny policjant?

Nie było jeszcze wówczas radia ani telefonu

W owych czasach, proszę państwa, policja pracowała w całkiem innych warunkach, niż obecnie. Nie dysponowaliśmy ani radiem, ani nawet telefonem, ani autami, ani gazami oszałamiającymi i pancerzami stalowymi, ani albumami daktyloskopijnymi i naukowymi laboratoriami. Tempo naszej pracy było znacznie powolniejsze, niż obecnie, a metody — naiwne i romantyczne. Szybkie zorganizowanie obławy nie zawsze było możliwe. W tym zaś wypadku, jak podkreślił agent, powodzenie zależne było od pośpiechu. Niezwłocznie wysłałem do sąsiednich komisariatów przejeżdżającego akurat fiakra z prośbą o spieszne przysłanie posiłków.

Ale upłynął kwadrans, pół godziny, trzy kwadranse... Obaj z Gabierem siedzieliśmy jak na rozżarzonych węglach — a nikt się nie zjawił. Nie było co dłużej czekać — wybiegliśmy na ulicę, zdecydowani na wszystko, nawet na wyruszenie w dwójkę tylko na te niebezpieczną wyprawę. Był to szalony zamiar, trzeba jednak zrozumieć nastrój, w jakim się znajdowaliśmy: od trzech lat pogoń za Ravacholem szarpała nam nieustannie nerwy — opuścić teraz okazję schwytania go, to było nie do pomyślenia. Szczęście sprzyjało nam jednakże: po drodze spotkaliśmy paru moich przyjaciół oraz jeszcze jednego agenta, ludzi odważnych i z fantazją, którzy przyłączyli się do nas bez wahania. W ten sposób powstał zaimprowizowany 7-osobowy oddziałek, który ulokował się w dwóch fiakrach i wyruszył w kierunku wałów fortecznych.

Nie będę opisywał szczegółów wyprawy. Po dłuższej jeździe, a następnie wędrowce (fiakry zostaliśmy przed wałami) znaleźliśmy się na pustkowiu przed ponurym, ciemnym, napół rozwalonym domostwem. Z zachowaniem wszelkich ostrożności weszliśmy do środka, przyświecając sobie zabraną z dorożki latarnią. Przeszukaliśmy cały dom — nigdzie żywej duszy. Domostwo wydawało się opuszczone od wielu lat. Już chcieliśmy wyjść z uczuciem gorzkiego rozczarowania, gdy nagle jeden z moich przyjaciół wydał półgłośny okrzyk i wskazał ręką kąt sali, przez którą właśnie przechodziliśmy. Spojrzeliśmy: pod leżącym tam kocem rysowały się kształty śpiącego człowieka. Wydało nam się, że człowiek ten poruszył się nieco.

Szczury, szczury...

Ostrożnie zbliżyliśmy się do niego i odchyliliśmy koc: dziesiątki szczurów rozbiegły się z pod niego na wszystkie strony, odsłaniając potworny, krwawy kształt ludzki o wygryzionej całkowicie twarzy i nawpół zjedzonych rękach. Odskoczyliśmy w tył z okrzykiem grozy, latarnia wyśliznęła się temu, który ją trzymał, z rąk i zgasła. Żaden z nas nie miał zapałek: staliśmy w ciemnościach, nie śmiejąc się ruszyć, dokoła bowiem słychać było szelest dziesiątków i setek szczurów, które wybiegły, ośmielone ciemnością. Parę chwil trwało niesamowite milczenie, gdy nagle usłyszeliśmy jakieś szmery przed domem! — nie, to nie było złudzenie akustyczne! — przyciszone głosy ludzkie. Któż to mógł być, u licha?

Posunąłem się do okna i zmartwiałem: na dole ujrzałem kilkanaście sylwetek w czapkach apaszowskich! Nie było wątpliwości: to była banda Ravachola, która zwabiła nas w pułapkę i z pewnością zechce się krwawo rozprawić ze znienawidzonymi „flicami" (tak lud paryski nazywa policjantów). W mgnieniu oka zapomnieliśmy o wpółzjedzonym trupie i o szczurach. Życie nasze było poważnie zagrożone!

— Panowie — rzekłem szeptem, ale energicznie — tylko bez paniki! Istnieje szansa ratunku. Trzeba działać szybko. Gdy wybiegniemy stąd niespodzianie, zaskoczymy ich. W dodatku jesteśmy wszyscy w cywilu, to ich zdezorjentuje. Tę chwilę wahania musimy wykorzystać i rzucić się do ucieczki. A więc, panowie, za mną!

Ruszyliśmy w dół po spróchniałych, trzeszczących schodach, wśród skrzeczenia szczurów i pisku myszy. Ja szedłem pierwszy, ukrywając za plecami gotowy do strzału rewolwer. Pchnąłem drzwi i wysunąłem się nazewnątrz. Wtem uczułem bolesne uderzenie w rękę, rewolwer wypadł mi z dłoni, a równocześnie kilka par rąk chwyciło mnie żelaznym uściskiem za ramiona i wykręciło je tak gwałtownie w tył, że krzyknąłem głośno z bólu. Zamroczony, czułem, jak mnie wiążą, niosą gdzieś, rzucają na ziemię bezwładne ciało, a potem nastąpiły gwałtowne wstrząsy i podrzuty. Najwidoczniej wieziono mie furą po wyboistej drodze. Zemdlałem z bólu...

Z kim walczyliśmy

Gdy się ocknąłem, ujrzałem nad sobą znajome twarze, uśmiechające się z pewnym zażenowaniem. Wszystko wyjaśniło się od razu: rzekomymi apaszami byli policjanci z sąsiedniego komisariatu, których ja sam zaalarmowałem listem, przesłanym im za pośrednictwem dorożkarza. Nie chcąc tracić czasu, a może i chcąc zyskać palmę pierwszeństwa, wyruszyli sami bez porozumienia się ze mną, do „schroniska Ravachola" (którego położenie spisałem im, na wszelki wypadek, w liście). Nie odrazu je wszakże znaleźli. Aby nie płoszyć „zwierzyny", przebrali się uprzednio w ubiory apaszowskie. W rezultacie my ich, a oni nas wzięli za bandę Ravachola, wskutek czego... przez parę następnych dni tylko z trudem mogłem poruszać zbolałymi ramionami...

Ravachol został ujęty parę miesięcy później w jednej z kawiarni na bulwarze Magenta, po długim i zaciekłym oporze. Nazajutrz po jego schwytaniu kawiarnia, w której go aresztowano, wyleciała w powietrze wraz z właścicielem, który go zdradził i 20-u gośćmi. A w dniu, kiedy go stracono, znowu pękło kilka morderczych bomb — to było jego pożegnanie z życiem i Paryżem. Odtąd zamachy ustały, i Paryż powrócił do normalnego życia.

A swoją drogą, proszę państwa, miałem wtedy kolosalne szczęście! Nie chodzi o to, żem się nie dostał w ręce Ravachola — śmierć nie jest tak straszna, jak się wydaje. Ale pomyśleć, coby było, gdyby o mojej śmiesznej przygodzie dowiedziała się prasa... nie, nie mówmy lepiej o tym...



Sympatyczna trójka

Stanisławski, wielki teatrolog rosyjski

W Moskwie zmarł Konstanty Stanisławski, wielka postać teatru rosyjskiego.

Konstanty Stanisławski zwał się w rzeczywistości Konstanty Sergiejewicz Aleksiejew i urodził się w roku 1863 jako syn zamożnego kupca, właściciela firmy handlowej, istniejącej ponad 100 lat.

Po ukończeniu szkoły, Stanisławski powołał do życia zespół artystyczny, złożony nie z zawodowych aktorów, lecz z amatorów. Zespół ten zyskał w krótkim czasie wielkie powodzenie i począł nadawać ton scenom rosyjskim. Później Stanisławski stanął na czele stworzonego przez siebie „Moskiewskiego teatru artystycznego".

Charakterystyczna dla tego teatru była zespołowa gra artystów, ślepo zdyscyplinowanych. Wystawiane w teatrze Stanisławskiego sztuki **Czechowa** zyskały światowy rozgłos. Wystawiał on również sztuki **Ibsena, Hauptmana, Maeterlincka.** W czasie swych podróży po Europie, teatr artystyczny odnosił wszędzie tryumfy.

Po wojnie blask nazwiska Stanisławskiego został na krótko zaćmiony nowymi gwiazdami, które zabłysły na horyzoncie teatralnym. Pojawili się **Tairow i Meyerhold.** Mimo to 30-lecie istnienia „Teatru artystycznego" obchodzone w 1928 roku było triumfem twórcy.

TANGO Z BICZEM

Gdy taniec wyraża namiętność, zazdrość, nienawiść...

Chiquita i Ramon — to była największa sensacja, zapowiedziana na otwarcie wytwornego lokalu „Alhambra". Oba imiona zajaśniały na firmamencie gwiazd tanecznych z chwilą, kiedy na parkietach zapanowała niepodzielnie rumba. Rumba Chiquity i Ramona była piękna. Miała kolor księżyca nad morzem Karaibskim, mieniła się odcieniami coctailu „Presidente", nęciła smakiem zakazanego pocałunku przez kraty. Taka to była ich rumba. Ale minął okres tego tańca rytmu i kołyszących się bioder, a na dancingi wróciło dawne tango. I tu blask Chiquity i Ramona nie zagasł. Wpadali na estrady, jak wicher wpada między palmy oazy dziko, a jednak miękko, budząc zachwyt swym gorącym, wiele obiecującym — spokojem.

Na pierwszy ogień występów miało pójść **„tango con latigo"** — tango z biczem. Rozpoczynało się powoli, leniwie. Stopniowo wzrastało tempo tańczących, coraz szybciej obracała się Chiquita, coraz głośniej przytupywał Ramon, uwijając nakręcony na piersi długi, czarny bicz cowboyski. Jazzband w orkiestrze już szalał, oczy muzyków hawajskich błyszczały.

Próba była udana.

I nagle ciężką, naładowaną namiętnością tańca atmosferę przerwał — telefon. Na tarasie „Alhambry" zjawił się pikolak, meldując, że niejaki pan Wynen pragnie rozmawiać z Miss Chiquitą.

— Powiedz, że Miss Chiquita jest zajęta! — burknął Ramon.

— Nie! — przerwała tancerka — będę z nim mówić.

Ramon trzasnął biczem z furią, nasłuchując potem z uwagą głosów, dochodzących z zewnątrz. Mijały minuty.

— Dziś otwarcie, a teraz, ostatnia próba — myślał. — I ten Wynen, który mi się tak nie podoba. Za bardzo się kręci koło Chiquity.

Tancerka wróciła. Na ustach jej igrał uśmiech, który do reszty wytrącił Ramona z równowagi.

— Słuchaj! — wybuchnął — musisz z nim skończyć, bo inaczej ja go wykończę! Nie mogę znieść już tego, że...

— Że co? — spytała drwiąco.

— A może jesteś w nim zakochana?

— Więc gdyby nawet, to co? Dużo cię to obchodzi? Czym ja jestem dla ciebie? Tancerką i niczym więcej. Zdolną partnerką, laleczką, którą obracasz w takt tanga. A on, on traktuje mnie, jak ludzką istotę, rozumiesz? Dba o mnie samą, nie o mój taniec. Ty traktujesz mnie, jak dziecko, a Wynen, jak kobietę, jak damę! — rzuciła mu Chiquita w twarz.

— Przestań! — krzyknął Ramon — przecie mnie chodzi tylko o twoją karierę, o twoje i nasze dobro!

— Kariera — uśmiechnęła się gorzko — to nie wszystko... Ja muszę mieć trochę uczucia!

— Skończmy z tym, Chiquita — przerwał jej Ramon — przecież to ostatnia próba. Musimy być gotowi do wieczora.

Ćwiczyli jeszcze dwie godziny. Około 3-ej na taras wsunął się cicho pikolak.

— Mr. Murray chce się z panem widzieć, Mr. Ramon — zameldował.

— Murray? Nie przypominam sobie.

— Mówi, że jest z towarzystwa ubezpieczeniowego. W sprawie pańskiego auta.

— Za chwilę! — rzucił Ramon i zaczął się przebierać.

Mr. Murray był typowym, kościstym Anglikiem o szerokich plecach i młodej, pogodnej twarzy. Spod krzaczastych brwi spoglądały jednak zimne oczy.

— Pozwoliłem sobie wstąpić do pana i zapytać, czy auto jest w porządku. Często odwiedzamy naszych klientów. A poza tym — hm... jestem pańskim cichym wielbicielem...

Ramon był mile zdumiony.

— Proszę, może się pan poczęstuje — sięgnął ręką po pudełko papierosów. Na palcu błysnął cudowny rubin.

— Jaki wspaniały kamień — zachwycił się Murray. — Znam się na tym dobrze. Ubezpieczamy i takie rzeczy. A wie pan, że ostatnio zdarzyło się wiele wypadków kradzieży biżuterii? Naprzykład na bankiecie u lady Everitt zniknął tajemniczo naszyjnik z pereł, na śniadaniu u państwa Maroon skradziono branzoletkę z diamentów. I jeszcze kilka takich wypadków. Wszystko w ciągu ostatnich czterech tygodni.

— A czy przeszukano gości? — zapytał Ramon.

— No, nie można tak od razu rewidować wszystkich osób, które przychodzą na eleganckie przyjęcia. Przypuszczam, że na to właśnie liczy mądry złodziej. Śledztwo jest bardzo utrudnione. Ale można się czegoś uczepić. Bo weźmy, naprzykład, pod uwagę, że na wszystkich tych imprezach obecny był niejaki pan Wynen...

— Wynen!

— Zna go pan?

— Tak, trochę — powiedział Ramon.

— Widuję go często z pańską partnerką, Miss Chiquitą. Piękna z nich para!

— Mr. Murray! — przerwał nagle Ramon — czy pan przyszedł do mnie **tylko** w sprawie samochodu?

— Naturalnie! Bo co? — zdziwił się agent.

— Nie... nic... tylko że to takie ciekawe. I to, że rozmowa zeszła na Wynen'a. Czy pan podejrzewa, że to właśnie on...

— Prawdę mówiąc, tak! Ale nie mam żadnych dowodów. Pomyśl pan, że on może dziś przyjść do „Alhambry" z całym majątkiem w wewnętrznej kieszeni fraka, a ja nic mu nie mogę zrobić! Nic!

Ramon przypatrzył mu się bacznie.

— Mr. Murray, czy pan wie **na pewno**, że Wynen będzie dziś w „Alhambrze"?

— Powinien przyjść. Człowiek jego pokroju nie opuści takiej okazji, prawda? Przyjdzie naturalnie we fraku — podkreślił znacząco.

— Dziękuję panu, Mr. Murray, za miłą wizytę — zakończył Ramon rozmowę, wstając z krzesła.

— Zobaczymy się dziś jeszcze — powiedział agent — przyjdę wieczorem do „Alhambry". Naturalnie, tylko w tym celu, aby zobaczyć taniec pański!

★

Ramon zapukał do pokoju Chiquity. Nie było odpowiedzi.

— Chiquito, jesteś tu? — zawołał.

Cisza.

— Chiquita! — krzyknął głośniej.

W otwartych nagle drzwiach stanął — Wynen.

— Hallo — powiedział — czekam właśnie na Chiquitę. Nie wiedziałem, kto to puka, więc... ach... nie odpowiadałem...

— Słuchaj pan, Wynen — powiedział Ramon — co pan tu robi właściwie?

— Przecież powiedziałem panu... czekam na Chiquitę...

— Mr. Wynen, chciałbym z panem pomówić o Chiquicie. Ta dziewczyna — to wspaniała tancerka. Te hulanki nocne, na które pan ją co wieczór prowadzi, wyczerpują ją. Jeśli chce pan jej dobra, odejdź pan!

— Przyjacielu, rozumiem pańskie podniecenie. Ale wszak Chiquita jest tylko pańską partnerką, a nie własnością. A może się mylę? — zapytał cynicznie.

— Powinienem pana za to spoliczkować!

— Czemu pan tego nie czyni?

— Mam dziś premierę, Mr. Wynen. Ale w każdej chwili — Ramon wyciągnął rękę i dotknął palcem swego przeciwnika — jestem gotów!

Wynen cofnął się szybko.

— Do usług — powiedział sucho.

Ramon wyszedł, pogwizdując wesoło. Wiedział, dlaczego. Palec jego natrafił na coś twardego w kieszeni Wynena!

★

...Gdy światła powoli zagasły, rozległ się dźwięk tam-tama. W ciemnościach zarysowały się słabo dwie sylwetki. I nagle zajaśniał reflektor. W oślepiającym blasku zjawiła się najpierw Chiquita, w długiej białej sukni, z wielkim grzebieniem, wpiętym we włosy, a za nią — Ramon, pochylony nieco, z biczem naokoło piersi.

Rozpoczęło się **tango con latigo!**

Wszystko, co mogła wyrazić dusza ludzka, było w tym tańcu. Namiętność, złość, okrucieństwo i zazdrość. Krokom tanecznym szły w sukurs światła. Zmieniły się: z blado-żółtego w zielony, z zielonego w szkarłatny. Chiquita obracała się na palcach, a Ramon szedł w ślad za nią, śledząc ją uważnie. Usta tancerza ścięły się boleśnie, gdy, mijając stolik, przy którym siedział Wynen, uśmiechnęła się doń.

Ale to trwało tylko chwilę, bo nagle muzyka się urwała, a w ciszę wpadł wysoki dźwięk klarnetu. To był sygnał. W rytmie, w którym znów uderzyła orkiestra, począł się Ramon powoli cofać, odwracając długi bicz. Stanął tuż naprzeciwko Chiquity i podniósł bicz. W głębokiej ciszy uderzenie rozległo się jak strzał rewolwerowy. I teraz już otaczał ją wężowymi ruchami, zwijając i rozwijając l a t i g o, skradając się wokół partnerki i znienacka strzelając z bicza. A ona stała nieruchoma, jak posąg z kości słoniowej, od niechcenia jakby poruszając tylko kastanietami.

I znów Ramon podniósł rękę. Bicz dosięgnął ręki Chiquity. Z trzaskiem kastanieta wyfrunęła na podłogę. Potem druga. Bicz ożył, biegał po parkiecie, posłuszny ruchom swego pana. I w tej chwili tancerz spostrzegł, że Wynen siedzi w jednej linii z kierunkiem jego ręki. Niezwykła myśl uderzyła do głowy, lecz nie przerwał tańca. Za każdym ruchem bicz celował w inny przedmiot, niespodzianie, nieoczekiwanie nawet dla Chiquity. Ale była spokojna. Nieskończona, niezmordowana praktyka dała Ramonowi dostateczną pewność ręki.

Na sali panowało już olbrzymie napięcie, gdy tancerz wzniósł bicz raz jeszcze, jak się wydawało, ostatni. Jakby przypadkiem, koniec latigo chybił celu i jak czarny wąż uderzył — w pierś Wynena, w prawą pierś, tam, gdzie zwykle znajduje się wewnętrzna kieszeń wytwornego gentlemana. Miedziana kulka bicza chwyciła z niebywałą siłą za brzeg fraka i rozdarła go. I nagle — z kieszeni wysypała się błyskotliwa garść kamieni: diamenty, szmaragdy, rubiny. Ramon przebiegł przez parkiet.

— To tylko przypadek... Przepraszam, przepraszam bardzo! Ja...

Wynen skoczył na równe nogi, nerwowo usiłował zgarnąć kamienie.

— Idioto! Każę cię...

— Mr. Wynen, pan pójdzie ze mną — rozległ się spokojny głos wśród ogólnego zamieszania.

To był Murray, agent detektyw.

Wynen obrócił się raptownie. Pięść jego spadła na podbródek Murraya, który runął na podłogę. W tej samej chwili złodziej klejnotów rzucił się do ucieczki, którąby mu się udała, gdyby... Ramon nie wzniósł raz jeszcze latigo.

Bicz trzasnął w powietrzu i owinął się wokół piersi Wynen'a. Jak rybak wyciąga rybę z wody, tak Ramon począł skręcać swe straszne narzędzie. Gentleman-złodziej był nieprzytomny, wyczerpany, bezsilny.

★

— Piękna noc! — mówił Ramon do Chiquity w pół godziny później.

— Straszna! — zaprzeczyła tancerka.

— Posłuchaj, Chi — szepnął — teraz ja pokażę ci, że uważam cię za kobietę i damę. Idziemy na kolację z szampanem!

Jerzy WINNICKI.

Z literatury francuskiej

Reprezentacyjnym dziełem znakomitego pisarza francuskiego, JULES ROMAINSA, który bawił niedawno w Polsce są — „LUDZIE DOBREJ WOLI", olbrzymia powieść, składająca się z kilkunastu ogniw.

Nie ma w „Ludziach dobrej woli" — „bohatera powieściowego" czy to w sensie jednostki, czy rodu. Bohaterem jest samo życie danej epoki, obrazem społeczeństwa — konflikt jednostki ze zbiorowością. Znakomity twórca „Ludzi dobrej woli" ukazuje je z niezwykłą plastyką, operując wielopostaciowym splotem ludzkich namiętności, dążeń, przeżyć i postępków, w ramach akcji prowadzonej jednocześnie na różnych planach, z mnóstwem osób działających. Obawiając się narazić czytelnika na zbytni wysiłek pamięci lub dezorientację przy narastaniu tomów, autor opatrzył każdy z nich przeglądem zawartej w nim treści.

Po wydanym uprzednio „6ym PAŹDZIERNIKA" i „ZBRODNI QUINETTE'A" ukazała się ostatnio w przekładzie polskim „MIŁOŚĆ CHŁOPIĘCA".

★

Nowa, ale bardzo rasowa sylweta na francuskim Olimpie pisarskim — to CHARLES PLISNIER. Oto co pisze o jego nagrodzonej książce „MAŁŻEŃSTWA", wydanej obecnie w języku polskim PAWEŁ HULKA-LASKOWSKI:

„Autor z mistrzostwem przerastającym FLAUBERTA opowiada na przemian dzieje dwóch małżeństw konwencjonalnych... U końca jednego z tych małżeństw jest zbrodnia pełna grozy powikłanej i nieuniknionej jak w tragedii SOFOKLESA. Jest tu wina, nie ma winnych... Ten Plisnier zajaśniał tutaj jako wielki pisarz".

Chińskie tytuły filmowe

Okazuje się, że Chińczycy zupełnie nie gustują w tytułach filmowych, nadawanych filmom przez Europejczyków. Odnoszą się do nich z bardzo dużą rezerwą, a raczej całkowicie je przerabiają, nie pozostawiając ani śladu z wyszukanych, krzyczących i szlagierowych tytułów, nadsyłanych im z Europy. Film, noszący tytuł „Ruch w Paryżu" otrzymał chiński o brzmieniu „Trzy gwiazdy, prowadzone przez księżyc", „Prawo dżungli" zmieniono na „Zielone góry i czerwony proch". Sensacyjnie też zmieniono tytuł filmu „Król i tancerki", bo na wybitnie brzmiący po chińsku „Przygoda wesołego smoka z feniksem".

Przeznaczenie

Twórca filozoficznej szkoły stoickiej, **Zenon** (340—254 przed Chr.) głosił, że ludźmi kieruje przeznaczenie — nieubłagane fatum. Kiedy pewnego razu jeden z jego sług został przyłapany na kradzieży, filozof kazał go wychłostać.

— Przecież ja nie jestem temu winien, że przeznaczenie kazało mi popełnić ten uczynek — próbował się tłumaczyć chytry służący.

— Zaiste, — odpowiedział filozof — los chciał, żebyś ukradł i żebyś z tego powodu został obity!



Czas żniw

Gdy historia się powtarza!...

Wojna rosyjsko-japońska w r. 1905

Eksploatacja lasów nad rzeką Jalu była przyczyną zatargu. — Car i wielcy książęta jako wspólnicy Bezobrazowa. — Pierwszy atak na pijanych oficerów rosyjskich. — Generał Kuropatkin w salonce. — Pierwsza wojna prowadzona wedle nowych zasad



GEN. KUROPATKIN

Na pograniczu japońsko - sowieckim zapanował spokój. Nastąpiła zawieszenie broni. Na jak długo ucichły armaty — trudno przewidzieć.

Pierwsze walki toczyły się na **pograniczu Korei**, a więc tych terenów, na których ogniskował się antagonizm rosyjsko - japoński **jeszcze w roku 1904**, w pamiętnym roku wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej. Choć minęły od tej chwili 34 lata, w ciągu których nastąpiły ogromne zmiany nie tylko w Rosji i Japonii, lecz na całym świecie, mimo to warto przypomnieć sobie jak powstał i **jaki miał przebieg zatarg rosyjsko-japoński w 1904 roku**, tymbardziej, że oprócz wspólnych w obu zatargach terenów, objętych pierwszymi wybuchami pożogi wojennej, dadzą się niewątpliwie wyprowadzić również inne, dalsze analogie...

Jak doszło do wybuchu...

Jest rzeczą niewątpliwą, że główną, acz nie bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny w 1904 roku **była wzmożona ekspansja Rosji na Dalekim Wschodzie**, zagrażająca interesom japońskim. Do wojny doszłoby już o wiele wcześniej, lecz Rosja grą dyplomatyczną odwlekała wybuch zbrojnego konfliktu, ponieważ kolej syberyjska nie była jeszcze całkowicie ukończona. I może z czasem udałoby się konflikt załagodzić w drodze dyplomatycznej, gdyby sprawy polityczne nie zahaczały o kieszeń prywatnych spekulantów, dla których wojna była jeszcze jedną okazją do zbogacenia się...

Śmiało rzec można, że bezpośrednią przyczyną wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 roku były **zagrożone interesy znanego aferzysty rosyjskiego Bezobrazowa**, posiadającego znaczne wpływy na dworze cara Mikołaja. Bezobrazow, człowiek niezwykle sprytny i bezwzględny, nabył pośrednio od rządu koreańskiego **koncesję na eksploatację lasów nad rzeką Jalu po stronie koreańskiej, otrzymał na ten cel od rządu rosyjskiego 2 miliony rubli i żeby utrwalić swe niezwykle rentowne przedsiębiorstwo, odstąpił część akcyj carowi i wielkim książętom.** Gdy eksploatacja Bezobrazowa przyjęła już takie formy, że dochodziło do buntów i zamieszek, chciwy przedsiębiorca **zażądał ochrony wojskowej dla swych drwali, a car, broniąc swych interesów materialnych, zgodził się na wysłanie t. zw. „Batalionu leśnego", składającego się z żołnierzy rosyjskich, którzy wkroczyli na teren koreański.**

Aby zamaskować to bezprawie, Mikołaj II występował na terenie międzynarodowym jako obrońca pokoju i za **radą ministra spraw zagranicznych Murawiewa**, wnuka słynnego „Wieszatiela", zaproponował zwołanie w Hadze międzynarodowej konferencji, mającej na celu „powszechne rozbrojenie"... Ale, podobnie, jak dziś, cała Europa przygotowywała się już do wojny, zbrojąc się w tempie gorączkowym i skończyło się tylko na pięknym geście, o co zresztą carowi tylko chodziło.

Bałagan rosyjski

Japonia, zdając sobie sprawę z sytuacji, **zdecydowana była zmusić wojska rosyjskie do opuszczenia okupowanych terenów nad rzeką Jalu.** Sytuacja stawała się z dnia na dzień groźniejsza, aby więc zachować nadal pozory tendencyj pokojowych, **rząd rosyjski wysłał na Daleki Wschód „rzeczoznawców" w osobach... Bezobrazowa i admirała Aleksiejewa.** Bezobrazow był, oczywiście, zwolennikiem wojny, gdyż tylko w ten sposób miał nadzieję uratowania swej zyskownej koncesji, zdołał więc przeciągnąć na swą stronę ówczesnego ministra wojny, **generała Kuropatkina**, który zreferował odpowiednio sprawę carowi i sprawa była załatwiona.

Od tej chwili wypadki potoczyły się w tempie przyśpieszonym. **Japonia zażądała wycofania wojsk rosyjskich z nad rzeki Jalu i z całej Mandżurii.** Rząd rosyjski, wykańczając w gwałtownym tempie budowę kolei syberyjskiej, grał na zwłokę, nie udzielając odpowiedzi. Gdy wreszcie w styczniu 1904 roku rząd japoński nie otrzymał odpowiedzi na swe ultimatum, **nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych, a w nocy z dnia 8-go na 9-ty lutego torpedowce japońskie zaatakowały flotę rosyjską, unieszkodliwiając od razu trzy największe okręty rosyjskie...** Bałagan rosyjski już pierwszego dnia dał się dotkliwie we znaki, albowiem jak się okazało, **oficerowie marynarki byli w czasie ataku na wielkim przyjęciu u admirała Aleksiejewa i tak się upili, że o obronie nie mogło być mowy...**

Następnego dnia, 10 lutego 1904 roku car Mikołaj wypowiedział wojnę, mianując generała **Kuropatkina** dowódcą lądowych sił zbrojnych.

Zdobycie Portu Artura

Już w pierwszych dniach wojny **Japończycy zyskali przewagę, a flota rosyjska, lekceważąc sobie wroga, popełniała coraz to nowe, niewybaczalne gafy.** Flota rosyjska pod wodzą admirała **Makarowa** wyruszyła przeciwko nieprzyjacielowi z Portu Artura, lecz oto **admiralski okręt „Petropawłowsk" natrafił na minę rosyjską i wyleciał w powietrze...** Oprócz admirała **Makarowa** zginął wówczas w nurtach morza słynny malarz **Wiereszczagin.** Nie lepiej powodziło się wojskom rosyjskim na lądzie. W końcu kwietnia japoński generał **Kuroki** przystąpił do oczyszczania terenów nad rzeką Jalu, co mu się w zupełności udało. Dowództwo rosyjskie nakazało ogólny odwrót. Zmobilizowano nowe siły, przygotowując się do odwetu.

Główne spotkanie miało nastąpić **pod Portem Artura.** Dowódcą załogi Portu Artura, złożonej z 35,000 ludzi, był generał **Stessel,** uważany wprawdzie przez opinię rosyjską za bohatera, w **rzeczywistości jednak postać mierna i nie zasługująca na uwagę.**

Mimo, iż twierdza mogłaby się jeszcze przez pewien czas utrzymać, nie brak było bowiem amunicji ani żywności, **Stessel załamał się szybko wobec powodzeń ataków japońskich i dnia 1-go stycznia 1905 roku skapitulował.** Zwycięska armia generała Nogi wkroczyła do miasta...

Klęski pod Mukdenem i Cuszimą

Zwalające się klęski wywoływały coraz większy ferment zarówno wśród ludności cywilnej, jak i wśród wojska. **Żołnierzy denerwował zwłaszcza hulaszczy i beztroski tryb życia generała Kuropatkina, który zaopatrzył swój wagon w różne przedmioty zbytku, jak gdyby wybierał się nie na wojnę, lecz na zabawę.**

Następnym etapem była **bitwa pod Mukdenem,** która również zakończyła się **w dniu 10 marca 1905 roku klęską Rosjan.**

Car nie tracił jednak nadziei, wierząc w skuteczność nadciągającej pomocy admirała **Rożdiestwienskiego.** Ale i tu prześladowało Rosjan niepowodzenie. **W pobliżu Hull admirał rosyjski wziął flotyllę angielskich łodzi rybackich za nieprzyjacielskie statki i otworzył ogień, powodując nowy zatarg angielsko - rosyjski...**

Japończycy, orientując się doskonale co do przygotowań rosyjskich, zaczaili się w cieśninie **Cuszima.** Okręty rosyjskie, **nie spodziewając się zasadzki, płynęły spokojnie, gdy nagle pod Suszimą Japończycy przystąpili do ataku.**



GEN. STESSEL

Bitwa trwała zaledwie trzy kwadranse. Wszystkie okręty rosyjskie po kolei szły na dno morza. Rożdiestwienski został ranny i uwięziony przez Japończyków.

Pośrednictwo Ameryki

W kilka dni po klęsce pod Cuszimą prezydent Stanów Zjednoczonych, **Teodor Roosevelt, podjął inicjatywę pogodzenia wojujących stron. Po długich pertraktacjach dnia 5-go września 1905 roku został wreszcie zawarty upragniony pokój.**

Japonia wyszła z tej wojny zwycięsko, Rosja zdołała natomiast w ostatniej chwili uratować swój prestiż mocarstwowy, co było dla niej rzeczą bardzo ważną, albowiem już w chwili podpisywania traktatu pokojowego w niektórych punktach państwa rosyjskiego dawały się we znaki pierwsze wybuchy rewolucyjne.

Wojna rosyjsko-japońska była pierwszą wojną, prowadzoną przynajmniej ze strony japońskiej nowym, ulepszonym systemem. Po raz pierwszy szerokie zastosowanie znalazły karabiny maszynowe oraz ręczne granaty. Zmieniła się również taktyka wojenna, polegająca na umacnianiu pozycyj przy pomocy okopów, kolczastych drutów i t. d.

Wojna rosyjsko-japońska sprzed 34 laty trwała blisko 20 miesięcy... Kto wie, jak długo potrwa zatarg, którego pierwszy, krwawy akt rozgrywa się obecnie na pograniczu koreańskim?...

T. K.

Jezioro, które jest zagadką geologiczną

Woda zawiera 18 procent soli, a co 15 lat poziom jej obniża się do połowy

(B) Na płaskowyżu irańskim, w miejscu, gdzie zbiegają się granice Iranu, Turcji i Rosji, rozciąga się jezioro Ressayech, o długości około 140 kilometrów a szerokości około 60 klm.

Jezioro to jest dotychczas niezbadaną zagadką geologiczną. Jest ono bardzo płytkie, bo dochodzi zaledwie do 10 mtr. głębokości. Woda jego koloru zielonkawo - niebieskiego, zawsze jest przezroczysta aż do dna.

W jeziorze tym nie można utonąć.— Woda bowiem posiada 18 proc. soli, tak, że jej ciężar gatunkowy jest większy od ciężaru gatunkowego ciała ludzkiego. — Mimo to pływanie jest bardzo utrudnione, a to ze względu na trudność utrzymania równowagi podczas wykonywania ruchów. Ponadto trzeba bardzo uważać, aby woda nie dostała się do oczu, a po kilkuminutowej kąpieli ciało pali jak ogień.

Przelatujące jesienią do ciepłych krajów ptaki wodne, jak dzikie kaczki, gęsi, flamingi i t. p. niejednokrotnie zanurzają się w falach jeziora, szukając pożywienia. Duża część ich jednak przy tym ginie, bowiem prawie zawsze wypalają sobie oczy.

W jeziorze tym nie ma ryb, ani żadnych innych żyjących istot, za wyjątkiem małego 2-centymetrowego raczka. Okolice są wulkaniczne. Przed 7 laty teren ten został nawiedzony trzęsieniem ziemi, podczas którego zginęło 3 tysiące osób.

Najdziwniejszym zjawiskiem jeziora, jest jednak to, że co 15 lat poziom wody obniża się do połowy, po czym, po upływie teko okresu, woda znowu podnosi się do pierwotnego poziomu.

W okresie odpływu, wokół jeziora tworzy się pierścień około 500 mtr. żyznej ziemi. Tysiące hektarów uprawnej roli wysycha, a w miejscu, gdzie przed tym było jezioro wytryskują tysiące źródeł słodkiej wody, która spłukuje nagromadzone warstwy soli. Obszar ten skwapliwie wykorzystywany jest przez miejscowych rolników.

Po 15 latach, poziom wody podnosi się, zalewając niezebrane jeszcze z pól plony.

Dno jeziora, z punktu widzenia geologicznego, przedstawia na razie niezbadaną tajemnicę. Przypuszczają, że pod jeziorem znajdują się bogate pokłady ropy naftowej oraz złoża węgla kamiennego i rudy żelaznej.



Nowa linia toalet jesiennych

Czerwony kolor święci triumfy. — Fryzury z 1900 roku.— Kostiumy na chłodniejsze dni

Nie popełniając niedyskrecji można już zdradzić zamiary twórców mody na nadchodzący sezon. Nowe modele posiadają w chwili obecnej dopiero formę barwnych szkiców, które uwzględniły



już jednak **nową linię i krój toalet jesiennych.**

Nie należy się spodziewać, że nadchodzący sezon przyniesie **sensacje w dziedzinie mody.**

Zasadniczej zmianie ulegnie jednak linia talii, dowolna w ubiegłym sezonie. **Obecnie linia talii zdradza tendencje do dalszego nadwyższenia.** Jest to nawrót do dawnej, uroczej sylwetki **directoire,** a suknie skrojone w tym stylu będą bardzo modne obok sukienek ozdobionych staniczkiem czy nawet chłopskim gorsecikiem, którego zakończenie pokrywać się będzie **w dole zlekka poszerzane,** chociaż linia bioder pozostaje nadal wąska i bez zmiany. Staniki sukien będą z przodu gładkie albo przybrane drobnymi pliskami lub zakładkami.

Zupełną nowością będzie **specjalna linia sylwetki jaką uzyska się przez połączenie odpowiedniej fryzury wraz z toaletą.** Linia ta będzie w ogólnych zarysach **przypominać sylwetkę kobiety stojącej na dziobie okrętu w czasie wietrznej pogody.** Wiatr odchyla suknię i włosy ku tyłowi, nadając całości specjalnego wyglądu, który dał asumpt rysownikom do zastosowania go w toalecie.

Włosy będą zatem gładko zczesane z czoła i boków do tyłu, suknia będzie z tyłu poszerzona przez odpowiednie fałdki, a nawet staniczek będzie zlekka z tyłu poszerzany.

Po krótkiej przerwie wrócą znów do łask pani mody **poszerzane i podwyższone ramiona.** Co się tyczy lansowanych obecnie kolorów, to **modny będzie kolor czerwony.** Mówi się zresztą o nim tak wiele, że barwa ta ma wszelkie szanse szybkiego zejścia z piedestału. Już obecnie widzi się **wiele przybrań i bluzek w kolorze czerwonego wina.** Bluzki tego koloru nosi się do szarych, czarnych i białych kostiumów i przyznać trzeba, że takie **połączenie jest niezwykle efektowne.** Oczywiście nosi się wówczas w takim samym kolorze filcowy kapelusik, torebkę, rękawiczki, a nawet pantofelki. Barwa fioletowa jest również chętnie noszona jesienią, ale po nadejściu pierwszych przymrozków znika ona tak szybko, jak się ukazała. Jest to więc inwestycja wysoce niepraktyczna.

W bieżącym roku **modny będzie, zwłaszcza na suknie wieczorowe, odcień heliotropowy, który rozpocznie zwycięski pochód mody barw pastelowych.** Modny będzie również w jesieni **specjalny odcień koloru szarego, przypominający skórę słonia.** Cała ta orgia barw, jaką lansować będą magazyny paryskie przeznaczona jest jednak na eksport. Rasowa paryżanka jak zwykle ukazywać się będzie po południu ubrana na czarno, pozostawiając wszystkie ponętne barwy konkurentkom z innych krajów.

Kilka słów należy poświęcić obecnie uczesaniu, które odgrywa dużą rolę w wyglądzie kobiety od czasu, gdy długie i półdługie włosy święcą tryumfy. Przede wszystkim należy podkreślić, iż istnieje obecnie tyle fryzur ile typów kobiecych tak, że każda z pań powinna dobrać fryzurę w jakiej jest jej najbardziej do twarzy.

W zasadniczej linii uczesania zaznacza się **powrót do sylwetki z roku 1900, gdy nosiło się włosy zaczesane do góry i ułożone w formie wałka wokół głowy.** Uczesanie takie jest niebrzydkie, ale nie



trzeba przesadzać I panie, które mają niezbyt piękne uszy, względnie karczek stanowczo nie powinny naśladować tej mody.

Opuszczone z tyłu i podwinięte włosy odpowiednie są dla wydłużonych twarzy, zaś loki, zawinięte na czubku głowy, bardzo twarz wydłużają. Moda loków posiada tę dobrą strone, że jeden lub dwa loczki opuszczone na ucho lub czoło, zasłaniają skutecznie wszelkie braki, a bynajmniej nie rażą. Oczywiście należy braki te zręcznie zamaskować, gdyż w przeciwnym razie mogą jeszcze zwrócić uwagę na to, co chcielibyśmy ukryć.

Modne obecnie loczki nie powinny jednak tworzyć na głowie piramidy albo też przypominać szerści pudelka.

Wysokie fryzury wprowadzą znów modę wysokich kapeluszy. Pierwsze jesienne modele zdradzają już pewną tendencję do wyższej główki. Loki i skomplikowane fryzury wprowadzą również modę **grzebieni do włosów.** Grzebienie bowiem pomagają do utrzymania fryzury we względnym porządku. Na wieczór wpina się we włosy jakiś klejnot, ozdobę czy kwiaty. Prawdziwe czy sztuczne — to już oczywiście pozostawione jest do dowolnego uznania pań.

• • •

Przygotowania do pełnego sezonu jesiennego nie pochłaniają jednak całego czasu potrzebnego do przygotowania modeli na okres późnego lata. Za nim można się będzie zaopatrzyć w nowe modele jesienne, trzeba się przygotować na słotne i chłodniejsze dni jakie zazwyczaj poprzedzają nadejście jesieni.

Na chłodniejszy dzień jest zawsze najbardziej odpowiedni **kostiumik, albo tak bardzo obecnie modny — żakiecik na wełnianej sukience oczywiście w barwach harmonizujących.** Wzorem modnych obecnie płaszczy z materiału deseniowego na gładkich sukienkach, nosi się również **żakiecik z materiału w deseń na gładkiej sukience.** Jeżeli mowa jest o komplecie wełnianym, to oczywiście najładniej wygląda **żakiecik z wełny przetykanej kolorowymi supłami.** W jadwabiach zaś i płócienkach znajdujemy takie bogactwo wzorów i deseniów że odpowiedni wybór nie przedstawia żadnych trudności.

Ładnie wygląda jasny żakiecik, w drobny rzucik na ciemnej sukience. Na rycinie naszej żakiecik jest z koloru banana w drobny, brązowy rzucik. Nosi się go na wełnianej brązowej, gładkiej sukience.

Drugi, bardzo młodzieńczy model posiada lekko już zaznaczoną modną linię, wysuniętą do tyłu. Wrażenie to sprawia luźny, króciutki żakiecik noszony na głodkiej, wełnianej, o sportowym kraju, sukience.

Komplet z czarnej, gładkiej wełny, składający się z czarnej sukienki, ozdobionej jedynie przy zapięciu małymi guziczkami i niewielkim białym kołnierzykiem przy szyi oraz czarnej również trzyćwierciowej peleryny wygląda bardzo efektownie.

Wełniany **komplet-kostiumik w kolorze czerwonego wina,** posiada tę zaletę, że jest bardzo skromny w kroju i można go sobie samemu zrobić na drutach. Kostiumiki takie przydadzą się na chłodniejsze dni późnego lata, a zimą można je nosić pod płaszczem i używać zamiast przedpołudniowej sukienki.

• • •

Dla młodych dziewczynek suknia sportowa jest zawsze najbardziej odpowiednia. Godzi się nad tym zastanowić wobec zbliżających się już ku końcowi feryj szkolnych. Niepodobna przecież przez cały dzień nosić mundurka lub szkolnej, przepisowej bluzeczki.

Suknie o kroju sportowym ładnie wyglądają nie tylko z wełny ale i jedwabiu zwłaszcza jednak z jedwabiu surowego lub t. zw. czeszuczy.

Taką właśnie sukienkę przedstawia nasza rycina. Góra posiada krój koszulowy i mały, stębnowany kołnierzyk oraz plisę, na której przyszyte są guziki. Dolna część, zlekka poszerzona, posiada wszyte kontrafałdy, dość głębokie i przypominające spodnie. Całość jest bardzo praktyczna z tego jeszcze względu, że jest łatwa do prania i prasowania, co przy jasnych sukienkach jest nieodzowne.

Dla szczuplejszych sylwetek godzi się polecić sportową sukienke z cienkiej wełny, układaną od góry w fałdy, które jednak są częściowe zastebnowane. Góra posiada również krój koszulowy.

• • •

Modne obecnie duże, **kwadratowe chustki z zadrukowanego fularu lub innego jedwabiu wyzyskał Chiaparelli w bardzo oryginalny sposób.**

Na wystawie jego zwracają uwagę **cztery manekiny, na których takie same chustki są w rozmaity sposób udrapowane. Chustką taką można okryć włosy przed wiatrem lub deszczem.** Składa się wówczas na krzyż i zawiązuje pod brodą, pozostawiając wolny wiązane z tyłu.

Chusteczka taka może być również nowym uzupełnieniem kostiumu kąpielowego lub plażowego. Rozkłada się ją wówczas w całości i jeden koniec zawiązuje pod szyją, drugi opada wolno, zakrywając uda, dwa zaś pozostałe, zawiązne z tyłu.

Trzeci wreszcie sposób, to chusteczka, złożona na krzyż, zawiązana w formie trójkątnego fartuszka na sukience odpowiedniego koloru, a wreszcie chustkę można nosić w taki sposób, w jaki



została pomyślana, to jest **na szyi, przy czym dwa końce, luźne z przodu przewiązane, tworzą efektowny plastron.**

Kto zaś chce może zwiazać wszystkie cztery rogi na supeł i **używać chustki zamiast.... plażowej torby.**

—Iva.—

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

Starzy przyjaciele

Jakżeż często powracamy myślą do dawnych, dobrych czasów! Wspominamy je przy wielu okazjach, szczerze bolejemy nad tym, że nie można przesunąć wskazówek zegaru Życia o kilkanaście lat wstecz, gdy nie miało się zmartwień i kłopotów i gdy świat uśmiechał się do nas wszystkimi powabami i radościami. Ale nie zawsze jesteśmy zadowoleni ze spotkania starych przyjaciół...

Chwytamy życie na gorącym uczynku



Gdy dopisze ci fortuna i wygrasz na loterii, to wnet otoczy cię tłum przyjaciół, by brać udział w twym szczęściu.



Nie widziałeś swego przyjaciela ... csiem lat. Nie dziw więc, że gdy wyszedł wreszcie z więzienia, starasz się ugościć go jaknajlepiej.



Nie masz zbyt wesołej miny, gdy twój kolega z kawalerskich czasów opowiada przy rodzinnym stole o waszych dawnych przygodach i przeżyciach.



Partia „baka“ z byłym kolegą szkolnym, któremu karta zadziwiająco „wali“ może cię kosztować bardzo drogo.



Nie odmowisz staremu znajomemu, gdy prosi o pożyczkę



A gdy na spacerze przedstawisz młodą i piękną panią jako swą kuzynkę — daremne są twe zabiegi: żona i tak ci nie uwierzy.



Poznajesz doskonale tę wieś, na której spędziłeś tyle niezapomnianych dni... Ale wówczas przyjeżdżałeś tu bez „bagażu“...

Z treści numeru:

NIEDZIELA
14 sierpnia 1938 r.
Rok VI · Nr. 33

Tematy do nowel

Przychodziła do niego codziennie. Gdy zbliżała się godzina jej wizyty, tracił swój zwykły spokój, odkładał pióro, przechadzał się po gabinecie i nadsłuchiwał pilnie. Poznawał jej kroki. Wbiegała lekko na schody swym tanecznym krokiem, dzwoniła prędko, urywanie, i zawsze tak samo całowała go w usta, obejmując dłońmi głowę.

— Robercie, — szeptała niezmiernie, — kochany...

Codzień prawie nosiła inną suknię. Najbardziej lubił tę białą z szerokimi falbanami. Przypominała mu zawsze niewypowiedzianą słodycz tej chwili, w której ją poznał, gdy padła mu w ramiona w białym walcu. Od tego pamiętnego dnia cały był zasłuchany w tę przedziwną symfonię miłości, jaką szumiała Anna. Brał ją w ramiona, tulił do siebie zlekka, ostrożnie, aby nie zmącić czasu, jaki roztaczała swym szczebiotem. Mówiła prędko. O drobiazgach. Ale dla Roberta były one objawieniem. Banalne tematy o pogodzie, kapeluszach, przyjaciółkach, zamieniały się w ustach Anny w czarowne opowiadania, skrzące dowcipem, humorem a tak piękne w formie, swobodnej i płynnej.

Gdy odchodziła, zostawiając po sobie delikatną mgłę, która była wspomnieniem jej pieszczot, czaru i zapachu fiołkowych perfum, — Robert siadał do pisania i spod pióra jego powstawało drobne arcydziełko, które tak mieniło się subtelnym dowcipem i dźwiękami symfonii, jak opowiadania Anny.

A nazajutrz Anna przybiegała o porze niezwykłej, rano, w południe i potrząsając świeżo wydanym tygodnikiem literackim, albo zbiorem nowel, mówiła prędko, wśród zadyszanych pocałunków:

— Robercie, kochany, przecież to śliczne, najpiękniejsze z tego, coś dotąd stworzył (zawsze wszystko było najpiękniejsze). Jak ty to robisz, skąd czerpiesz natchnienie.

Robert przymykał oczy i z uśmiechem przysłuchiwał się szczebiotowi Anny. Milczał. Nie umiał wytłumaczyć jak się to dzieje, że tyle piękna spływa spod jego pióra. Milczał i był szczęśliwy.

Robert i Anna pobrali się. Osądzili oboje, że tak będzie jeszcze lepiej, jeszcze szczęśliwiej. I było im naprawdę radośnie. Wielkie szczęście wytrąciło pióro z dłoni Roberta. Przestał pisać. Cały dzień przebywał z Anną i już nie pamiętał tego cudownego uczucia, jakiego doznawał, słysząc lekkie kroki Anny na schodach. Brakowało mu czegoś, jej barwnych opowiadań, słodyczy jej wizyt. I nagle dla wszystkich stało się jasne, że Robert przestał być poetą, artystą pióra.

Annę to martwiło.

— Czemu tak się stało? — pytała męża. — Dlaczego nie piszesz już tak, jak dawniej?

— Robert wyciągnął się w swym fotelu i zapalił fajkę.

— Teraz, sądzę, mogę ci to wytłumaczyć. Moje nowele i felietony snułem na twoich opowiadaniach, których zawsze tyle miałaś w pogotowiu. Twój dowcip, humor, twoja mądrość ożywiała moje arcydziełka. Teraz zabrakło mi ich. Mam ciebie cały dzień, — to prawda. Ale twoja obecność zabrała mi jednocześnie cały czar twoich niespodziewanych wizyt i tematów, jakie niosły ze sobą.

O. Dym.



Mistrz sztuk magicznych

na scenie — *i w domu*

Coué: „Powodzi mi się z dnia na dzień lepiej"

Hipnotyzm i autosugestia w walce z chorobą i bólem 2

Naturalny sen nocny jest także pewnego rodzaju stanem podświadomej pracy umysłowej. Podczas snu świadomość znika, w momencie przebudzenia się zjawia się ona znowu. Łatwość wprowadzenia pacjenta ze snu w hipnozę i naodwrót jest dowodem bliskiego pokrewieństwa tych dwóch stanów. Niekiedy zdarza się, iż zahypnotyzowany zaczyna chrapać, co jest znakiem, że

przeszedł z hipnozy w naturalny sen,

t. j., że stracił swój kontakt z hipnotyzerem. Jeśli przemówić do takiego pacjenta, wówczas nie budzi się bynajmniej, lecz znowu wchodzi w kontakt z hipnotyzerem. Tak samo daje się sen naturalny z łatwością przeistoczyć w stan hipnotyczny; u dzieci udaje się to łatwiej, aniżeli u dorosłych. Podchodzi się do łóżka śpiącego i zachowuje się w ten sposób, jak podczas hipnotyzowania. Przemawia się do niego szeptem, powoli przekonywująco, powtarzając kilka razy to samo. Jeśli chodzi o treść, stosuje się ogólne formuły sugestywne Coue, o których będzie później mowa, lub też jakieś specjalne sugestie. A więc w pierwszym przypadku należałoby powiedzieć: Z dnia na dzień powodzi ci się lepiej pod każdym względem; w drugim przypadku obiecuje się pacjentowi dobry apetyt, regularny stolec, spokojny i głęboki sen, dobry humor, zaufanie do siebie samego, równomierną akcję serca, ustąpienie migreny, newralgii i t. p.

Najlepszą metodą jest wypowiadanie jednego zdania o możliwie prostej konstrukcji, które powtarza się dziesięć do dwudziestu razy. Nie koniecznie musi to czynić lekarz, przemawiać mogą do pacjenta również rodzice, rodzeństwo mąż względnie żona lub bliscy znajomi. Śpiący niekiedy nie reaguje i wydaje się że podszepty nie odnoszą skutku, w innych wypadkach

pacjent porusza się niespokojnie,

co jest znakiem, że coś mu się śni.

Lecz nawet wtedy, gdy śpiący pozostaje zupełnie spokojny, można uzyskać doskonałe wyniki za pomocą podszeptów. Pewien starszy pan cierpiał na okresowe powtarzające się ataki związane z zaburzeniami czynności sercowej. Żaden lekarz nie był w stanie mu dopomóc. Metoda

podszeptów,

którą stosowała regularnie, co noc jego małżonka,

wyleczyła pacjenta po czterech tygodniach całkowicie

z jego dolegliwości.

Pięcioletni synek mego znajomego ssał bezustannie swój kciuk. Żadne nagrody ani kary nie zdołały go od tego powstrzymać. Lecz już po jednorazowym zastosowaniu metody Coue,

chłopiec odzwyczaił się

od swego nawyku. Osoba stosująca metodę sugestywną powinna cieszyć się sympatią pacjenta, zaś podszepty należy wymawiać spokojnie i w tonie serdecznym.

Dr. Wetterstrand podaje w swej książce następujący przypadek: jedną ze swych pacjentek usiłował on

siedemdziesiąt razy zahipnotyzować,

lecz za każdym razem bez efektu. Po siedemdziesiątej próbie, siostra pacjentki zastosowała metodę sugestywną, podszeptując jej w nocy następujące zdanie: „Gdy pójdziesz znowu do doktora Wetterstranda, zostaniesz zahipnotyzowana". I istotnie za następnym razem chora podupadła u doktora Wetterstranda w głęboką hipnozę.

Średnia hipnoza

Stany somnambuliczne i głębokiej hipnozy dają się jednak stosunkowo rzadko wywołać u pacjentów. Lekarze często utożsamiają ogólne pojęcie hipnozy z pojęciem głębokiej hipnozy, po ktróej następuje zapomnienie. Należy jednak wziąć pod uwagę, iż istnieje cały szereg stanów przejściowych. Hipnoza lekkiego stopnia odznacza się nieobecnością ścisłego odgraniczenia osobowości świadomej od nieświadomej. Nie istnieje bowiem w chwili przebudzenia zapomnienie, które cechuje właśnie głęboką hipnozę. Świadoma osobowość ulega pewnemu zamroczeniu, napięcie uwagi zwalnia się i następuje wykluczenie woli. Błędne jest mniemanie, że tylko za pomocą głębokiej hipnozy uzyskuje się dobre wyniki lecznicze. Często bowiem stwierdza się ze zdumieniem, jak najuporczywsze dolegliwości nerwowe ustępują pod wpływem kuracji sugestywnej, przeprowadzonej w stanie lekkiego zamroczenia psychicznego. Te stany zamroczenia unicestwiają wszelkie odruchy sprzeciwu ze strony pacjenta. Wpojone sugestje przenikają do podświadomości która będzie punktem wyjścia ich urzeczywistnienia.

Dla hipnotyzera ważną rolę odgrywa niekiedy stwierdzenie, do jakiego stopnia pacjent uległ jego wpływowi hipnotycznemu. Niektórzy lekarze odróżniają trzy stopnie snu hipnotycznego, inni znów pięć. Za ostatni stopień uważany jest stan somnambuliczny, który cechuje zapomnienie przy przebudzeniu, pierwszym zaś jest stan odprężenia, w którym pacjent prawie jeszcze nie odczuwa wpływu sugestji. Wprowadzając pacjenta w stan hipnozy poleca mu się

wpatrywać się w jedną źrenicę

lekarza. Po pewnym czasie hipnotyzer, nie odejmując wzroku od pacjenta, zaczyna doń przemawiać przyciszonym głosem lub szeptem, póki oczy chorego się nie zmęczą i powieki same nie opadną. Gdyby to zaś po minucie nie nastąpiło, wówczas zaciska mu je łagodnie, nakazując, by zostały zamknięte. W niektórych przypadkach będzie można stwierdzić, iż pacjent daremnie usiłuje znowu otworzyć oczy. Gdyby się jednak zdarzyło, że pacjent otworzył oczy i oświadczył, że nie podlega wpływom hipnozy, nie należy się tym zrazić lecz spokojnie polecić mu zamknąć oczy, głaszcząc lekko ramiona i nogi i

przekonywać, że jest zmęczony,

ociężały i senny. Po pewnym czasie przystępuje się do wywołania znamiennego objawu sztywności mięśni. Podnosi się wtedy całe ramię pacjenta albo też opiera się przedramię jego na poręczy fotelu, utrzymując, że ramię jest sztywne lub też stanie się sztywne. Doświadczony lekarz łatwo może stwierdzić, czy owa

sztywność mięśni t. zw. (katalepsja)

następuje, czy też nie. W razie wątpliwości każe się pacjentowi wypróbować ruchomość swojej ręki, dodając jednakże, że nie potrafi tego uczynić. Można wtedy często stwierdzić, jak pacjent daremnie stara się poruszyć zesztywiałe ramię. Gdy potem nakazuje mu się otworzyć oczy, zaznaczając, że jest to niemożliwe, również można się przekonać, że jego wysiłki w tym kierunku zostają bezowocne. Sztywność mięśni i niemożność otworzenia oczu są znakiem, że doszliśmy już do drugiego stopnia hipnozy. Objawy te utrzymują się od drugiego do piątego stopnia hipnozy, nie stwierdza ich się natomiast w pierwszym. Dalszym objawem, występującym od trzeciego do piątego stadium hipnozy, są t. zw. automatyczne ruchy. Pozostawiając zesztywniałe ramię w spokoju, ustawiamy drugie przedramię poziomo na poręczy krzesła i poruszamy je równomiernie w jedną i drugą stronę, wmawiając stale pacjentowi, iż musi wykonywać te automatyczne ruchy. Wnet możemy stwierdzić, czy nasza próba się udała. Przedramię wykonuje równomierne ruchy, zupełnie jak wahadło zegara. Jeżeli polecamy pacjentowi, by spróbował oprzeć się automatycznym ruchom jego ręki, wówczas ruchy te stają się nierówne i gwałtowne, bynajmniej jednak nie ustają. Zdarza się, że na wpół świadomy pacjent śmieje się z tych automatycznych ruchów i wyraża swoje zdziwienie z tego powodu.

(Dalszy ciąg za tydzień)

Szczyt zazdrości

Różne już były powody odbierania sobie życia, atoli podobno jeszcze kroniki wypadków nie zanotowały faktu odebrania sobie życia z powodu zazdrości o... gratisowe bilety do teatru.

Tego rodzaju „historia", która zaiste wygląda nieprawdopodobnie, wydarzyła się przed kilku dniami w Buenos Aires. W ogrodzie jednej z will podmiejskich przechadzał się ze swą narzeczoną — Jenny Howard syn bogatego przemysłowca — John Milton. Przy wyciąganiu chusteczki z torebki wypadł zaadresowany i ofrankowany do wysyłki list niewielkiego formatu. John podniósł list, rozerwał kopertę adresowaną do mężczyzny i wyjął... dwa gratisowe bilety do teatru. Na jego zapytanie, co to ma znaczyć — oświadczyła, że posyła bilety swemu znajomemu.

Zrozpaczony John wyjął rewolwer i odebrał sobie życie.

Gangsterzy w Hollywood

Korespondent „Daily News" donosi z Los Angeles, że statyści filmowi, tak zwani „extra-filmowi" szantażowani są przez bandę gangsterów, grożących im, że uniemożliwią statystom wszelką dalszą pracę, jeżeli ci nie zgodzą się wpłacić im żądanego okupu. Okup ten wynosi zwykle między pół a jednym dolarem i jak słychać płacony był przez statystów regularnie.

Gangsterzy grożą statystom, że zniszczą całą ich garderobę oraz kostiumy, przecinając je i polewając kwasem. Szantaż ten jest podobno bardzo „dochodowym interesem" i gangsterzy staczają ze sobą formalne walki o „sfery wpływów".

Wedle ogólnie panującego przekonania, zamordowanie aktora filmowego Hymie Millera przypisać należy właśnie tym gangsterom. Policji udało się zaaresztować kilku z pośród nich, którzy jako statyści dostali się do atelier filmowych.

Ze świata filmu

Od Habsburgów do Hitlera

Von Stroheim, wielki reżyser i aktor realizuje kronikę historyczną na powyższy temat



Niezapomniana rola w „Towarzyszach broni".

Któż z miłośników kina nie zna **Eryka v. Stroheima?** Chyba nie ma takiego, ktoby nie pamiętał tej charakterystycznej twarzy pruskiego junkra, czy austriackiego oficera.

Pojawił się na amerykańskim kontynencie już przed światową wojną. Rozstał się z Wiedniem w okolicznościach dotąd niewyjaśnionych w roku 1910. Był oficerem cesarsko-królewskiej gardii i jako taki wmieszany w jakąś aferę pojedynkową. Wtajemniczeni twierdzą, że afera ta ocierała się o kodeks prawa wojennego i... młody oficer armii austryjackiej znalazł się pewnego pięknego dnia za granicą, zupełnie bez środków do życia. Był szczęśliwy, gdy udało mu się przepłynąć ocean.

W Ameryce zaczął po amerykańsku. W jednym z hoteli nowojorskich dumny oficer austriacki zmywał talerze, potem starał się znaleźć szczęcie w... czyszczeniu butów, a nakoniec tułał się jako bezrobotny po Stanach. Dla jego przyjaciół ze starego kontynentu był to temat do wielu plotek. No bo proszę — oficer gwardii pomywaczem talerzy, czyścicielem butów...

Jako tramp dostał się pod koniec wojny światowej do Hollywood. W międzyczasie brano mu za złe, że w okresie wojny nie wrócił do kraju i nie służył, ale Stroheim nie brał sobie tego do serca. Dobrnął więc do Hollywood, gdzie w tym okresie poszukiwane były charakterystyczne typy znienawidzonych austriackich oficerów. Stał się więc aktorem, później jednym z najlepszych reżyserów.

Sławę swą zawdzięczał **Chaplinowi,** który zainteresował się jego filmem **„Salvation Hunter",** nakręconym amatorskimi środkami.

Szybko znalazł się na szczytach sławy hollywoodskiej. Reżyserował największe filmy amerykańskie, współpracował z największymi gwiazdami. Był postrachem wszystkich producentów. Jako reżyser nie znał wartości pieniądza. Filmy przez niego produkowane kosztowały majątki. W pracy pozbawiony był wszelkich skrupułów. Jego szlachecka i „niebieska krew" często dopominały się o swe prawa...

Oto tytuły najsłynniejszych z jego filmów: „Szalone kobiety", „Złoto" (Zasu Pitts), „Wesoła wdówka" (Mac Murray), „Marsz weselny" (Fay Wray). W każdym z nich grał jedną z większych ról.

Jego sława rosła z dnia na dzień. Stał się bogaczem. Był mężem najpiękniejszej kobiety pod kalifornijskim niebem. Żył z żoną w największej zgodzie. To było dla Ameryki największą sensacją.

Ale koleje jego losu zmienił... fryzjer. Pewnego dnia żona jego udała się do zakładu aby się uczesać. W zakładzie powstał wybuch i piękna pani v. Strohheim została oszpecona. Czternaście miesięcy leżała małżonka sławnego aktora i reżysera w szpitalu ciężko chora. Jej mąż cały czas przesiedział u jej łoża. Zwoływał największe sławy lekarskie i kosmetyczne. Na nic się nie zdało.

Ten bój Strohheima z losem wymagał wielkich kosztów. Z dnia na dzień topniał majątek. Przeprowadził się z willi do maleńkiego mieszkania. Znalazł się w ciężkiej sytuacji bo właśnie w tym okresie producenci amerykańscy stracili zrozumienie dla jego drogiego talentu. Nie miał pracy. Był szczęśliwy gdy od czasu do czasu trafiła się jakaś rólka. Między innymi był raz partnerem Grety Garbo w doskonałym filmie „Jaką mnie pragniesz". Przez jakiś czas był dramatycznym doradcą jednej z amerykańskich wytwórni, ale to nie polepszyło jego sytuacji finansowej.

Z miłości do żony staje się Stroheim bardzo oszczędny. Ze skromnych sum, które zarabiał, odkładał część na ciągle to nowe operacje. Ciągle ma nadzieję, że przywróci jej dawną urodę.

Po raz pierwszy od czasu, gdy opuścił Austrię ostanął znów na kontynencie europejskim latem roku ubiegłego. Przyjechał do Francji, gdzie postanowił szukać znowu szczęścia, które utracił.

Francuzi wykazali duże zrozumienie dla jego talentu. Odrazu powierzyli mu reżyserię jednego z filmów szpiegowskich, powierzono mu również kika ról. Zagrał we **„Fräulein Doktor"** zarówno we francuskiej jak i angielskiej wersji, potem w **„Alibi", „Szpiegu H 21",** dając wreszcie niezapomnianą sylwetkę w **„Towarzyszach broni".**

Teraz szykuje się do realizacji wielkiego filmu, po którym sfery filmowe spodziewają się dużego sukcesu. Filmem tym ma być **„Żelazna korona",** ilustrująca dzieje Austrii od Habsburgów do Hitlera.

Ten film przywrócić ma Stroheimowi dawną jego sławę.

Twardy charakter na filmie jest również nie do złamania w życiu. Nie ugiął się pod przeciwnościami losu, pnie się znów po szczeblach sławy, z których spadł...

(ml)

Interesujący scenariusz współczesny dla Grety Garbo

„Ninoczka" — to tytuł najbliższego filmu, przeznaczonego przez wytwórnię „Metro" dla **Grety Garbo.**

Znakomita artystka ma tu zagrać młodą dziewczynę, przedstawicielkę tej generacji sowieckiej, która nie zna żadnego świata poza swoim. Nieoczekiwanie wyjeżdża Ninoczka do Paryża i spotyka się z krajem, łączącym w sobie równocześnie elementy kapitalizmu i demokracji.

Scenariusz tego filmu o śmiałym pomyśle napisał słynny dramaturg węgierski, Melchior Lengyel, reżyserię powierzono **Georg Cukorowi,** twórcy „Damy Kameliowej"

należy oczekiwać tej kreacji Grety.

Słynny pisarz — aktorem

Prasa amerykańska podaje wiadomość o niezwykłym sukcesie znanego amerykańskiego pisarza i laureata nagrody Nobla, **Sinclaira Lewisa** jako aktora.

54-letni pisarz poraz pierwszy w życiu stanął na deskach scenicznych w miasteczku prowincjonalnym. Grał w sztuce **„It can't hapen here"** (przeróbce z głośnej jego powieści, skierowanej przeciwko dyktaturom).

Sinclair Lewis był podobno porywający jako aktor. Po tej pierwszej próbie natychmiast dyrekcje największych teatrów nowojorskich zwróciły się do wielkiego pisarza proponując mu engagement. Znakomity pisarz nie udzielił jeszcze odpowiedzi.

Śladami Poli Negri

Rozmowa z Tosią Nowicką, nową gwiazdą Hollywoodu



Tosia Nowicka, o której karierze amerykańskiej donosiliśmy w ubiegłym tygodniu, bawiła w Warszawie. Przyjechała jedynie na parę miesięcy wypoczynkowych po czym wraca z powrotem, gdzie czeka ją praca.

Zainteresowani planami naszej rodaczki, zwróciliśmy się do niej z prośbą o podzielenie się z nami wrażeniami z pobytu w Ameryce. Odwiedzamy ją w mieszkaniu jej męża, dyrektora jednego z wielkich koncernów przemysłowych.

— Nie ma pan pojęcia — zwierza się Nowicka — jak bardzo się cieszę z przyjazdu do Polski, w której nie byłam już dwa lata.

Droga moja do Hollywoodu prowadziła przez Anglię, gdzie przebywałam przez cały rok ucząc się angielskiego i kształcąc się dalej w tańcu. Jak panu zapewne wiadomo, zaangażował mnie jeden ze znanych producentów amerykańskich. Otrzymuję na razie niezbyt wiele, bo tylko 400 dolarów tygodniowo, ale mam nadzieję, że po pierwszym mym filmie suma ta wydatnie się podniesie.

— Jak się pani czuła w Hollywood? — pytamy z zaciekawieniem.

— To miasto mych snów. Sen się ziścił. Mieszkałam w ślicznej willi specjalnie dla mnie wynajętej, miałam auto i służbę, czułam się w ogóle jak w domku z bajki. Poznałam szereg aktorów filmowych, jak **Clarka Gable, Fredrica Marcha, Carolę Lombard, Lorettę Young,** byłam parę razy u nich, ale na ogół myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że aktorzy ci prowadzą otwarty dom i urządzają częste przyjęcia.

W październiku muszę stawić się w Hollywood, gdzie rozpoczynam realizację filmu, w którym partnerem moim będzie **Fredric March.** Film będzie osnuty na tle przeżyć gwiazdy baletowej.

— Czy spotykała się pani z kolonią polską w Hollywood? — pytamy z zaciekawieniem.

— Owszem, jest sporo osób z Polski. Serdecznie się mną opiekował **Bronisław Kaper,** znakomity muzyk, który jest bardzo popularny za oceanem i pisze ilustrację muzyczną do szeregu filmów. Poza tym jest także **reżyser Znamierowski,** obecnie asystent **Mamoulliana.**

Oglądam szereg wydawnictw amerykańskich rozłożonych na staliku, których okładki poświęcone są Toni Nowiskiej (tak bowiem nazywa się Nowicka w Ameryce) i jestem pewien, że nasza młoda i urocza aktorka pójdzie w ślady swej wielkiej poprzedniczki **Poli Negri,** która także rozpoczęła karierę jako tancerka.

W kinach

„Dama na dwa tygodnie"

Pijany arystokrata, bredzący o równości ludzi, kreuje podrzędną śpiewaczkę z najbrudniejszej knajpy w Trieście na „damę". Ale film amerykański zrezygnował z narzucających się w tej sytuacji satyrycznych uogólnień. Rzecz jest potraktowana bardzo serio i przez to staje się nużąca. Elegancki świat skontrastowany jest bukolicznymi wstawkami (zabawą ludową), ale bukolika jest mdła, a arystokracja prawdziwa, europejska.

Film reżyserowała kobieta (Dorota A r z n e r), i może dlatego całość jest rozwlekła.

Ciężka, ekscentryczna uroda Joan C r a w f o r d jest wybitnie fotogeniczna, chociaż narzucająca ciągle pytanie: czy to wielka ekspresja czy wielki Basedow. Franchot T o n e jako przemyślny listonosz bardzo dobry.

Na fali tygodnia

Bałamutne wiadomości

Chętnie korzystamy z biuletynów propagandowych, nadsyłanych nam przez handlowe placówki kinematograficzne. Oczywiście, jako pismo niezależne, wyzyskujemy tylko materiał redakcyjnie pełnowartościowy, a więc taki, który może zainteresować Czytelników. Wówczas nie szczędzimy miejsca nawet, gdy propaganda staje się automatycznie reklamą.

Elementarnym jednak obowiązkiem placówek, starających się uplasować w prasie swe biuletyny jest — czysty, poprawny język. Oto jeden z kwiatków językowych, jakie znajdujemy w najświeższym biuletynie warszawskiej ekspozytury bardzo poważnej wytwórni:

„Pierwszymi aktorami, na których wypróbowano nowych szminek telewizyjnych byli Bebe Daniels i Ben Lyon".

Wszystkie teksty opracowane są bardzo niedbale, a przestankowanie w nich jest nieco fantastyczne.

★

Albo taki wycinek z prospektu innego przedsiębiorstwa:

„Film „Tajemnice Indii" jest dobbingowany (opracowany) w języku polskim".

Dotąd pod słowem „dubbing" (nie „dobbing") rozumieliśmy coś innego. Nie jest to „opracowanie", a podłożenie innej mowy, w danym wypadku polskiej. Czy „Tajemnice Indyj" będą miały „dubbing" polski, czy też tylko... napisy polskie, tego z prospektu nie sposób się dorozumieć.

★

Gorzej gdy chaos i niedokładność wprowadzają publicyści zawodowi. W „Dzienniku Ludowym" znajdujemy informację kronikarską:

„Hollywoodzka wytwórnia „Mejko G. M." postanowiła powierzyć rolę Marii Curie Skłodowskiej znanej aktorce — Grecie Garbo. Realizacja filmu o Skłodowskiej według książki Ewig Curie-Joliot rozpocznie się na jesieni".

Tylko kilka wierszy, a ile bałamutnej treści. To nic, że informacja jest mało prawdopodobna i sprzeczna z innymi doniesieniami. Najzabawniejsze jest, że film realizować się będzie wedle książki Curie-Joliot. Ewa została więc też wydana za Joliota, który już ma jedną córkę z rodu Curie.

Mała rzecz a wstyd. Dzieje rodziny Curie godne są równie dokładnego poznania, co życiorysy gwiazd.

(w)

Francja i Anglia

Słynny francuski film **„Więzienie bez krat"** został nakręcony przez **Aleksandra Kordę** w wersji angielskiej z **Corinne Luchaire,** paryską debiutantką w swojej roli.

Niemcy na Lido

Program Niemiec na wystawie weneckiej zapowiada się w tym roku szczególnie blado.

Oto tytuły zgłoszonych filmów: **„Święto Ludów"** (reportaż olimpijski, dokonanie przede wszystkim techniczne), **„Ludzie w podróży"** (reżyseria Francuza **Jacques Feydera**) i bardzo nędzne filmiki, **„Wzorowy mąż"** i **„Urlop na słowo honoru".**

Pisarze filmują Hiszpanię

Słynny pisarz amerykański **Ernest Hemingway** nakręcił w Hiszpanii film p. t. **„Ziemia hiszpańska".** Udział w tej produkcji przyrzekli także wybitni aktorzy z Hollywood: **Robert Montgomery, Luiza Rainer, Frederic March, Joan Crawford, Paul Muni, Franchot Tone, Eddie Cantor, James Cagney.** Informację tę notujemy z obowiązku dziennikarskiego, trudno jednak ocenić co aktorzy ci będą robili w tym reportażu.

Andre Malraux przystępuje do nakręcania filmu według swej powieści „Nadzieja", opartej na tle zdarzeń hiszpańskich.

Nowa rola B. Davis

Bette Dawis zagra rolę mniszki w **„Cudzie".**

Marzenie

Marlena Dietrich: „Chciałabym zagrać w filmie, przeznaczonym tylko dla 10-u osób".

Ostatnia wędrówka króla-tułacz

Nieszczęsny los króla Stanisława Augusta.

Abdykacja i śmierć na obczyźnie

Gdzie spoczną zwłoki monarchy?

W r. 1795 nastąpił trzeci rozbiór Polski, na mocy którego Austria zabrała obszar między Pilicą, Wisłą a Bugiem i nazwała go Galicją. Obszar na północ od Pilicy i Bugu — szeroki pas wzdłuż Prus Książęcych, otrzymał nazwę Prus Południowych, pozostałe zaś ziemie polskie zagarnęła Rosja.

Król Stanisław August, który od czasu przystąpienia do Targowicy, utracił wszelkie znaczenie w narodzie, a w czasie insurekcji Kościuszkowskiej usunięty był wogóle od spraw publicznych, podpisał w Grodnie akt abdykacji w dn. 25 listopada 1795 r., który dziwnym zbiegiem okoliczności był dniem urodzin Katarzyny, a zarazem rocznica koronacji Stanisława Augusta (25 listopada 1764 r. w Warszawie).

Nieszczęsny król, po trzydziestoletnim panowaniu, złamany klęską i sprawami osobistymi, zapomniany i opuszczony przez wszystkich, przebywał w Grodnie do 1796 r.

W Petersburgu

Po śmierci Katarzyny, na zaproszenie cara Pawła I, zdetronizowany Stanisław August Poniatowski podążył do Petersburga, gdzie w dwa lata później dokonał ciężkiego żywota.

Z polecenia cara Pawła królewskiemu tułaczowi wyprawiono uroczysty pogrzeb i złożono szczątki jego w srebrnej trumnie w podziemiach kościoła Św. Katarzyny. Obok ustawiono mała trumienkę, zawierającą wnętrzności i serce ostatniego monarchy Niepodległej Polski.

W posadzkę nad trumna wmurowano kamienną płytę z następującym napisem (w języku łacińskim):

„Stanisław August, król polski, wielki książę litewski, przykład wymowny doli i niedoli ludzkiej, pomyślności mądrze używał, nieszczęście dzielnie znosił. Umarł w Petersburgu 7 lutego 1798 r. mając lat 66. Paweł I Samodzierżca i Cesarz Wszechrosji przyjacielowi i gościowi pomnik ten wzniósł“.

Pod tym, jakże wymownym w swej surowej prostocie kamieniu odpoczywał Stanisław August na obczyźnie przez lat 140 po burzach i niepokojach nieszczęśliwego żywota.

Dziś stary kościół Św. Katarzyny, sięgający swą historią czasów powstania Petersburga (pobudowany w roku 1706 za panowania Piotra I) ma być zlikwidowany przez bolszewików.

Prochy ostatniego króla polskiego zostały rewindykowane przez rzad polski i przewiezione do Ojczyzny. Trumnę królewską złożono w podziemiach zabytkowego kościoła w Wołczynie — miejscu urodzenia Stanisława Augusta w dniu 14 lipca 1938 r.

Wołczyn

Wołczyn nad rzeka Pulwą (dopływ Bugu) położony jest w wojew. Poleskim w odległości ok. 40 km. na północny zachód od Brześcia n/B. W XVIII wieku dobra wołczyńskie otrzymał w posagu za żoną swą, Konstancją z Czartoryskich, wojewoda mazowiecki, książę Stanisław Poniatowski, ojciec króla Stanisława Augusta. Był to najświetniejszy okres w dziejach Wołczyna. Dom Poniatowskich słynął szeroko w całej Polsce z gościnności.

Wspaniale umeblowane komnaty dworu Wołczyńskiego, pełne dzieł sztuki, obrazów, książek i manuskryptów, stały się ośrodkiem polityczno-kulturalnym ówczesnej Rzeczypospolitej.

W tym dworze ujrzał światło dzienne w dniu 17 stycznia 1732 r. Stanisław August Poniatowski, o czym świadczył napis umieszczony na marmurowej tablicy w komnacie sypialnej oraz nad wejściem od strony parku. Obie te tablice zostały przez zaborców rosyjskich usunięte.

Pokój ten przez długie dziesiatki lat zachował swój wygląd pierwotny, przechowały się meble, łóżko mahoniowe, kominek, stare brązy francuskie niemal do końca XIX stulecia; komnata ta w podaniach przekazywanych z ust do ust przez pokolenia nosiła miano **„królewskiego pokoju“.**

Zawierucha dziejowa 1914 r. pozostawiła ślady zniszczenia na rubieżach Rzplitej, nieoszczędzając również i gniazda rodzinnego Stanisława Augusta.

Pozostał dziś kościół o czterech tarczach zegara, wielkiej wartości zabytkowej. Opieka konserwatorska oraz wysiłki władz centralnych zmierzają do tego, by Wołczyn przywrócić do tej świetności i tradycji historycznej, jaka mu się słusznie należy.

Podjęte zostały na większa skalę roboty rekonstrukcyjne zarówno w kościele, jak i zmierzające do uregulowania dróg i zakonserwowania wszelkich pamiątek, w jakie obfituje cała okolica.

Władze miarodajne zadecydowały, że szczątki króla-tułacza mają pozostać w podziemiach kościoła, gdzie został ochrzczony **król Stanisław August i gdzie do dziś dnia w księgach metrykalnych uwidoczniony jest ten akt za podpisem ówczesnego proboszcza ks. dra Wojciecha Stanisława Kostki Kłosowicza.** Miejscu wiecznego spoczynku Stanisława Augusta nadana będzie oprawa godna królewskiego majestatu.

Na Wawelu, czy w Warszawie?

Umieszczenie szczatków królewskich w jego ziemi rodzinnej, w okolicach z którymi za życia król był związany serdeczną nicią wspomnień dzieciństwa i dla których podczas swego panowania wiele uczynił — że wspomnimy tylko rozpoczęte prace nad przekopaniem Kanału Królewskiego — wywołało w Polsce głębszą dyskusję.

W dyskusji tej, zataczającej szerokie kręgi na łamach prasy zabrali głos uczeni, mężowie stanu, żołnierze, artyści i najszersze sfery społeczeństwa.

Przeważają bardzo poważne głosy, że ostatni król Polski, który dźwigał na swych skroniach koronę, winien znaleźć miejsce wiecznego spoczynku wśród królów na Wawelu.

Uczeni uważają, że nie wolno dziś potępiać tragicznej, zwłaszcza w ostatnich latach życia postaci, jaka był Stanisław August, że aby dać sąd sprawiedliwy o tym królu, który był jednym z najoświeceńszych monarchów na tronie polskim, należy rozważyć również wszystko, co dobrego dla Polski uczynił, a nie pamiętać grzechów, które nie tylko jego, lecz całe współczesne mu pokolenie obarczyć winny.

Nie wolno zapominać o tym, że słaby, chwiejny, nie mający w nikim w kraju oparcia (nawet w swych wujach Czartoryskich i „familii“) król szarpał się rozpaczliwie w otoczeniu sprzedawczyków i warchołów.

Król Stanisław August ma niewątpliwie szereg wielkich zasług, a **epoka stanisławowska** słusznie może być nazwana **„odrodzeniem mądrości i piękna“**, jak mówi prof. Chrzanowski.

Światły, głęboko wykształcony, odczuwający piękno jak nikt ze współczesnych, wychowany w Europie, król Stanisław August otworzył do Polski szeroko wrota na wpływy Zachodu, pośrednio **przygotowywał teren pod Konstytucję 3-go Maja, był założycielem szkoły rycerskiej, teatru Narodowego, postawił szerokie plany rozbudowy Warszawy, upiększał ją niestrudzenie monumentalnymi budowlami, że wspomnimy tu tylko Łazienki.**

Wiek Stanisława Augusta, to w[iek] Krasickiego, Zabłockiego, Naruszewic[za], całej plejady znakomitych poetów i [pi]sarzy, wiek Staszyca i Kołłątaja, kt[óry] złotymi zgłoskami zapisał się w d[zie]jach kultury polskiej.

Ze względu na wielki sentyment, [jaki] odczuwał Stanisław August dla War[sza]wy, z którą jego postać po wsze cz[asy] związana jest nierozerwalnie, dają [się] słyszeć głosy domagające się pochow[a]nia prochów króla w jego stolicy.

Błędy panowania

Nie brak jednak i licznych głos[ów] reprezentujących wręcz odmienne [po]glądy, a nie mogących wybaczyć S[ta]nisławowi Augustowi tragicznych b[łę]dów jego panowania i podpisu, który **przypieczętował niejako — abdykując [w] Grodnie — trzeci rozbiór Polski.**

Mimo wszystko jednak tragiczna p[o]stać króla-tułacza, który po bezmała [pół]tora wieku powrócił na ziemię ojczys[tą] spowity majestatem i urokiem, jaki w[o]kół siebie roztaczał za życia i dziś z[a]pala sentymentem serca polskie.

Perspektywa historii każe stanąć [w] głębokiej zadumie o zmiennej kolei [lo]sów, nad trumną Stanisława August[a], oddając Bogu, co boskie — królowi, [co] królewskie, człowiekowi, co ludzkie.



O wszystkim po trochu..

Królowa Elżbieta i marszałek Lyautey.—Co ma czynić „czystej krwi“ Niemiec, gdy zachoruje?..—Śmierć znakomitego aktora filmowego Warnera Olanda

Królowa Elżbieta wedle powszechnej opinii z miejsca „zdobyła“ Paryż. Dotychczas mało znano ją we Francji. **Jej uśmiech, wrodzony takt i umiejętność wtrącenia zawsze „odpowiedniego słowa na odpowiednim miejscu“ przyczyniły się do walnego zwycięstwa.**

Nieżyjący już dziś marszałek Lyautey, który przyjmował królowę jeszcze w tym okresie, gdy przybyła do Paryża na wystawę kolonialną jako księżna Yorku, dawno już wyrażał się o niej z zachwytem, mówiąc:

— La petite duchesse c'est une perle!

I opowiadał następujący epizodzik:

Podczas trwania wystawy kolonialnej na cześć księcia i księżnej urządzono przyjęcie. Herbatę podano na tarasie jednego z głównych pawilonów nad jeziorem.

Dzień był słoneczny. Krzesła dla zaszczytnych gości postawiono w ten sposób, że zachodzące słońce biło im prosto w oczy. Księżna zasłaniała twarz wachlarzem, odwracała głowę, w końcu zwróciła się do siedzącego obok niej marszałka:

— **Drogi panie marszałku, pan jest takim słynnym wodzem i wszechmogącym człowiekiem... Niech pan wyda rozkaz słońcu, aby skryło się przynajmniej na kilka minut...** Lyautey rozpostarł ramiona, zamierzając odpowiedzieć jakimś żartem, lecz w tej chwili słońce rzeczywiście skryło się maleńką chmurką. Księżna z uśmiechem skłoniła głowę i rzekła:

— Dziękuję panu, panie marszałku...

* * *

Co ma czynić czystej krwi Niemiec, gdy zachoruje?.. Amerykański profesor Teo Mintz przekazał władzom berlińskim spis lekarstw, których nie powinien używać żaden szanujący się narodowy-socjalista.

Na wypadek ataku serca nie wolno mu sięgnąć po digitalis, albowiem środek ten został odkryty przez Ludwika Traubego, przeciwnika rasizmu.

Przy cukrzycy narodowy-socjalista musi zapomnieć chyba o insulinie, odkrytej przez Minkowskiego.

Jeżeli rasowy Niemiec zachoruje na tyfus, będzie musiał obejść się bez zastrzyków Vidala i Weilego.

Nawet gdy go zaboli ząb, będzie musiał dać go sobie wyrwać bez kokainy, wprowadzonej do medycyny przez Salomona Strickera.

Dla narodowego-socjalisty nie powinien istnieć ani piramidon, ani antypiryna, środki wynalezione przez Szapirę i Eilera.

Powiedzmy, że „rasowy“ Niemiec zachoruje na syfilis. Nazwisko Erlicha znane jest na całym świecie, ale chyba żaden prawdziwy przedstawiciel kultury germańskiej nie padnie tak nisko, by skorzystać z jego środka leczniczego. Zresztą on nawet się nie dowie na co właściwie jest chory, gdyż diagnoza wymaga reakcji Wassermana. A Wasserman wart jest Erlicha z punktu widzenia rasowego...

Znajdą się niewątpliwie ludzie, którzy spis amerykańskiego profesora potraktują poważnie. Będą to niewątpliwie ludzie niezupełnie normalni, ale, niest[e]ty, i tego nie dowiedzą się nigdy. [Bo] przypuszczalnie nie zwrócą się do ża[]dnego psychiatry: — wszyscy bowie[m] psychiatrzy współcześni są ucznia[mi] Freuda.

* * *

Ze Sztokholmu nadeszła wiadomoś[ć] **o śmierci znakomitego aktora filmow[e]go Warnera Olanda,** który występow[ał] pod pseudonimem Charlie Chan i prz[e]zwany został „azjatyckim Sherlokie[m] Holmesem“. Żona, z którą rozwiódł si[ę] przed rokiem, zdążyła jeszcze przyby[ć] do Sztokholmu z Los Angeles na kilk[a] minut przed jego zgonem.

Warner Oland przyszedł na świat [w] Umea w Szwecji w 1880 roku. Od na[j]wcześniejszych lat czuł pociąg do teatru. Studiował w szkole dramatycznej w Bostonie i pierwsze występy przysporzył[y] mu wiele rozgłosu. Szczególnie wy[]różniał się jako odtwórca głównych ró[l] w sztukach ibsenowskich.

Dzięki swemu specyficznemu wy[]glądowi i niezwykle ruchliwej twarzy wysunął się na czoło plejady gwiazd fil[]mowych w Hollywood. Wielkim powodzeniem cieszyły się jego filmy, w których występował jako Charlie Chan — azjatycki Sherlock Holmes. Największy sukces zdobył jego obraz „Schanghai Express“, w którym występował wraz z Marleną Dietrich. W styczniu, będąc jeszcze w Hollywood, artysta przeziębił się, lecz wkrótce wrócił do zdrowia. Po przybyciu do swej ojczyzny dostał zapalenia płuc, które zakończyło się katastrofą.

Wesoły Kos



Stały gość

— Co znowu sie stało, przy jacielu?

— Do usług pana sędziego. Czy nie wpłynęła w międzyczasie poczta dla mnie?

W porządku

— W ostatnich czasach zawodzi mnie pamięć. Zapominam numerów telefonicznych, wysokości mych długów, dat urodzenia i jeszcze czegoś... ale zapomniałem, czego?

Rozmowa w tańcu.

— Czy pan chętnie tańczy walca?

— Namiętnie łaskawa pani.

— Tak? Więc dlaczego pan sie go wreszcie nie nauczy?

Sport i sztuka

— Wczoraj grałam z mężem trzy godziny Chopina — mowi pani

— I kto wygrał? — pyta znajomy, znany sportowiec.

Proza życia

W zacisznej alejce parku siedzą młodzieniec i panna.

Młodzieniec wzdycha i mówi:

— O, jakże chciałbym paść teraz przed pania na kolana i wyznać jej moja miłość! Nieste, ty, boję się.

— Czego?

— Żeby mi szelki nie pękły, bo mam za krótkie...

Nie z niego

Karol idzie z narzeczona. Nagle panienka wybucha śmiechem.

— Śmiejesz się ze mnie? — pyta Karol.

— Nie z ciebie. Ale przeszedł właśnie taki komiczny pan.

— Komiczny? Dlaczego?

— Jest taki podobny do ciebie..

Ciężka choroba

— Dlaczego jesteś taki blady?

— Nic dziwnego, dziś po raz pierwszy po trzech miesiącach wyszedłem na światło dzienne.

— Ależ to musiała być ciężka choroba? Co ci sie stało?

— Zabrakło 4 tysiące w kasie.

Logika w tym jest

— Nie wstydzisz sie bić mniejszego i słabszego od siebie. Czymże ty chcesz zostać?

— Nauczycielem.

Odpowiedź

— Czy oskarżony był już karany sądownie?

— Nie, jakoś sie zawsze udawało.

Uzasadniona obawa

Panu Pietruszce spuchły migdały.

Pan Pietruszka udał się do doktora i opowiedział mu o swej chorobie.

— Głupstwo, łaskawy panie, — machnął ręką doktór — wytniemy migdała i skończona historia.

I tak się rzeczywiście stało.

Po kilku miesiącach pan Pietruszka dostał ataku ślepej kiszki.

I znowu udaje się do tego samego doktora.

— Ślepa kiszka? — mówi doktór. — Głupstwo, panie Pietruszka, wytniemy ślepą kiszkę i wszystko będzie w porządku.

I ślepa kiszka została wycięta.

Po upływie kilku tygodni spotyka doktór na ulicy Pietruszkę, który na widok doktora chciał uciec, ale został przez eskulapa zatrzymany.

— Panie Pietruszka, co się panu stało? Pan bardzo źle wygląda. Na pewno jest pan chory. Czemu nie przyjdzie pan do mnie się leczyć?

— Nie ma głupich, panie doktorze — odpowiada Pietruszka — mnie boli... głowa.

Rozsądny synek

Doktorowa pyta synka:

— Czy modliłeś sie za zdrowie mamusi i tatusia?

— Tak, mamusiu.

— A za zdrowie wszystkich?

— Nie, bo tatuś nie miałby pacjentów.

Perspektywy

— Czemuś taki rad?

— Znów pokłóciłem się z żoną...

— Więc cóż w tym wesołego?

— Ilekroć pokłócę się z żoną, odkładam do skarbonki pięć złotych...

— No i?...

— Nie rozumiesz? Za rok powinienem mieć odłożony milion.

Ocenił

Przed wieloma laty do dyrektora opery w Kazaniu przyszło dwóch młodych ludzi, którzy oświadczyli, że pragną zostać śpiewakami.

Dyrektor polecił obu zaśpiewać coś i po chwili oświadczył jednemu z nich:

— Angażuję pana na trzy próbne miesiące.

Potem spojrzał na drugiego z politowaniem, pokiwał smutnie głowa i powiedział:

— Muszę panu niestety powiedzieć, że nie posiada pan żadnych kwalifikacyj na śpiewaka.

Pierwszym z tych kandydatów był późniejszy wielki pisarz, Maksym Gorkij, a drugim... Teodor Szaljapin.



Krytyka sztuki

— Głowa jest dobra, ale noga wydaje mi się zbyt długa.

Szatany wśród mgły

Powieść sensacyjna

Co działo się w poprzednim odcinku

Detektyw Blake wraz z Tinkerem, ulegając prośbom profesora Storma, wsiadają na statek, udający się do Rio de Janeiro. W ostatnim jednak momencie, przebierając się, wycofują się z tej podróży. Kobieta o żółtych oczach jest przekonana, że pozbyła się prześladowców.

— Oh, w każdej chwili będziemy mogli ją odnaleźć — odparł Blake, odgadując jego myśli — Wracamy do miasta.. Za parę minut odchodzi pociąg a czym wcześniej wrócimy, tym lepiej.

Tinker zamilkł. Dopiero w wagonie trzeciej klasy, paląc papierosa zapytał:

— Płonę z ciekawości. Dlaczego nie jedziemy na pomoc Larranadze?

— Ponieważ Larranaga nie potrzebuje niczyjej pomocy, mój chłopcze — brzmiała odpowiedź detektywa. — Jeden rzut oka na list przyniesiony przez Storma przekonał mnie o tym niezbicie... List ten był fałszowany.

— Czy chce pan przez to powiedzieć, że profesor Storm został wprowadzony w błąd?

— Być może.... W każdym razie list ten nie przybył z Brazylii.

Poznałem to po papierze: papier był angielski, widać to było z wodnego znaku. Pozatem stempel pocztowy był sfałszowany. W tak wielkim mieście jak Rio de Janeiro władze pocztowe posługują się maszyną stalową, podczas gdy nasz stempel zrobiony był przy pomocy zwykłej gumowej pieczątki. Dziwnym zbiegiem okoliczności tusz był jeszcze słabo wysuszony. Ponadto atrament, jakim list ten był pisany nie miał jeszcze tygodnia. Gdybym miał skłonności do zakładów postawiłbym pięć dolarów przeciwko jednemu centowi, że list ten był zwykłą mistyfikacją. Na wszelki wypadek pokazałem go jednemu z mych przyjaciół, który posiada skład papierów listowych. Powiedział mi, że jest to papier, który dopiero co pojawił się na rynku. W żadnym wypadku nie mógł on jeszcze dotrzeć do Brazylii w chwili, kiedy miał go rzekomo wysłać Larranaga. Zaledwie kilka osób zdążyło go nabyć, a między nabywcami znalazła się pani Pickering...

— A więc w ten sposób natrafił pan na jej ślad? — zapytał Tinker.

— Tak jest. Zdawało mi się, że czułem lekki zapach perfum w liście, który przyniósł mi Storm. Ponieważ pani Pickering była jedyną kobietą, która nabyła podobny papier, zwróciłem na nią szczególną uwagę. Widziałem ją wczoraj przelotnie w chwili, gdy wychodziła z domu i natychmiast poznałem w niej damę, którą mi szczegółowo opisałeś.

— Hm... — Tinker zamilkł i zmarszczył w zamyśleniu czoło — Jakiżby miała cel w niepokojeniu tego staruszka? Skąd wytrzasnął pan szczegóły dotyczące Larranagi?

— Niestety, o Larrandze nie wiele jeszcze mogę powiedzieć — odparł Blake, wzruszywszy ramionami. — Wpadłem jednak na dość śmiały domysł, dotyczący listu.

— A mianowicie?

— Ktoś, być może, że nasza nowa znajoma pani Pickering, chce się mnie pozbyć za wszelką cenę, mój chłopcze. Pragnie, ażebym jaknajprędzej usunął się z drogi.

— A to czemu?

— Ponieważ w najbliższej przyszłości wydarzyć się ma coś, czemu moja obecność w Londynie mogłaby przeszkodzić. Dlatego też ukmuto plan wysłania mnie na czas dłuższy do Południowej Ameryki.

Tinker gwizdnął przeciągle.

— Czy nie ma pan na myśli nowego napadu pod ochroną mgły? — zapytał ostro.

— Coś w tym rodzaju, mój chłopcze. Przypomnij sobie, że twój płaszcz został przez nieuwagę w garderobie mieszkania pani Pickering wraz z twoim biletem wizytowym. Ten człowiek, A. Y. P., którego znaleziono bez przytomności na ulicy, miał go na sobie. Mógł go oczywiście zamienić tylko w domu pani Pickering. Przypuszczam, że zanim je włożył na siebie odkryto z łatwością, kto był prawym właścicielem tego płaszcza. W ten sposób pani Pickering i jej przyjaciele, którzy zdaniem moim zamieszani są w aferę napadu w czasie mgły, wiedzieli, że jeden z mych ludzi był obecny tej nocy na ich zebraniu. Nabrali więc przeświadczenia, że został tam wysłany umyślnie, i że ja natrafiłem na ich ślad. Stąd ich nagły zamiar pozbycia się mnie z kraju, zamiar, który postanowili wprowadzić w życie, zaofiarowując mi sporą sumkę pieniędzy.

— Dlatego wysłali ten sfałszowany list do profesora Storma!? — zawołał Tinker. — Wiedzieli, że poruszy niebo i ziemię aby wyratować Larranagę z opałów. Musiał, oczywiście, zwrócić się z tym do pana?

— Coś w tym rodzju — zgodził się Blake, paląc fajkę. — W każdym razie trick się nie udał. Postaramy się, aby przeszkodzić nowemu szatańskiemu pomysłowi.

— A jednak, Pickeringowie zajmują poważne stanowisko społeczne i zaprzyjaźnieni są z całym szeregiem wpływowych osobistości, jak naprzykład profesor Storm... — rzekł Tinker. — Cóż mogą mieć wspólnego ci ludzie z nocnymi napadami. Podczas ostatniego napadu wydawali właśnie przyjęcie.

— Dla pozoru, młodzieńcze, dla pozoru... Pickeringowie chcieli sobie stworzyć w ten sposób alibi. Są oni dyrygentami, którzy kierują całością. Są inni, którzy wykonywują za nich całą pracę. Nie sądzę jednak, aby Pickering był wówczas w domu?

Tinker zamyślił się.

— Sam nie wiem... Nie znam go nawet z widzenia. Nie słyszałem nikogo, wymawiającego jego nazwisko. Być może, że był a może i nie był...

— Hm!

Detektyw pogrążył się w milczeniu i pykał fajkę.

— Nie rozumiem, w jaki sposób połączony był z tym wszystkim ten człowiek, ów A. Y. P. — rzekł Tinker. — Musiał być na przyjęciu, gdyż inaczej w jaki sposób mógłby zamienić mój płaszcz?

— Znalazł on się tam z tego samego powodu, da którego przypuszczano, że i ty tam jesteś, mój chłopcze — odparł Blake. — To znaczy, w charakterze łącznika pomiędzy napastnikami, a ich główną kwaterą, mieszczącą się w domu Pickeringów. Świadczyłoby to o tym, że nawet Pickeringowie nie znali łącznika osobiście. Cyfry, które wspomniano, odnosiły się najwidoczniej do strefy, która miała paść ofiarą napadu. Przypuszczam, że bandyci podzielili całe miasto na dzielnice, cyfrowo oznaczone. Muszą oni posiadać dokładne dane meteorologiczne, pozwalające im przewidywać z całą ścisłością miejsce, które zostanie ogarnięte przez mgłę. W ten sposób mogą oni ustalać z góry plan napadu i wcześniej przesyłać na miejsce swych ludzi, zanim gęstniejąca mgła uniemożliwi wszelką komunikację. Dzięki twej bronzowej chusteczce pokrzyżowałeś wszystkie plany Pickeringów. Postąpili zbyt pospiesznie. Kobieta zbliżyła się do ciebie, nie upewniwszy się dostatecznie, kim ty jesteś. Wzięli cię za oczekiwanego łącznika. A. Y. P. — prawdziwy łącznik, albo nie spostrzegł twojej obecności abo też, co było bardziej prawdopodobne, zostawił swoją brunatną chusteczkę w garderobie. Nie zapominaj, że znaleźliśmy ją w jego palcie. Tak, czy inaczej, nie mógł w żaden sposób wejść w kontakt z panią Pickering, ponieważ ty zaabsorbowałeś jej uwagę. Po twoim wyjściu musiał on prawdopodobnie spostrzec brak chusteczki, ale było już zapóźno: wziąłeś przez pomyłkę jego płaszcz, w której znajdowała się nieszczęsna chusteczka. Niewątpliwie wyjaśnił całą sprawę i opowiedział wszystko pani Pickering. Zajęło to jednak sporo czasu i napastnicy opóźnili skutkiem tego rozpoczęcie operacji. Wydaje mi się zresztą, że A. Y. P. nie zdążył wcale do nich dotrzeć, i że już po drodze został ugodzony kolanem rury, którą ma w swym posiadaniu Cutts.

— Bandyci więc musieli rozpocząć bez sygnału i bez planu? Czy tak? — zapytał Tinker, spoglądając na swego szefa.

— Zupełnie słusznie — odparł zagadnięty. — W rezultacie Pickeringowie postanowili zastawić na mnie pułapkę łożą pośrednictwem swego wpływowego i wysoko postawionego przyjaciela, profesora Storma. starali się usunąć mnie za wszelką cenę i to natychmiast z kraju. Przekonani są, że im się to udało — dodał z satysfakcją.

(Dalszy ciąg za tydzień)



Jane Mireille, wybrana w Nicei na „Królową Jasnego Wybrzeża".

Ciekawe bardzo ciekawe

Dziennikarze fruwają

To brzmi jak kaczka, ale to prawda...

Szkoła szybowcowa w Goleszowie gości na swym kursie lotniczym kilku dziennikarzy stołecznych.

Szybownictwo robi w Polsce coraz większe postępy. Przestaje ono być „freblówką", przysposabiającą do lotnictwa motorowego, gdyż zdolne jest wypełniać coraz większe zadania. Ostatnio np. jeden z pilotów zaleciał na szybowcu, obywającym się — jak wiadomo — bez silnika, z Bezmiechowej do Wilna. Jest to odległość wynosząca 600 kilometrów!

Romantyczny marynarz

Manuel Coscodio przez kilkanaście lat włóczył się jako marynarz na swym macierzystym statku portugalskim po lądach całego świata. Romantyczny Portugalczyk kochał się w kobietach wszystkich ras i barw. Ale musiał dopiero zawitać do Gdyni, aby oddać swe serce na zawsze, ażeby dla ukochanej porzucić to co mu było najdroższe — morze...

W porcie polskim Manuel Coscodio poznał bawiącą tu na wycieczce urodziwą Wilniankę. Pokochali się w sobie od pierwszego wejrzenia. Manuel porzucił swój statek i wyjechał z piękną Polką do wsi Cisna pod Wilnem. Tam się pobrali i doczekali się dorodnego chłopca.

Manuel prędko nabył sobie znajomość języka polskiego, przyzwyczaił się do obyczajów wsi podwileńskiej, uprawiał rolę na modłę polską... Sielanka była piękna. Ale Portugalczyk nie miał obywatelstwa polskiego. Starostwo powiatowe, województwo, komisarjat rządu w Gdyni przerwały to romantyczne intermezzo. Władze portugalskie nie chcą przyjąć do siebie żony i dziecka marynarza Coscodio, a marynarz Coscodio nie chce wyruszyć z Polski, zostawiając tu swą nową rodzinę.

Naprawdę, prawo nie ma żadnego zrozumienia dla uczuć romantycznych.

Dwie królowe

Zmarła ostatnio królowa Marja Rumuńska była wnuczką Wiktorii, wielkiej królowej angielskiej. W wydanych przez siebie pamiętnikach opisuje Maria jak towarzyszyła swej babuni, znanej z pruderyjnych zapatrywań, na operowym spektaklu „Carmeny", zaaranżowanym na dworze (królowa, jako wdowa, nie uczęszczała do teatru):

„Kurtyna uniosła się w górę.

Znajdowałyśmy się blisko sceny i zauważyłam, że babcia nie tylko wsłuchuje się w muzykę, lecz śledzi z rosnącym zainteresowaniem bieg akcji. Trochę zaskoczona namiętną treścią libretta raz po raz zasypywała mnie szeregiem pytań, na które trudno mi było odpowiadać w tumulcie orkiestry.

Jasnym jednak było dla wszystkich, że babunia bawi się dobrze. Niekiedy podnosiła ramiona, a na jej wargach zjawiał się subtelny uśmiech.

Podczas pierwszego antraktu odwróciła się do mnie całą twarzą aby otrzymać wyczerpujące komentarze na temat Carmen.

Z rezerwą bardzo młodej kobiety próbowałam opowiedzieć babuni wszystko co wiedziałam o namiętnym, dzikim trochę romansie hiszpańskiej dziewczyny. W miarę jak mówiłam uśmiech na twarzy babuni stawał się coraz wyraźniejszy. Była to jednak historia, do której uszy królowej Wiktorii nie były przyzwyczajone.

Treść opery, powszechnie znanej, dla babuni była rewelacją. Pochylona ku mnie przestawała zasypywać mnie pytaniami, na które odpowiadałam jak mogłam najściślej z rumieńcami na twarzy. Babunia schowała twarz poza wachlarz i przyjemnie zgorszona kiwała głową na znak że wszystko rozumie. W pewnej chwili nachyliła się do mnie i szepnęła.

— Ależ moje dziecko, jeżeli jest tak jak mówisz, lękam się, że Carmen nie była całkiem przyzwoitą osobą..."

Harcerz Wagner wraca do Polski

Podróżujący dookoła świata na jachcie „Zjawa III" polski harcerz Władysław Wagner wypłynął w dniu 10 b. m. z Sydney w Australii, by przez wyspy Czwartkowe, Batawię, wyspy Seychelles, Aden, Tunis, Gibraltar, Southampton, oraz Danię powrócić po paroletniej wędrówce do kraju.

Wagner spodziewa się dotrzeć na swym jachcie do Gdyni w lipcu roku przyszłego.

Głos trąbki

Niesamowita noc w Peru

Autorem poniższej noweli jest słynny pisarz peruwiański — Ventura Garcia Calderon

Wielodniowa podróż na grzbiecie muła prowadzi Miguela Porras'a stromymi ścieżkami w Andach, obok hacjendy donny Marii Peral de Sernates. Donna Maria owdowiała przed kilku miesiącami. Nad śmiercią jej męża unosi się tajemnica. Porrasa łączą z piękną i młodą wdową wspomnienia wspólnie spędzonej młodości. Oto co opowiada o swej wizycie na hacjendzie:

— Na ganku przed dworem przyjęła mnie donna Maria, której w żałobnym stroju było bardzo do twarzy. Ku czci mojej urządzono uroczystą wieczerzę, w której wzięło udział kilkunastu oficjalistów. Wszyscy oni odeszli mniej więcej o godzinie jedenastej, żegnając donnę Marię sakramentalnym zwrotem: „Spokojnej nocy, patroncito". Potem dopiero donna Maria zaczęła ze mną mówić o nieszczęściu, które ją spotkało.

— Wciąż na nowo poczyna dręczyć mnie myśl, że zniknięcie mego męża jest aktem zemsty ze strony Indian. Nie mam nic na poparcie tego sądu, ale tak mówi mi przeczucie. Trzeba zresztą przyznać, że don Rodrigo bardzo pochopnie sięgał po szpicrutę.

Księżyc lśnił tak srebrzyście, wodnista kaskada światła spływała ze skalnej ściany gór, że chciałem otworzyć okno. Ale donna Maria powstrzymała mnie:

— Nie, nie trzeba otwierać, bo usłyszymy trębacza...

Trębacza?... Musiałem chyba bardzo głupio wyglądać, bo donna Maria natychmiast pośpieszyła z wyjaśnieniem:

— Od sześciu miesięcy, to jest od czasu jak mąż mój zginął, słychać nocami głos trąbki. Czy to nie straszne? Czasem, kiedy wiatr dmie tak jak dzisiaj, trąbka gra aż do świtu.

Kazała przeszukać swoim ludziom całą okolicę, ale nie zdołano wpaść na ślad tego szarpiącego nerwy odgłosu. Czyżby to były nawoływania jakiegoś nieznanego ptaka? A może fantazja dzikiego Indianina, któremu sprawiała przyjemność myśl, że sieje przerażenie wśród mieszkańców doliny?... To ostatnie wyjaśnienie wydało mi się mało prawdopodobne, jakkolwiek bowiem tubylcy wykazują dużo złośliwości i zmysłu humoru, obawiają się jednak, tak jak wszyscy, niepokojącego czaru nocy peruwiańskiej.

— Czy słyszy pan? — szepnęła donna Maria.

Istotnie zimny wiew górski pachnący wilgotnym mchem i sierścią lam, przyniósł nikły, drżący dźwięk, przypominający odgłos trąbki, na której przebiera niewprawna dłoń dziecięca. I nagle, tak jak to bywa każdej nocy księżycowej, odpowiadać jej zaczęły fujarki juhasów, zneurastenizowanych samotników, nawołujących się po połoninach. Ale odgłos niesamowitej trąbki potężniał, stawał się coraz bardziej jęczący, tłumił wszystkie inne odgłosy nocy, przytłaczał...

Donna Maria nasłuchiwała drżąca i blada śmiertelnie. Mnie natomiast ogarnęła wściekłość. Z prawdziwie młodzieńczą pochopnością szykowałem się właśnie do wyznania miłosnego i miałem nieledwie na wargach słowa pełne gorącego uczucia. Czyż wszystko to miało spłonąć we mnie, zdławione tą nieznośną melodją?

Z czystej próżności — liczyłem wówczas dwadzieścia trzy lata, a w tym wieku wszyscy marzymy, o tym, by dowieść kobietom, iż jesteśmy bohaterami — zapragnąłem zdumieć donnę Marię czynem.

— Senor, proszę tylko o dobrze wyczyszczony karabinek winchesterski, — oświadczyłem po prostu. — A ja ze swej strony obiecuję, że zrobię koniec z tym niegodnym figlarzem.

Donna Maria spojrzała na mnie zaskoczona i na wargach jej pojawił się uśmiech prawdziwie macierzyńskiej troskliwości.

— Całymi miesiącami peoni (chłopi południowo-amerykańscy) obeznani ze wszystkimi tajnikami tych wzgórz, pieszo i na koniach przetrząsali każdą piędź ziemi, szukając przyczyn tego niesamowitego odgłosu. Nic nie znaleźli. Dlaczego rzuca się pan dobrowolnie w niebezpieczeństwo?

Ale w dwudziestym trzecim roku życia jest się niepoprawnym uparciuchem! W parę chwil później, ściskając w ręku najlepszy karabin, jaki znaleziono w hacjendzie, zapuściłem się w nieznany świat wąskich ścieżek udeptanych na skraju przepaści, nagich, lśniących w świetle księżyca skał, które chwiały się na wietrze jak gałęzie drzew i w każdej chwili groziły upadkiem, przede wszystkim jednak w świat tajemniczych uroczysk indyjskich, ruin po świątyniach Inkasów, którzy wykuli w granicie stopnie, prowadzące do posągów bóstw, dziś porosłe trawą i niepotrzebnie wskazujące drogę w krainę wiecznych śniegów...

Był to niewątpliwie Indianin, pragnący zatruć nas wszystkich straszliwym dźwiękiem swej niesamowitej trąbki. Pałałem coraz większą wściekłością i niczym myśliwy tropiłem ślad, skąd płynęły nieznośne dźwięki. Grał po cału zbliżając się do miejsca, jek musiał chyba posłyszeć moje kroki, raz po raz bowiem urywał melodię, pragnąc sprowadzić mnie z tropu. Minęła godzina, potym druga, wszystko w srebrnym świetle księżyca, chroniącym mnie przed upadkiem. Ale na tym kończyły się korzyści, jakie przynosiło mi światło. Zamieniony w słuch parłem wciąż naprzód i naprzód w kierunku, skąd dochodził dźwięk. Trębacz musiał ukryć się na samym skraju przepaści, wśród eksponowanych ścieżek skalnych, zalanych w tej chwili srebrnym, zimnym światłem. Nareszcie, mam go! Jakaś postać wyłoniła się na tle granitowej ściany...

Złożyłem się i wymierzyłem. Rozległ się suchy trzask wystrzału. Trudno opisać grozę, która mnie ogarnęła, kiedy stanąłem naprzeciw zwłok. Nie ulegało wątpliwości, człowiek ten był martwy. Był nawet zabalsamowany, a raczej, jak dętka, wypełniony powietrzem. Wyschła dłoń przytroczona była powrozem do kadłuba. Czy przypominacie sobie, co robili Inkasi z ciałami poległych w walce wrogów? W triumfie zwozili je do swojej stolicy, balsamując zwłoki i wtykając im między zęby czułe trąbki, grające za najlżejszym podmuchem. Tak samo spreparowano ciało don Rodryga, którego poznałem, jakkolwiek był straszliwie zarośnięty i sczerniały.

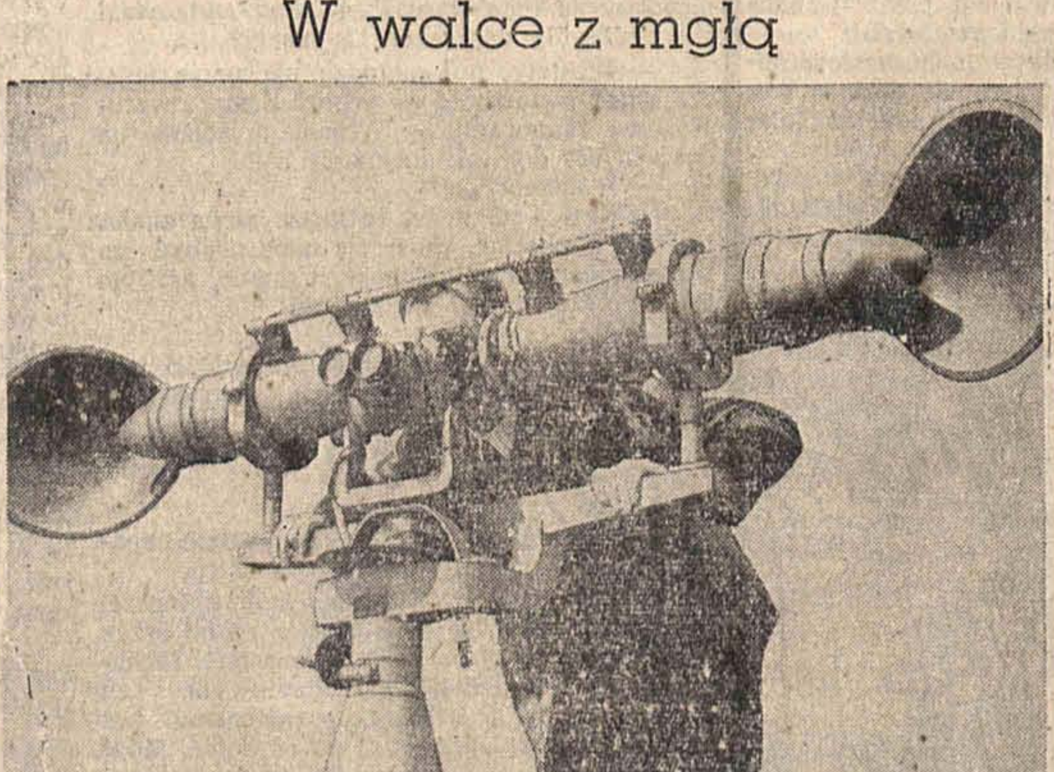
Złożyłem zwłoki pod złomem skalnym i przykryłem je troskliwie kamieniami po czym zaczęła się nużąca droga powrotna w kierunku hacjendy. Donna Maria niewątpliwie słyszała odgłos wystrzału, wyobrażałem więc sobie, że czeka teraz drżąca i wylękła... Czy opowiedzieć jej o moim odkryciu. Po co? Reszta nocy minęłaby na bezpłodnych wspominaniach o zmarłym. Byłem zbyt spragniony miłości, zbyt praktyczny i samolubny, by do tego dopuścić. Opowiedziałem donnie Marii, że zdybałem jakiegoś Indianina, który złośliwie wygrywał na trąbce swą ponurą melodię. Przestrzeliłem go i spadł w przepaść, gdzie z pewnością padnie łupem kondorów.

— Od dziś może już pani spać spokojnie, — zapewniłem ją. — Ten straszny koncert już się nie powtórzy.

Zapewniam was, że okazała mi za to gorącą wdzięczność...

Ventura Garcia Calderon.

W walce z mgłą



Na statkach amerykańskich zainstalowano aparaty, które z daleka chwytają dźwięki, i w ten sposób zapobiegają katastrofom, które spowodować może mgła.

Pomadka do ust roznosi bakterje

Pomadka do ust jest roznosicielem bakteryj chorobotwórczych — taki wyrok wydał magister Coney Island, przedmieścia New Yorku, który skazał 20 koncesjonarjuszów budek z wodą sodową na karę 10 dolarów za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych i nie mycie szklanek w wodzie o wymaganej temperaturze. Zdaniem radców magistratu, opartym na opinii fachowców, pomadka do ust, używana przez klientki tych sklepów zawiera składniki tłuszczu, mającego własność przyciągania rozmaitych bakteryj, a tłuszcz ten może być tylko usunięty w wodzie o temperaturze dość wysokiej.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika" Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 14 do 20 sierpnia

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

7.15 Audycja poranna. — 9.15 Regionalne transmisja z Kielc. — 11.15 Transmisja ze Zjazdu Śpiewaczego w Starogardzie. — 12.03 Poranek muzyczny. — 13.00 „Miłosna niedola Asnyka“ — szkic literacki. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.30 „Gwałtu co się dzieje“ — komedia Fredry. — 17.10 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej. Strauss, Tartini, Andrzejowski.— 17.35 Tygodnik dźwiękowy. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 20.05 „Mieszczanin szlachcicem“ — R. Strauss — suita. — 21.00 „Ta-joj“ — wesoła audycja ze Lwowa. — 22.00 Opera zradiofonizowana: „Rycerskość wieśniacza“.

BERLIN
357 m. — 100 kW.

6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert:: Uw. „Cosi fan tutte' (Mozart); Tańce niemieckie (Mozart); Fragment z op. „Car i cieśla“ (Lortzing); Utwór na skrzypce i fortepian (Fibich); „Łabędź“ (St. Saens); Suita baletowa z „Jeziora Łabędziego“ (Czajkowski); Duet miłosny z op. ‚Tosca“ (Puccini); Walc (J. Strauss). — 16.00 Program rozrywkowy.—20.10 Koncert wieczorny. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 1.00 Koncert nocny.

BRUKSELA
484 m. — 15 kW

13.10 Koncert południowy. — 15.30 Fragmenty z op. „Mignon“ (Thomas). — 18.00 Koncert. — 20.30 Sonaty na skrzypce i fortepian. Sonata Nr. 4 C-moll (Bach); Sonata (Locatelli); Część z sonaty D-dur (Beethoven). — 22.40 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT
550 m. — 120 kW

12.30 Koncert. — 15.45 Koncert radioork. — 18.35 Koncert. — 21.00 Koncert: Uw. „Sędzia z Debreczen“ (Boehm); „Faust“ (Liszt); Oda symfoniczna (Sieraczki); Serenada (Benedek); Marsz (Mosonyi). — 22.30 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER
1571 m. — 60 kW

9.00 Utwory Handyna i Mozarta z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 14.30 Stare węgierskie pieśni ludowe. — 18.30 Pieśni i marsze. — 20.10 Muzyczne Perpetum Mobile. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 10.6 Koncert nocny.

DROITWICH
1500 m. — 150 kW

12.30 Koncert ork. — 14.25 Koncert na dwa fortepiany. — 16.30 Koncert kwintetu. — 18.20 Z Bayreuth:: II Akt. op. „Zygfryd“ (Wagner). — 21.05 Pieśni angielskie.

HILVERSUM
301 m — 120 kW

11.55 Koncert ork. — 14.40 Muzyka rozrywkowa. — 16.45 Muzyka kościelna. — 20.10 Koncert ork. i solistów. — 22.20 Koncert chóru.

KOWNO
1961 m.

17.15 Muzyka rozrywkowa. — 19.50 Płyty.

LONDYN
342 m. — 50 kW

16.00 Koncert tria. — 19.10 Muzyka rozrywkowa. — 21.05 Francuska muzyka kameralna: Kwintet F-moll na ork. smyczkową i fortepian (Franck); Septet Es-dur op. 65 (St. Saens). — 22.05 Utwory Schumanna.

MEDIOLAN
369 m. — 50 kW

17.15 Barwne melodie. — 21.00 Teatr wyobraźni. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ
1648 m. — 80 kW

12.20 Muzyka kościelna. — 15.00 Recital fortepianowy. — 17.00 Koncert rozrywkowy.—19.30 Koncert na organach. — 20.15 „Trubadur“ opera Verdiego. — 23.45 Muzyka taneczna.

PRAGA
470 m. — 120 kW.

12.25 Koncert. — 15.30 Muzyka lekka. — 17.00 Koncert: Tańce słowiańskie; Uwertura (Vojacek); Pieśni ludowe (Musil); Dumka i rondino (Axman). — 20.10 Koncert ork. — 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM
426 m. — 55 kW

13.00 Muzyka wojskowa. — 15.30 Koncert: Ranek, południe i wieczór we Wiedniu (Suppe); Nad pięknym, modrym Dunajem (Strauss); Potpourri operetkowe (Schubert - Berte); Walc (Benatzky); Życie Prateru (Translateur); Uw. „Kobiety Wiedeńskie“ (Lehar). — 19.30 Koncert. — 21.15 Francuska muzyka fortepianowa— 22.15 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG
349 m. — 100 kW

12.00 Koncert. — 14.45 Płyty. — 17.00 Przeboje i muzyka taneczna. — 20.30 Koncert popularny. „Diabelski kruk“ (Rossini); Arlezjanka (Bizet); Walc cesarski (Strauss); Tańce austriackie (Schoenherr). — 23.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART
523 m. — 100 kW

9.00 Muzyka rozrywkowa. — 11.30 Koncert południowy. — 14.30 Płyty. — 15.30 Koncert z płyt. — 20.10 Program rozrywkowy. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

TULUZA.
329 m.

18.40 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Tanga. — 21.30 Koncert wojsk. — 22.15 Koncert życzeń. — 23.15 Koncert nocny.

WIEDEŃ
507 m — 120 kW

10.30 Współczesna muzyka fortepianowa. — 13.00 Koncert południowy. — 15.30 Muzyka kameralna. — 17.00 Koncert z Katedry w Salzburgu: Msza E-moll (Bruckner); Tota pulchra, Ave Maria. Tedeum na sopran, baryton, chór i organy (Messner). — 20.10 Koncert wieczorny. — 24.00 Koncert nocny.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

7.15 Audycja poranna. — 9.00 Nabożeństwo z Kościoła Garnizonowego w W-wie. Po nabożeństwie muzyka z płyt. — 12.03 Poranek symfoniczny z sali Polskiej YMCA w Łodzi. — 13.00 „Moje wakacje“ — powieść Starego Doktora dla dzieci. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.30 „Piosenka legionowa na kwaterze“ — słuchowisko Z. Marynowskiego.— 17.00 „Czołówka na froncie“ — audycja muzyczna. — 18.00 Koncert z teatru na wyspie w Łazienkach. „Pieśń ziemi krakowskiej“ Palestra. — 20.05 Muzyka polska. — 21.15 „Przed 18 laty“ — audycja. — 21.40 Koncert. — 22.05 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Koncert ork. — 17.30 Recital fortepianowy: Trzy impromptu (Schubert); Dwa utwory fortepianowe (Brahms). — 19.00 „Don Juan“ opera Mozarta. — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

12.30 Marsze i walce. — 14.00 Muzyka baletowa z „Marouf“ (Rabaud). — 16.30 Koncert. — 18.15 Płyty. — 21.00 Koncert symfoniczny.— 22.40 Muzyka z płyt.

BUDAPESZT.

12.00 Muzyka cygańska. — 15.30 Koncert na organach. — 18.00 Pieśni. — 21.20 Koncert ork. operowej: Uw. ‚Elżbieta“ (Erkel - Doppler); Ruralia Hungaria (Dohnanyi); Dwa portety (Bartok); Fantazja zwierciadlana (Siklos)—23.10 Muzyk cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od rugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 15.30 Koncert popołudniowy. — 17.45 Staroniemieckie pieśni miłosne. — 19.15 Piękne melodie. — 21.15 Muzyka kameralna: Kwintet fortepianowy F-moll op. 34 (Brahms). — 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH

12.00 Koncert ork. — 14.25 Kwartet A-moll op. 7 (Bartok). — 16.00 Sonaty na flet i harfę — 18.25 Koncert na organach. — 22.20 Muzyka kameralna. — 23.30 Płyty.

HILVERSUM

13.40 Koncert solistów. — 16.25 Muzyka z płyt. — 19.55 Koncert: Symfonia (Leo); Triosonata na organy i ork. (Mozart): Warjacje na temat utworu Haydna (Brahms). — 22.10 Płyty.

KOWNO

18.05 Muzyka z płyt. — 22.00 Muzyka taneczna.

LONDYN

12.45 Muzyka rozrywkowa. — 14.25 Koncert kwintetu. — 18.00 Pieśni angielskie. — 21.45 Pieśni z filmów dźwiękowych. — 23.30 Sonata na fortepian G-moll op. 22 (Schumann).

MEDIOLAN.

19.30 Muzyka z płyt. — 21.10 Operetka. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

12.30 Płyty. — 13.30 Pieśni. — 15.45 Koncert. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Koncert symfoniczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

12.25 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert ork. — 18.30 Muzyka rozrywkowa: Marsz jubileuszowy (Devaty); Nie zapomnij (Vackar); Niedźwiedź (Gangelberger); Potp. z operetki „Fall“(Złota główka (Sabor); Marsz (Moyzes).—22.30 Płyty.

SZTOKHOLM.

14.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.05 Utwory Nordqvista. — 20.45 Muzyka wojskowa. — 22.15 Program rozrywkowy.

STRASSBURG.

12.00 Koncert. — 14.45 Koncert chóru.—16.00 Pieśni i tańce. — 19.30 Płyty. — 20.30 Wieczór teatralny.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert z płyt. — 20.10 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka i taneczna. — 24.00 Koncert nocny. Uwertura (Weber); „Jasna noc“ (Schubert); Uw. „Jelva“ (Lortzing); „Potok“ (Gade); Koncert na ork. i fortepian A-moll op. 54 (Schumann); „Pieśń nocna“ na chór i ork op. 108 (Schumann); Symfonia Nr. 1 (Schubert). — 2.00 Koncertnocny z Kolonii.

TULUZA.

18.40 Muzyka rozrywkowa. — 19.45 Tanga. — 21.30 Arie z operetek. — 22.30 Koncert życzeń. — 23.15 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.10 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy z Wrocławia. — 19.00 „Don Juan“ opera Mozarta. — 22.50 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.15 „Dzieci śląskie w słońcu Podhala“ — reportaż z kolonii w Rabce. — 16.00 Koncert. — 17.00 Muzyka taneczna. — 18.10 „Echa leśne“ — audycja z cyklu „Fortepian i książka“. — 19.00 Recital klarnetowy S. Czosnkowskiego. — 19.30 „Wesoły coctail“ — koncert rozrywkowy.—21.00 Audycja dla wsi. — 21.10 Audycja słowacka. — 21.55 Polska muzyka kameralne.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert popołudniowy—14.15 Ulubione melodie z płyt. — 16.00 Koncert. — 18.00 Koncert: Zabawa artystów (Czernik); Serenada (Jungherr); Chiny (Niemann); Ślubne kwiaty (Micheli); Baletnica (Allbout); Pieśń miłosna (Noack); Senorita z Peru (Mohr); Melodia miłości (Gyldmark); Montmartre (Musonius); Latający Holender (Schottenmeyer); Tango Bolero (Llossas). — 20.15 Koncert rozrywkowy. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA

12.30 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Płyty.— 17.00 Koncert. — 18.15 Utwory Wagnera. —21.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.40 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT

13.30 Muzyka cygańska. — 17.15 Koncert wojsk. — 20.20 Płyty. — 22.05 Muzyka cygańska. — 23.10 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie.—17.40 Pieśni współczesne. — 19.00 Płyty. — 20.30 Muzyka rozrywkowa: Uw. „Semiramis“ (Rossini); Dwie amerykańskie pieśni ludowe (Busch); Walc (Gounod); Sherzo (Gade); Polonez (Liszt); Suita „Arlezjanka“ Nr. 1 i 2 (Bizet): Polonez (Czajkowski) — 22.30 Mozart: Sonata C-dur.— 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH.

13.20 Muzyka z płyt. — 16.30 Koncert życzeń. — 18.30 Koncert ork.: Symfonia „Signor Bruschino“(Rossini); Suita Nr. 2 z „Arlezjanki“ (Bizet); Polonez op. 49 (Liadow): Spita (Ropartz). — 22.05 Pieśni amerykańskie.—23.20 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.40 Muzyka z płyt. — 16.50 Koncert solistów. — 19.55 Muzyka rozrywkowa. — 22.50 Muzyka z płyt.

KOWNO.

20.45 Płyty.

LONDYN.

12.00 Koncert ork. — 14.30 Pieśni z filmów dźwiękowych. — 16.20 Muzyka taneczna.—20.20 Koncert. Utwory Czajkowskiego: Warjacje; Symfonia Nr. 5 E-moll; Opowieści; Suita „Dziadek do orzechów“; Pieśń; Taniec kozacki z „Mazeppy“. — 23.30 Płyty.

MEDIOLAN.

17.15 Recital fortepianowy. — 19.30 Koncert ork. — 21.00 „Piotr Ibbetson“ opera Taylora. —

PARYŻ.

12.20 Koncert rozrywkowy. — 14.55 Płyty. — 18.00 Recital fortepianowy. — 20.15 Teatr wyobraźni. — 22.15 Muzyka kameralna.

PRAGA.

12.45 Koncert na instrumentach dętych. — 14.10 Płyty. — 19.20 Muzyka lekka. — 22.30 Utwory Pinaceka. Warjacje fortepianowe: Sonata na skrzypce i fortepian; Utwór fortepianowy.

SZTOKHOLM.

12.05 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Program solistów. — 18.00 Płyty. — 20.40 Koncert. — 22.15 Muzyka wojsk.

STRASSBURG.

12.00 Koncert. — 13.15 Koncert. — 17.45 Odczyt. — 18.30 Recital wiolonczelowy. — 20,30 Program rozrywkowy.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Tańce z całego świata (płyty). — 16.00 Koncert. — 19.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.10 Pieśni węgierskie. — 24.00 Koncert nocny.

TULUZA.

18.15 Arie operowe. — 20.05 Muzyka taneczna i operetkowa. — 21.30 Koncert rozrywkowy. — 22.15 Koncert życzeń. — 23.15 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.10 Płyty.— 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Pieśni.— 21.00 Muzyka kameralna. Serenada C-moll (Mozart); Kwartet F-dur (Rossini); Oktet (Hubert). — 22.35 Muzyka rozrywkowa i taneczna.—24.00 Koncert nocny.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.15 „Krysia i Janek na wakacjach“ — opowiadanie dla dzieci. — 16.00 „Coś miłego dla ucha“ — koncert rozrywkowy. — 17.00 Muzyka taneczna. — 18.10 Koncert kameralny z Krakowa. Kwartet Beethovena nr. 1— 19.00 Duety w wyk. W. Łozinskiej i E. Hoffmanowej. — 21.00 Audycja dla wsi. — 21.10 „Chopin a polska ziemia“—VIII audycja. — 22.00 „Pięć wieków dawnej muzyki“, koncert.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Koncert rozrywkowy. — 18.00 Melodie z óper (płyty). — 21.00 Muzyka kameralna: Kwartet smyczkowy z serenad op. 5 Nr. 5 (Haynd); Eine kleine Nachtmusik, serenada (Mozart); Sekstet G-dur op. 36 (Brahms). — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

13.30 Muzyka z płyt. — 17.00 Koncert południowy. — 18.15 Utwory Haendla. — 21.00 Muzyka taneczna. — 22.40 Muzyka operowa.

BUDAPESZT.

13.00 Koncert. — 17.00 Muzyka cygańska. — 19.30 Recital skrzypcowy. — 21.10 Stare pieśni węgierskie. — 23.10 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. -16.00 Koncert. — 18.20 Muzyka francuska: Suita bergamasque (Debussy); Improwizacje na flet i fortepian (Caplet). — 20.15 Koncert ork. dętej. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny: Utwory Mozarta.

DROITWICH.

12.05 Muzyka szwedzka. — 14.30 Koncert ork. i wokalny. — 18.25 Muzyka taneczna. — 20.00 Koncert: Utwory Brahmsa. — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.40 Pieśni. — 15.10 Koncert tria. — 17.25 Płyty. — 19.55 Koncert wokalny. — 22.55 Płyty.

KOWNO.

20.00 Wiadomości. — 21.00 Łotewskie pieśni ludowe.

LONDYN.

12.15 Muzyka kameralna.—15.00 Koncert ork. — 16.15 Program rozrywkowy. — 21.15 Koncert rozrywkowy. — 22.00 Pieśni Griega. — 23.30 Kwartet Nr. 21D- dur (Mozart).

MEDIOLAN.
17.15 Muzyka taneczna. — 19.30 Koncert ork. — 21.40 Koncert rozrywkowy. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.
12.15 Płyty i pieśni. — 17.00 Koncert rozrywkowy. — 19.00 Koncert wiolonczelowy. — 20.30 Kabaret. — 22.30 Płyty.

PRAGA.
12.45 Koncert. — 16.15 Koncert wojsk.—17.40 Pieśni rosyjskie. — 20.10 Koncert. — 22.15 Płyty. — 22.30 Muzyka cygańska.

SZTOKHOLM.
12.05 Koncert kwartetu. — 13.45 Muzyka rozrywkowa. — 17.05 Muzyka ludowa. — 21.30 Koncert chóru. — 22.15 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.
12.00 Koncert. — 13.15 Koncert. — 18.30 Muzyka kameralna: Sonaty na flet i fortepian Haendla. — 20.30 Koncert.

STUTTGART.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 18.00 Muzyka z płyt. — 20.10 Muzyka taneczna. — 22.30 Koncert z Wiednia. — 24.00 Koncert nocny. Utwory Mozarta: Divertimento F-dur; Adagio i rondo; Kwintet G-moll. — 2.00 Koncert z Monachium.

TULUZA.
18.15 Pieśni. — 19.45 Muzyka rozrywkowa.— 21.30 Muzyka argentyńska. — 22.15 Koncert życzeń. — 23.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.
10.30 Muzyka lekka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka ozrywkowa.— 18.15 Pieśni. — 21.00Muzyka lekka. — 22.30 Muzyka wiedeńska. — 24.00 Koncert nocny.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora dla dzieci.— 16.00 Oktet (z harfą) Stefana Rachonia. — 17.00 Muzyka tanecza. — 18.00 „U rzymskiego lekarza" — pogadanka. — 18.10 Koncert chóru Cecylia. — 18,30 Premiera słuchowiska „Co on z tym zrobi". — 19.00 Utwory fortepianowe Haydna i Beethovena. — 19.30 „Z krajów Południa" — koncert. — 21.00 Audycja dla wsi. — 21.10 Mozaika muzyczna — koncert. 22.00 „Muzyka kameralna. Od Haydna do Ravela".

BERLIN.
6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Królewca. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert.— 19.00 W. Mengelberg dyryguje (płyty). — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.
12.30 Koncert. — 13.30 Płyty. — 18.15 Koncert rozrywkowy. — 20.00 Melodie z operetki „Les Saltimbanques" (Ganne). — 22.40 Muzyka z płyt.

BUDAPESZT.
13.00 Koncert. — 17.25 Muzyka fortepianowa. — 18.20 Muzyka cygańska. — 20.00 Koncert ork. operowej. Fragmenty z opery „Bank ban" (Erkel). — 22.05 Muzyka taneczna.—23.10 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert południowy. — 10.15 Muzyka rozrywkowa: Intymne rozmowy (Robrecht); Melodia z op. „Ptasznik" (Zeller); Anna - Liza (Jungherr); Węgierskie melodie (Pelti - Polinzky); Tarantella napolitana (Derksen); Tuluza (Winkler); Marynarze na lądzie (Charossin). — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH.
12.40 Muzyka fortepianowa. — 14.30 Muzyka rorywkowa. — 16.45 Płyty. — 18.25 Muzyka kameralna. — 20.00 Operetka. — 22.20 Koncert ork. — 23.10 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.
11.55 Koncert rozrywkowy — 14.10 Koncert solistów. — 16.25 Płyty. — 19.55 Koncert na organach. — 21.45 Koncert. — 23.05 Płyty.

KOWNO.
20.35 Przegląd polityczny. — 20.50 Płyty.

LONDYN.
12.30 Pieśni. — 14.00 Muzyka cygańska. — 16.15 Kabaret. — 18.30 Muzyka rozrywkowa.— 20.00 Koncert symfoniczny. — 22.25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.
17.15 Koncert wokalny. — 19.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 21.35 Recital skrzypcowy. — 22.20 Koncert chóru — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.
12.15 Muzyka rozrywkowa. — 14.05 Płyty. — 17.00 Komedia. — 20.30 Koncert symfoniczny. — 22.20 Muzyka z płyt.

PRAGA.
12.45 Koncert rozrywkowy. — 14.10 Muzyka z płyt. — 16.15 Koncert. — 19.25 Pieśni. — 22.30 Płyty.

SZTOKHOLM.
12.05 Koncert na organach. — 13.45 Muzyka rozrywkowa. — 18.05 Płyty. — 21.10 Koncert. — 22.15 Koncert na organach.

STRASSBURG.
12.00 Koncert. — 13.15 Koncert. — 18.30 Koncert na organach. — 19.30 Muzyka fortepianowa: Utwory Debussy'ego. —21. 30 „Kapelmistrz" opera Paera.

STUTTGART.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Transmisja z Salzburga: „Falstaff" opera Verdiego. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny. — 2.00 Koncert z Gdańska.

TULUZA.
18.40 Koncert rozrywkowy. — 19.45 Bel Canto. — 21.30 Pieśni żołnierskie. — 22.15 Koncert życzeń. — 23.15 Koncert nocny.

WIEDEŃ.
12.00 Koncert południowy. — 14.10 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert. — 20.10 Kabaret polityczny. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE
6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.15 „Wyobraźmy sobie" — wesoła audycja dla dzieci. — 16.00 Muzyka operetkowa. — 16.45 „Urok ziemi podolskiej" — pogadanka. — 17.00 Muzyka taneczna. — 18.10 Recital Mieczysława Szaleskiego. — 19.00 Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy w solo i duecie. — koncert z płyt. — 19.30 „Na śląską nutę" — koncert rozrywkowy. — 21.00 Aurycja dla wsi. — 21.10 „Zapomniane pieśni z epoki romantyzmu". — 22.00 Koncert symfoniczny.

BERLIN.
6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.40 Audycja rozrywkowa. — 17.30 Beethoven: Sonata na fortepian i skrzypce G-dur op. 96. — 19.00 Koncert: Walc (Strauss); Słoneczna kraina (Meyer - Marco); Melodie z operetki „Baron Cygański" (Strauss); Tęskne melodie (Wismar); Serenada (Drigo); Serenada (Brandt). — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.
12.00 Muzyka wiedeńska. — 13.00 Płyty. — 17.00 Melodie z „Lakme" (Delibes): — 20.00 Koncert. — 22.25 Muzyka taneczna

BUDAPESZT.
12.05 Muzyka skrzypcowa i koncert wokalny. — 13.30 Koncert. — 19.00 Płyty. — 21.10 Muzyka cygańska. — 23.10 Koncert kwintetu.

DEUTSCHLANDSENDER.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej" — muzyczka na świecie. — 15.30 Koncert. — 20.15 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH.
13.15 Koncert ork. — 15.30 Koncert wojsk.— 17.00 Pieśni. — 20.20 Koncert symfoniczny. Utwory Beethovena: Koncet fortepianowy Nr. 3 C-moll; Symfonia Nr. 6 F-dur. — 22.20 Koncert ork. — 23.05 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.
11.55 Muzyka rozrywkowa. — 14.40 Muzyka z płyt. — 15.40 Recital fortepianowy. — 19.15 Muzyka kościelna. — 22.20 Muzyka rozrywkowa. — 22.40 Płyty.

KOWNO.
20.50 Muzyka z płyt.

LONDYN.
12.40 Muzyka lekka ze Szwajcarii. — 14.15 Koncert tria. — 18.00 Koncert ork.. Uw. „King Charles II" (Phillips); Stare drogi (Henman); Rapsodia (Haydn - Wood); Pięć tańców (Campbell); Rapsodia (Johnstone); Marsz (Coates).— 21.05 Operetka. — 23.30 Płyty.

MEDIOLAN.
17.15 Recital skrzypcowy. — 21.00 Koncert ork. i wokalny. — 21.30 Koncert symfoniczny.

PARYŻ.
16.00 Muzyka z płyt. — 18.30 Recital fortepianowy. — 20.15 Pieśni. — 22.30 Płyty.—23.00 Koncert nocny.

PRAGA.
12.45 Koncert. — 14.10 Muzyka z płyt. — 16.15 Koncert ork. — 18.20 Muzyka taneczna.— 20.25 Muzyka rozrywkowa. — 22.20 Barwne melodiez płyt.

SZTOKHOLM.
12.05 Koncert. — 13.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Koncert na klawicymbale. — 19.30 Koncert: Uwertura (Gretry); Divetimento (Haydn); Święto na Monbijou (Wunsch); Serenada (Wiren); Pastorałka letnia (Honegger); Marionetki i maski (Walter). — 22.15 Płyty.

STRASSBURG
12.00 Koncert. — 13.15 Koncert. — 18.30 Pieśni i koncert skrzypcowy. — 20.30 Koncert. — 23.00 Koncert z Paryża: Dardanus (Rameau); Koncert na czworo skrzypiec (Vivaldi); Medea (d'Indy). Druga Symfonia A-dur (St. Saens).

STUTTGART.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.30 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny. — 2.00 Koncert nocny z Królewca.

TULUZA.
18.00 Tańce. — 19.45 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 20.30 „Wesoła wdówka" operetka Lehara (fragmenty). — 22.15 Koncert życzeń. — 23.15 Koncert.

WIEDEŃ.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.10 Muzyka ludowa. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.15 O murzynku Sambo i czterech łakomych tygrysach — obrazek dla dzieci młodszych.— 16.00 „Tanecznym krokiem od Tokaju do Balatonu" — audycja muzyczno-słowna. — 16.45 „Groteskowe zabawy" — pogadanka. — 17.00 Muzyka taneczna z płyt. — 18.10 Koncert solistów. 19.00 Ballady węgierskie Zoltana Kodaly'ego. — 19.30 Ludowa Kapela Feliksa Dzierżanowskiego. — 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 21.00 Audycja dla wsi. — 21.30 „Flis" — opera Moniuszki z Teatru na Wyspie w Łazienkach. — 22.35 Muzyka lekka i taneczna.

BERLIN.
6.30 Poranek muzyczny. — 9.30 Koncert.— 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka z płyt. — 16.00 Muzyka lekka. — 19.00 Muzyka z płyt. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 2.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.
12.30 Koncert rozrywkowy. — 14.15 Płyty. — 15.30 Melodie z operetek. — 17.15 Koncert ork. — 18.15 Muzyka kameralna. — 22.40 Muzyka taneczna. — 23.30 Płyty.

BUDAPESZT.
14.35 Koncert. — 18.30 Muzyka cygańska.— 21.25 Koncert. — 22.50 Muzyka cygańska. —

DEUTSCHLANDSENDER
12.00 Koncert południowy. — 134.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Melodie z operetek. — 18.00 Koncert ork. wojsk — 19.00 „Fidelio" opera Beethovena. — 23.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert z Frankfurtu.

DROITWICH.
12.00 Pieśni i tańce. — Komunikat sportowy. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Koncert ork.: Uw. „Izabella" (Suppe); Taniec wiedeński Nr. 2 (Friedman - Gaertner); Suita z „Copelii" (Delibes); Menuet (Massenet); Melodie z „Fausta" (Gounod). — 22.20 Sonaty. — 22.55 Muzyka taneczna.

HILVERSUM
11.55 Muzyka rozrywkowa. — 14.10 Koncert ork. — 17.25 Koncert chóru dziecięcego. — 20.15 Płyty. — 21.40 Muzyka rozrywkowa.

KOWNO.
20.50 Muzyka zpłyt.

LONDYN
12.00 Recital fortepianowy. — 13.30 Koncert kwintetu. — 15.00 Muzyka taneczna. — 18.00 Koncert rozrywkowy. — 20.00 Koncert symfoniczny: Uw. „Kokaina" (Elgar); Aria z „Ifigenii w Aulis" (Gluck); Symfonia Nr. 8 B-moll (Schubert); „Rio Grande" (Lambert); Uwertura „1812" (Czajkowski). — 23.00 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.
17.15 Muzyka taneczna. — 19.30 Koncert rozrywkowy — 21.00 „Parisina" opera Mascagniego.

PARYŻ.
12.15 Muzyka rozrywkowa. — 14.00 Płyty.— 17.45 Koncert na mandolinach. — 20.15 Pieśni.— 22.05 Koncert symfoniczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA
12.45 Koncert. — 14.00 Płyty. — 16.10 Barwne melodie. — 20.35 Koncert: Święto chłopskie, suita symfoniczna (Ostrčil); Rapsodia na skrzypce i ork (Ondricek). — 22.15 Płyty.

SZTOKHOLM.
13.30 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Pieśni z operetek. — 16.45 Płyty. — 19.30 Stara muzyka taneczna. — 22.15 Nowoczesna muzyka taneczna..

STRASSBURG.
12.00 Koncert. — 13.15 Muzyka lekka.—18.30 Muzyka z płyt. — 20.30 Koncert popularny. — 21.10 Muzyka duńska. — 23.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Muzyka lekka. — 19.00 Płyty. — 22.45 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny. — 2.00 Koncert nocny z Wrocławia.

TULUZA.
18.15 Pieśni i muzyka rozrywkowa. — 19.45 Muzyka rozrywkowa — 20.30 Muzyka argentyńska. — 22.15 Koncert życzeń. — 23.15 Koncert nocny.

WIEDEŃ
12.00 Koncert południowy. — 14.10 Muzyka z płyt. — 16.00 Muzyka operetkowa. — 19.10 Płyty. — 20.10 „Włoskie opery", w wykonaniu Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej: Fragmenty z oper Verdiego, Mascagniego, Pucciniego, Rossiniego i t. d. — 22.45 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

Gwiazdy mówią prawdę

Urodzeni w czasie od 18 do 22 sierpnia

WPŁYWY GWIAZD. W tym tygodniu astrologicznym rządzi anioł chemii, nauk medycznych i królestwa zwierzęcego. Szczęśliwą liczbą ludzi, urodzonych pod jego znakiem jest „6". Ich kolorami zaś: żółty i pomarańczowy.

POWINOWACTWO ASTROLOGICZNE. Ażeby osiągnąć jaknajwiększą harmonię w małżeństwie, mąż twój albo żona powinni być urodzeni w następujących okresach roku: 26 do 30 marca, 5 do 9 kwietnia, 26 do 21 maja, 6 do 10 czerwca, 28 września do 2 października, 8 do 12 października, 27 listopada do 1 grudnia, 7 do 11 grudnia. Najszczęśliwsze małżeństwo będzie z partnerem wysokiego wzrostu, dobrze zbudowanym, o owalnym kształcie twarzy, długim nosie, bronzowych włosach, bystrych oczach i zdrowej cerze. Skłonności do chorób płucnych.

DLA MĘŻCZYZN URODZONYCH W TYM TYGODNIU. Żona twoja będzie bardzo dobra, sympatyczna i ruchliwa. Odznaczać się będzie bystrym umysłem i energią. Okaże wiele zamiłowania do sportów oraz zainteresowania sprawami społecznymi. W stosunku do podwładnych jest porywcza. Nadewszystko cenić będzie wolność i swobodę i dlatego będzie dążyła do tego, by małżeństwo pozostało bezdzietne.

DLA KOBIET URODZONYCH W TYM TYGODNIU. Mąż twój może być adwokatem, lekarzem, podróżnikiem, geometrą lub inżynierem. Będzie on bardzo energiczny, pracowity, sumienny, dokładny i obdarzony nieprzeciętną inteligencją. Lubi rozrywki i zabawy i wszelkiego rodzaju sporty.

DZIECI Z MAŁŻEŃSTWA. Dzieci twoje będą zdrowe lecz w pierwszych latach życia trudne w wychowaniu. Będą skryte, dość zarozumiałe i ufne we własne siły i zdolności.

JEŻELI ŻENISZ SIĘ W TYM TYGODNIU ASTROLOGICZNYM, wybierz dzień 18 lub 20 sierpnia, gdyż są one szczególnie szczęśliwe dla zawierania trwałych związków małżeńskich.

DLA LUDZI POŚLUBIONYCH. Zarówno ty jak i twój partner jesteście ludźmi o żywym temperamencie i nieprzeciętnej inteligencji, różnica jednak między wami polega na tym, iż ty w postępowaniu twym odwołujesz się zawsze do rozsądku, podczas gdy partner twój jest zbyt impulsywny i działa niekiedy bez zastanowienia.

JEGO WYSOKOŚĆ JEST ZA WYSOKI.

Król Chrystian Duński jest najwyższym mężczyzną w swej ojczyźnie, gdyż wzrost jego liczy 1 mtr. 99 cm. Ostatnio król zwiedzał w porcie Aarhus okręt wojenny angielski „Newcastle".

Przy oprowadzaniu króla po kazamatach zdarzyło się, iż wchodząc po jednej z nich, Chrystian XV uderzył głową o framugę. Uderzenie było dość silne, ale król zdobył się na dowcip, zwracając się dla otoczenia: „Nasza wielka dostojność nie jest zawsze wygodna.."

W każdym razie królowi duńskiemu udało się lepiej, niż Karolowi VIII, królowi Francji, który uderzył tak mocno głową o drzwi w zamku Amboise, iż w dwa dni po tym przeniósł się do wieczności.

ŻYCIE POD HASŁEM: „RATUJMY CZŁOWIEKA".

Jedną z najpopularniejszych postaci Londynu jest ks. G. P. Bacon Philips, znany powszechnie pod nazwą „Ojca ubogich". Wysmukłą, wiekiem nieco pochyloną sylwetkę wielkiego dobroczyńcy zna prawie cała Anglia. Nie ma miasta, w którym by nie było przytułku lub kuchni dla ubogich, zorganizowanej przez ks. Philipsa.

W ciągu swego życia ksiądz ten napisał przeszło 60.000 petycyj, listów, podań itp. w sprawie ubogich. Ponad 9.000 jego artykułów, w których omawiał sprawy pomocy, drukowanych było przez wszystkie pisma angielskie, które w wielu wypadkach pomagały księdzu w organizowaniu jego kampanij propagandowych pod hasłem „ratujmy człowieka".